Rodacy! Składajcie ofiary na dzieci wrzesińskie!

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 7. Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 13-go Lutego, 1902 roku. Rok 30.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PREMIE

czyli podarunki dla naprzód płatnych abonentów "Gazety Polskiej."

Ponieważ wielu abonentów zapisuje gazetę na kwartał lub pół roku, co utrudnia bardzo prowadzenie książek i naraża nas na znaczne koszta, postanowiliśmy dać każdemu abonentowi, który opłaci z góry "Gazetę Polską" na cały rok, premię czyli podarunek wartości **jednego dolara** w książkaah znajdujących się w naszej księgarni, tak Powieściowych i Historycznych jako też do Nabożeństwa, **za dopłatą 10c.** na przesyłkę tejże premii. Jeżeli na premię wybierane są Roczniki Tygodnika, to trzeba dołączyć **40 centów** na przesyłkę.

Jeżeli książka, wybrana na premię, kosztuje więcej jak dolara, to abonent dopłaca tyle, ile książka ponad dolara kosztuje i przysyła tę sumę razem z abonamentem. Naprzykład: Kto sobie wybierze w premii Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski Alexandra Chodźki, który kosztuje $4.-00, to odciąga sobie $1.00 jako premię, a $3.00 przysyła razem z prenumeratą i dołącza 10c na przesyłkę premii. Prawo do powyższej premii mają tak samo **nowi** jak i **starzy** abonenci "Gazety Polskiej."

"Gazeta Polska" na cały rok kosztuje **dwa dolary**, na pół roky $1.25, na kwartał 75c.

Katalogi książek i obrazów wysyłamy każdemu na żądanie bezpłatnie.

Władysław Dyniewicz.

NASZ PODRÓŻUJĄCY AGENT I KOLEKTOR.

Naszym podróżującym agentem obecnie jest pan Wawrzyniec Radomski. Posiada on nasze zupełne zaufanie i ma prawo kolektować za *Gazetę Polską* i Książki, na co wydaje kwity.

Pan W. Radomski kolektuje obecnie w Dunkirk i Buffalo, N. Y.

Abonenci, którzy mają opłacić prenumeratę za *Gazetę Polską*, idący do pracy, niechaj pozostawią w domu pieniądze i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą zaraz od niego swoje premie, jakie sobie obiorą, ponieważ wieczorem po 6-ej wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

Władysław Dyniewicz.

Pan Bolesław Downorowicz jest upoważniony do kolektowania za Gazetę Polską w stanach Wisconsin, Illinois, Indiana i Michigan.

Będzie obecnie kolektował w Chicago, So. Chicago, Hammond, Ind., E. Chicago i okoilcy.

Władysław Dyniewicz.

Wiadomości Zagraniczne.

Rosya w Chinach

LONDYN, 6go lutego. — Powoli wychodzi na jaw, że głównym sprawcą ostatnich zaburzeń boxerskich w Chinach, była Rosya.

Carowie tego trudnego nie raz do zrozumienia państwa nie po raz pierwszy w dziejach odgrywali rolę podobną. Historya wszystkich podbitych przez niedźwiedzia północy ludów, ilustruje doskonale kierunek rosyjskiej dyplomacyi. Wywołuje się przez swoich ludzi rozruchy, a potem posyła się wojsko na uspokojenie takowych, które już nigdy kraju tego nie opuszcza.

Tak było i w Chinach.

Miała tu Rusya trochę więcej kłopotu z innemi mocarstwami niż gdzieindziej, ale powoli inne mocarstwa wycofały się z gry niebezpiecznej, a Rosya pozostała na placu. Mandżurya, jest dzisiaj faktycznie prowincyą rosyjską, a car jest wszechwładnym na dworze w Pekinie. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że Yung Lu, główny sprawca rozruchów boxerskich (wywołach przez Rosyą) skazany przez cesarzową chińską na śmierć na żądanie mocarstw, obecnie nietylko odżył, ale na życzenie cara doszedł do najwyższej godności w państwie został bowiem „wielkim sekretarzem," który to tytuł nosił poprzednio nie dawno zmarły Li Hung Chang. Dla lepszego zrozumienia sprawy dodać należy, że Yung-Lu osobiście dowodził szturmami przypuszczanemi do ambasad cudzoziemskich i rzezi chrześcijan.

* * *

Odrzucają pośrednictwo.

LONDYN 6 go lutego. — Dzienniki publikują odpowiedź, jaką minister spraw zawnętrznych lord Lansdowne dał posłom niderlandzkim, którzy w imieniu swego rządu wystąpili z zamiarem pośrednictwa w sprawie Boerów.

Odpowiedź jest badzo grzeczną, ale dla Boerów w zupełności niepomyślną.

Rząd angielski daje do zrozumienia, że na żadną obcą isterwencyę zważać nie będzie i oświadcza, że Boerowie sami mogą i powinni wystąpić, a jeżeli się ukorzą, rząd angielski może się okazać łaskawym i wspaniałomyślnym.

W Europie ta sprawa nigdy się nie rozstrzygnie i rozstrzygniętą być nie może

Tam gdzie się obecnie leje krew, tam rząd angielski chce widzieć ukorzonego przeciwnika.

* * *

Cerkiew rosyjska.

PETERSBURG, 6-go lutego. — W ciągu roku bieżącego zostanie ustanowionem biskupstwo rosyjskie w Mandżuryi z siedzibą w Pekinie. Rosyjskie ministeryum oświaty wyznaczyło 50,000 rubli na wybudowanie klasztoru dla mnichów prawosławnych w jednem z największych miast Mandżuryi.

* * *

Gość za gościem.

RZYM, 6-go lutego. — Królowa włoska Małgorzata zwiedzi Stany Zjednoczone „incognito". Wyjedzie jednym ze zwykłych parostatków pocztowych z Liverpoolu do Nowego Yorku, pod przybranem nazwiskiem hrabiny Stupinigi. Królową włoską skłoniły do tej podróży ciekawość i chęć zobaczenia nowego świata.

TOKIO, 6-go lutego. — Zdaje się, że wkrótce wyjedzie do Stanów Zjednoczonych japoński następca tronu. Zyczy on sobie bardzo od być podróż do Stanów Zjednoczonych i do Europy. W kołach mierodajnych utrzyją, że mikado da synowi swemu pozwolenie na wyjazd.

* * *

Z południowej Afryki.

MATIESFONTAIN, Kolonia Przylądka, 8 go lutego. — Wawrzyniec Erasmus, lepiej znany pod imieniem Marais, jeden z najdzielniejszych komendantów Boerów, dostał się w bliskości miejscowości Lainsburg do niewoli angielskiej. Był on tym dowódcą Boerów, który w roku 1901 w pamiętnej bitwie pod Zwart kopem zadał Anglikom tak dotkliwą klęskę, po której się długo opamiętać nie mogli.

* * *

Zamach na ministra.

SOFIA, 7-go lutego. — Młody Macedończyk zabił tu wczoraj ministra oświaty Kamczewa. Wszedł on do kancelaryi ministra rzekomo, aby mu wręczyć petycyę. Po zamordowaniu ministra, zbrodniarz popełnił samobójstwo.

Minister Kamczew był przyjacielem i protektorem uwięzionej przez opryszków bułgarskich misyonarki amerykańskiej panny Stone. Jemu zawdzięczać należy że rząd bułgarski sprawą tą zainteresował się.

Policya bułgarska wiedziała [illegible] Macedończyk ten odgrażał się ministrowi oświaty, a mimo to pozwoliła mu udać się do niego na prywatne posłuchanie, podczas którego go zamordował.

* * *

Przeciw Rosyi.

PEKIN, 7 go lutego. — Ambasadorowie angielski, amerykański i japoński odnowili opozycyę swoją w obec proponowanego zatwierdzenia traktatu rosyjsko-chińskiego w sprawie mandżurskiej.

Zdaje się, że traktat nie zostanie tak wnet podpisany. Podług ugody, Chiny mają pobudować wszystkie linie kolejowe i ulepszyć kopalnie. Jeśli nie ma do tego kapitału, mają zaciągnąć pożyczkę.

* * *

„Ausrotten".

BERLIN, 6-go lutego. — Rząd pruski na seryo i z całą energią zabrał się do zmiażdżenia agitacyi polskiej — i powiesił tak wysoko kosz z chlebem, że go Polacy nie dosięgną. Oto rząd cofnął katolickiej szkole we Wrześni dotychczasową zapomogę w sumie 5 400 marek rocznie. Dla miasta tak małego jak Września jest to poważna suma. Polski patryotyzm, który już doszedł do punktu kulminacyjnego, słabnie teraz, gdyż Polakom sprzykrzą się ciągłe ofiary patryotyczne. (!!)

We Wrześni stanie załoga wojskowa. Jest to pomoc dla tamtejszych kupców niemieckich. W dodatku pociąg płci żeńskiej do mundurów żołnierskich bardzo dopomoże do zniemczenia Poznańskiego. Zrobiono już tam takie doświadczenia.

Górą prawo pięści! Oto zasada kultury pruskiej.

* * *

Msza „czerwona."

PARYZ, 6 go lutego. — Od wieków istniał we Francyi zwyczaj, że w katedralnych kościołach wszystkich miast, odprawiano w dniu Nowego Roku jak tw. „Mszą czerwoną". Była to msza dla sędziów, którzy prosili na niej Boga o pomoc w wydawaniu sprawiedliwych wyroków. Sędziowie przybywali na nią w strojach urzędowych, więc w togach czerwonych, i dla tego msza owa zwała się „czerwoną". W bieżącym roku rząd francuski, dążący wytrwale do znoszenia wszystkich tych zwyczajów, które mają styczność z religią, zakazał odbywać „mszę czerwoną". W skutek tego arcybiskup paryski, chcąc przeciwdziałać rozporządzeniu rządu, zarządził, aby takie msze odprawiano w innych, nie katedralnych kościołach. Zaproszenia rozesłano do wielu sędziów; mimo to prawie nikt ze sfer sądowych — czy to z braku wiary, czy z obawy narażenia się rządowi — nie przybył na nabożeństwo!

* * *

Straszny wypadek.

LIZBONA, 6 go lutego. — Ofiarą tragicznego wypadku padła tu Maria Romano de Gavazzo, dama, należąca do najwyższego towarzystwa portugalskiej stolicy. Zachorowała ona nagle, a następnej nocy znaleziono ją martwą. Ponieważ w południowych krajach, z powodu wysokiej temperatury, ciało tylko przez 24 godzin spoczywa na katafalku, więc po skonstantowaniu śmierci przez lekarza i odprawieniu ceremonii religijnych, liczne grono rodziny i znajomych towarzyszyło zmarłej do grobu. W chwili jednak, gdy już miano spuszczać trumnę, usłyszano wewnątrz jęki. Wśród ogólnego przerażenia podniesiono wieko. Maria de Gavazzo żyła, ale straszne wrażenie, jakiego doznała, było powodem pomieszania zmysłów. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, w kilka dni potem zakończyła ona życie. Dzienniki lizbońskie w najsurowszych słowach potępiają lekarza, który tak lekkomyślnie postąpił i domagają się ostrych przepisów, celem zapobieżenia w przyszłości podobnym wypadkom.

* * *

Z Ameryki środkowej.

WILLEMSTAD, wyspa Curacao, 8-go lutego — Powstańczy wojenny parowiec „Libertador" widziany tu był w niewielkiej odległości od brzegów wyspy po dwa razy, pierwszym razem o gozinie 9 wieczorem, drugim o godzinie 4 rano. Odczepiwszy od boków swoich łódź, wysłał ją ku brzegom a sam niezwłocznie odpłynął na pełne morze. Zdaje się, że ukazanie się potężnego krzyżownika francuskiego „d'Etrees" musiało mocno zaniepokoić powstańczy parowiec i sama przezorność nakazała mu spieszny odwrót. Jak się z całego manewru Libertadora okazuje, to zamiarem jego jest porozwozić broń i amunicyę i rozdać ją pomiędzy powstańcze szeregi wenezuelańskich rewolucyonistów. Czy mu się to jednak uda, niedaleka przyszłość okaże.

Wojska rządowe Venezueli, które wysłano do rozpędzenia kup powstańczych pod Guiria, musiały się przed przemagającemi siłami cofnąć do Carupano. Stan tych wojsk jest pożałowania godny, po kilkudniowych bowiem forsownych marszach straciwszy dosyć dużo ludzi powróciły w stanie zdemoralizowanym.

* * *

Koniec wojny bliski.

LONDYN, 6-go lutego. — Anglicy ścigają Deweta bez przestanku. Zabrali mu już ostatnią armatę. Komendant Wessels zginął od kuli. Jednego z poruczników jego zniesiono. Lord Kitchener przesłał taki raport do ministeryum wojny.

Oddział Bynga idąc w stronę Liebenburgolei'a, po cało nocnym marszu, zaatakował i zniósł Boerów pod dowództwem Wessels'a. Zdobyliśmy szybko strzelającą armatę, ostatnią, jaką miał Dewet i trzy wozy z amunicyą. Zabraliśmy 150 koni i 100 mułów. Ze strony Boerów padło 5, 6 zostało rannych, a 27 zabrano do niewoli.

Pomiędzy zabitymi jest dowódca Wessels. Pomiędzy jeńcami jest kapitan Muller. Nieprzyjaciel poszedł w rozsypkę. Nasze straty są małoznaczące.

W kolonii Przylądka, w pobliżu Middelburga nasi wzięli w niewolę 13-tu Boerów. Plumer wziął 7 Boerów w pobliżu Amershunt. Zabrał też 500 sztuk bydła. Gen. Gilbert Hamilton wziął do niewoli 32 Boerów.

LONDYN, 6-go lutego. — Lord Salisbury poruszył dwie ważne sprawy w mowie wygłoszonej w klubie „Junior Constitutional". Premier angielski wyraźnie zaznaczył, że rząd gotów jest zawrzeć pokój z Boerami na jakichbądź warunkach, jeśli tylko zwierzchnictwo Anglii będzie uznane. Rząd angielski uczyni to nie tylko chętnie, ale z radością. Następnie Salisbury omawiał kwestyę irlandzką, która musi być ostatecznie załatwiona.

* * *

Bojkotują Niemców.

PETERSBURG 8-go lutego. — Firmy malarskie, dekoratorskie i rzeźbiarskie w polskiej części Rosyi połączyły się celem przemysłowego i handlowego bojkotu wszystkiego co niemieckiego. Od teraz nie chcą nic sprowadzać z miejscowości niemieckich, nawet surowego materyału. Aby otworzyć dla siebie nowe źródła importacyjne, polscy przemysłowcy i kupcy dążą do tego, aby w Warszawie była ustanowiona agentura, która przedstawiałaby rozmaite firmy amerykańskie. Wysłano w tym celu emisaryusza do rządu amerykańskiego w Washingtonie, aby ten poparł to przedsiębiorstwo.

* * *

Po angielsku.

HAMBURG, 8-go lutego. — Tutejsze dzienniki wyrażają jaknajżywsze oburzenie z tego powodu, że książe Henryk podczas pobytu swego w Stanach Zjednoczonych ma mówić li tylko językiem angielskim publicznie. Takie rozporządzenie wydał cesarz Wilhelm, który nie życzy sobie tego, aby książe Henryk specyalnie zwracał uwagę na Niemców Amerykanów. Na adresy deputacyi niemieckich ma książę Henryk odpowiedzieć po angielku.

Parostatek „Deutschland", którym książę Henryk wróci z Ameryki 8 go marca, odpłynął do Tibury, gdzie zostanie odrestaurowany.

* * *

Wytępić Polaków!

GNIEZNO, 8 go lutego.— Okropnie grzmotliwy artykuł zamieściła w tych dniach „Koln. Ztg.", półurzędowy organ rządu pruskiego przeciwko Polakom, w którym z nasrożoną miną przyobiecuje rozmaite niewyspecyalizowane niespodzianki za ich wytrwałość w obronie swej wiary i narodowości, które ona „polnische Umtriebe" (polską agitacyą, skierowaną na podkopanie fundamentów państwa pruskiego) zowie. Toć niech się tam srożą i w kotle politycznym dla nas swe mikstury warzą; my wytrwamy w nieugiętej i niezachwianej obronie naszych najświętszych ideałów, a choćby i śmierć nam groziła" piszą gazety polskie.

* * *

O Gołuchowskim.

WIEDEN, 10 go lutego.— „Birżewija Wiedomosti" zamieściła artykuł, zapowiadający ustąpienie ministra Gołuchowskiego i zastąpienie go dotychczowym austro-węgierskim ambasadorem w Petersburgu, baronem Aerenthalem. Aerenthal jest znany jako przeciwnik trójprzymierza a zwolennik zbliżenia Austro-Węgier do Rosyi. Dziennik rosyjski wypowiada zdanie, że przyczyną naprężonych stosunków między Austryą a Niemcami jest ruch wszechniemieki, hasło „Los von Rom", a także niemiecka taryfa cłowa.

* * *

Książę przed sądem.

PETERSBURG, 10 go lutego. — Przed sądem wojennym w Odesie toczył się przez dni kilka proces przeciw księciu Augustynow, Dołgorukiemu, bratankowi małżonki cara Aleksandra II, oskarżonemu o sprzeniewierzenie w zarządzie marynarki olbrzymiej sumy dwóch milionów rubli. Sąd wojenny uwolnił go, car Mikołaj jednakże rozkazał mu opuścić natychmiast Rosyę.

* * *

Wymknął się.

LONDYN, 10 go lutego. — Jeneral Kitchener donosi, że boerskiemu komendantowi De Wet'owi udało się uciec. Otoczono go tak silnym kordonem wojskowym, iż zdawało się, że nie może się wymknąć, on atoli wydostał się z z zastawionej pułapki. De Wet skorzystawszy z ciemności nocy, przebił się przez kordon. Stracił 3 ludzi w zabitych. Atoli przy tem wojsko jego, które umyślnie rozdzielił, aby żołnierze przebijali się na różnych punktach przez kordon angielski, poszło całkiem w rozsypkę.

* * *

Przeciw Moskalom.

BERLIN, 10 go lutego. — Specyalna depesza z Warszawy donosi, że ruch narodowy polski doszedł tam do punktu kulminacyjnego. U jenerał-gubernatora odbył się świetny bal, w którym jednak szlachta polska, z bardzo małemi wyjątkami, udziału nie wzięła, gdyż zaproszenia wysłano w języku rosyjskim. Ci Polacy, którzy byli na balu, wracali do domu pod protekcyą policyi — aby uniknąć zaczepek z ramienia wzburzonej bardzo i rozgniewanej publiczności polskiej.

NOWY PROCES DREYFUSA.

Jednym z najzapaleńszych obrońców Dreyfusa był, jak wiadomo, adwokat Labori, który prowadził obronę skazańca z wyspy Djabelskiej podczas procesu w Rennes w roku 1899. Opinia publiczna zarzucała wówczat Laboriemu, że się dał przekupić syndykatowi dreyfusistów, czemu on przeczył, zapewniając, że ujmuje się za Dreyfusem z przekonania, z zamiłowania prawdy.

W ciągu dwóch lat, które upłynęły od procesu w Rennes, zmieniły się jednak zasadniczo poglądy Laboriego na sprawę Dreyfusa, jak to widać z ogłoszonego świeżo przezeń oświadczenia w paryskim "Journalu".

W oświadczeniu tym twierdzi, że nie wierzy już w niewinność Dreyfusa, że raczej na podstawie sumiennych badań obfitego materyału dowododowego, który zebrał po procesie w Rennes z roku 1899, uważa Dreyfusa po dziś dzień za zupełnie winnego zarzuconej mu słusznie zbrodni,—to jest za zdrajcę Francyi.

Labori dodaje w oświadczeniu swem, że zaczął podejrzywać Dreyfusa już w toku procesu w Rennes. Z podejrzeniami temi zwierzył się otwarcie krewnym ekskapitana; w dwa dni potem nastąpił zamach na Laboriego.

Sprawa Dreyfusa obfitowała w takie mnóstwo niespodzianek, że przestały już świat zadziwiać i zajmować. Wyznanie Laboriego wywołało wprawdzie olbrzymie wrażenie we Francyi, osłabia je jednak ta okoliczność, że zbliża się okres nowych wyborów do Izby deputowanych i że,— jak to powszechnie już wiadomo, — Labori ubiegać się ma o mandat poselski.

Bojaźń żeniaczki.

Matka:—Czego się markocisz głupi Franku, czy się boisz żeniaczki? Ta Kaśka taka tęga dziewucha!

Franek: — To ja bym się chciał z Kaśką żenić, ale właśnie dla tego tak się boję, że taka tęga dziewucha. Bo jakby miała mnie tak prać, jak matula tatusia, to juścić mam się czego bać!

Do Czytelników.

Pospieszajcie z przedpłatą na Gazetę Polską, jeżeli chcecie odebrać w podarunku książek za całego dolara.

Wydawanie podarunków za dolara w książkach zakończy się 15 marca.

W. Dyniewicz.

INTERES BANKOWY

Kurs pieniędzy, które wysyłamy do Europy, jest następujący:

	KURS	PORTORYUM
MARKA—do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląska	24 50/100	15c
GULDEN czyli ZŁR.—do Austryi, Galicyi, Czech Morawii i Węgier	41 40/100	25c
RUBEL—do Rosyi, Litwy i Polski pod Moskalem	52 85/100	25c
FRANK—do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	18 68/100	15c
GULDEN—do Holandyi	42 1/4	25c
KRONER—do Danii, Szwecyi i Norwegii	27 96/100	25c
LIRA—do Włoch	18 68/100	25c

Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy, kto nie jest pod kontrolą rządową.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Luty.

13 C. Katarzyny de R., Maryusz.
14 P. Walentego, Jacka
15 S. Faustyna m., Jowita.
16 N. Julianny p. i m., Kanuta.
17 P. Donatusa, Salomona.
18 W. Szymona Konk., Konst.
19 Śr. Zuzanny, Konrad. wyz.

POLSKA.

Pod Moskalem.

— Warszawa. Rusofilskie dążności pewnego odłamu prasy zakordonowej wywierają w Warszawie wrażenie przygnębiające, tem bardziej, że nie widać w tym odłamie dobrej woli informowania uczciwego czytelnika o tem, jakie są istotnie stosunki w zaborze rosyjskim. Prasa ugodowa trzech zaborów tendencyjnie zasłania, za przykładem "Kraju" petersburskiego, wszystko, co przemawia przeciwko Rosyi i rzuca nam przed oczy czerwoną płachtę od strony Niemiec. "Prowodyrzy" nasi chcą za tę płachtę użyć listu Sienkiewicza i przedwcześnie się radują. że oczy narodu zwróciły się wszystkie ku Niemcom, odsłaniając tyły od Rosyi. Była to chwila tylko, której czujność nasza przedłużać nie pozwoli.

Warszawa i kraj cały rozumie politykę ugodowców, którym najdogodniej wydaje się teraz istnieć przy Rosyi. Organizują nagankę na Niemców w interesie Rosyi i z nas robią przednie szeregi dalszej nawały rosyjskiej na Europę. Ugodowcy dawniej w imieniu Polski walczyć z Niemcami nie pozwalali, nawołując Poznańskie do spokoju i legalności, a teraz pędzą cały naród do walki w imieniu Rosyi. Woleli demoralizować Poznańskie rusofilstwem, osłabiać poszanowanie imienia polskiego gnuśną bezczynnością i nie bali się rozwścieklać Niemców widmem najścia rosyjskiego.

Młodzież polska plunęła w oczy obłudzie moskiewskiej, łamiącej ręce nad niedolą dzieci wrzesińskich, a nie mającej litości dla dzieci polskich na wielkich obszarach Królestwa, Litwy i Rusi.

Prasa rosyjska nawet "Swiet" Komarowa jęły rozprawiać z oburzeniem o sądach pruskich, o prawach religii, języka polskiego.

Mówiąc o niesprawiedliwości sądu gnieźnieńskiego, nie wspominamy rzeczywiście o tem, że w Rosyi takie sprawy sądzone są potajemnie po za ustawami sądowemi, doraźnym sądem administracyjnym bez słuchania obrony świadków. Na mocy takich wyroków skazywani są ludzie nie na miesiące więzienia, lecz na lata całe zamykani lub wysyłani w lasy i śniegi.

Warszawa. — W cytadeli warszawskiej na odwachu wojskowym, gdzie młodzież polska odsiadywała karę za "znieważenie" orła niemieckiego i wypoliczkowanie konsula, przepędzono bardzo wesoło wieczór wigilijny, jak pisze koresp. warsz. Dziennika Poznańskiego. "Nastrój tam panował bardzo serdeczny, a nie zabrakło nawet choinki.... Już to w ogóle skazańcy mogą sobie powiedzieć, że niezbyt surowo ich ukarano. Pomieszczono ich przedewszystkiem razem, w czterech komunikujących się ze sobą pokojach, odżywiali się na równi z oficerami, odsiadującymi tu drobne przewinienia porządkowe, nie czyniono żadnych przeszkód ani odwiedzającym, ani nie wzbraniano zaopatrywania więźniów w bardziej wyszukane wiktuały. W drugie święto Bożego Narodzenia, uwolniono już pierwszą partyę studentów, skazanych na dwa tygodnie, reszta ustąpiła za ośm dni. Pozostanie tylko jeden wychowaniec szkoły Mittego aż do terminu trzech miesięcy. W miarę opuszczania odwachu młodzież powraca do zakładów naukowych bez żadnych przeszkód."

Pod Prusakiem.

W. KS. POZNAŃSKIE.

— Września. Dzienniki poznańskie ogłaszają następujący plan nauki dla dzieci w dwóch najwyższych klasach ludowej szkoły we Wrześni.

W poniedziałek zrana mają dzieci 5 lekcyj, od 8—1; ostatnia lekcya zapisana "Nachsitzen" (areszt) — wyraźnie zapisana tak w planie; po południu 2 lekcye, od 2—4. Tak samo w czwartek.

We wtorek i piątek zrana 5 lekcyj, a od 11—1 zapisano "Nachsitzen"; po południu 2 lekcye, od 2—4.

W sobotę zrana 5 lekcyj, a od 11—1 zapisano "Nachsitzen," czyli aresztem dla dzieci.

Przytem zważyć trzeba, że dzieci o 1 godzinie kończą naukę, a już o 2giej muszą znowu być w szkole. Dale, w środę 4 godziny w szkolej w sobotę 5 a w inne dni aż 7 godzin siedzieć muszą dzieci w szkole.

Tak wygląda kultura niemiecka w szkołach. Jest on rzeczywiście wyższą od polaskiej, jak twierdził poseł centrowy Fritzen, bo w żadnej ze szkół polskich takiego regulaminu aresztanckiego spotkać nie można.

Poznań. Dom Przemysłowy już tak daleko jest wykończony, że zarząd spółki przystępuje do wydzierżawienia lokalności. Cały dom przedstawia się wspaniale. Lokale przeznaczone na składy handlowe i restauracya są nadzwyczaj obszerne. Mieszkania i bióra są również tak urządzone, że dają jak najwięcej pomieszczenia. Wogóle wszystkie lokalności mają tę bardzo ważną zaletę, że nie są ciasne i ze względu na bardzo korzystne położenie przy placu Wilhelmowskim oraz wielkie podwórze z ogrodem bardzo przyjemne, przytem ceny przystępne.

Janówiec. W pobliskiem Sielcu przedsięwzięto wiercenie w ziemi, ponieważ spodziewają się tam znacznych pokładów soli i węgla brunatnego.

Na trzy tygodnie więzienia i 3 dni aresztu skazana została żona robotnika Janiszaka z Grobli, która w V szkole miejskiej narobiła hałasu, że jej syna nie chciano uwolnić. "Posenerka" nazywa ją drugą Piasecką.

Czerniejewo. — Właściciel dóbr czerniejewskich, mających 14 tysięcy mórg obszaru, hr. Włodzimierz Skórzewski, postanowił majątek wydrenować. Koszta te melioracyi wynosić mają około 300 tys. marek. Naturalnie prace te rodakom będą powierzone.

Września i Śrem będą obdarzone stałemi załogami wojskowemi po jednym batalionie piechoty. Gdyby władza wojskowa miała pomijać polskich dostawców dla wojska, to w radach miejskich zasiadający obywatele, będą przeciwko temu protestowali.

Komisya kolonizacyjna wykupiła z ręki polskich i niemieckich właścicieli w W. Ks. Poznańskiem 113.200 hektarów (hektar cztery morgi), w Prusach Zachodnich 49 200 ha. W W. Ks. Poznańskiem osadziła 3497 kolonistów, w Prusach Zachod. 1203 kolonistów. Utworzyła 116 nowych wsi z kościołami i szkołami.

Skoki. We wsi Jabłkowie robotnik Szymkowiak zabił na święta wieprza, ale mięsa nie dał zrewidować. Rodzina jego jadła oraz robotnik Mueller z żoną. Mięso było trychinowate i od niego zachorowała Szymkowiakowa z czworgiem dzieci. Szesnastoletnia córka umarła, także Muellerowa zachorowała. Mięso zabrano. Szymkowiak i jedno dziecko jeszcze chorobą złożeni.

Mogilno. Pan Józef Stark sprzedał w tych dniach posiadłości i zaraz dał przewłaszczenie: Wilatowo nr. 105 p. Ludwikowi Kwiatkowskiemu, nr. 140 p. Ludwikowi Ostrowskiemu, Józefowo nr. 13 i 46 p. Andrzejowi Kubasiakowi, Niestronno nr. 74 p. Michałowi Żołnierkiwiczowi, nr. 75 Andrzejowi Woźniakowi, 76 Michałowi Lewandowskiemu, Szczepankowo 9 Józefowi Kaczmarkowi, Pałędzie del. Bartłomiejowi Cieślelskiemu.

Wronki. W tych dniach oddał tutejszy dozorca więzienia p. Jankowiak więźnia urzędnikowi, by go przewiózł do Poznania. Później przypomniało się dozorcy J., że zapomniał wręczyć urzędnikowi poświadczenie. Pobiegł więc szybko za nimi, ale w pobliżu poczty upadł tak nieszczęśliwie, że uderzył głową o kamień i na miejscu się zabił.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Toruń. — Na wiecu w sali Muzeum objaśnił sekretarz Tow. Wiecowego pan Brejski z Torunia, że będzie mowa o trzech najgorszych wrogach naszych, a mianowicie o pijaństwie, karciarstwie i marnotrawstwie. Przewodniczącym obrano ks. prob. Odrowskiego, jego zastępcą p. Brejskiego, sekretarzem p. Swinarskiego z Torunia, a ławnikiem pana Majerskiego z Grudziądza. Jako pierwszy przemawiał ks. prob. Odrowski, dowodząc bardzo umiejętnie, że pijaństwo to wróg nasz zawzięty, którego koniecznie wykorzenić trzeba. W sprawie tej przemawiali także panowie Kladziński, Sobiechowski, Irecki i inni, polecając łączenie się w towarzystwach jako środek przeciwko pijaństwu i marnotrawstwu. Następnie mówił p. Brejski o karciarstwie, dowodząc wielkiej szkodliwości tego głupiego nałogu. Na tem wyczerpał się porządek obrad i ks. prob. Odrowski zachęciwszy raz jeszcze do walki przeciwko trzem największym wrogom naszym, pożegnał o godzinie 10 wiecowników, którzy zebrali się bardzo licznie.

Pod Austryakiem.

GALICYA.

— Kraków. W Bieńczycach pod Krakowem, z inicyatywy gospodarza Franciszka Ptaka, zawiązał się w dzień Trzech Króli komitet włościański dla sprawy postawienia pomnika Bartoszowi Głowackiemu. Po przemówieniu gosp. Ptaka, którego z uwagą i zainteresowaniem słuchali gospodarze, parobcy, służący i wyrobnicy; złożono pierwszą na ten cel składkę. Każdy dawał z zapałem co mógł, zebrano odrazu siedmdziesiąt kilka koron. Przewodniczącym komitetu jest gosp. Franciszek Ptak, zastępcą gosp. Wincenty Salwiński, skarbnikiem gosp. Feliks Zamojski, sekretarzem gosp. Jan Sawicki. Komitet wnosi podanie do namiestnictwa o pozwolenie zbierania składek, które zapewne hojnie z całego kraju popłyną.

Komitet ten ułożył odezwę do Braci włościan, która brzmi jak następuje:

"Bracia Włościanie! Sto lat minęło niedawno, jak na hasło wydane z Krakowa, przez nieśmiertelnego Tadeusza Kościuszkę, naczelnika narodu polskiego, cały kraj chwycił za broń dla odzyskania niepodległości. W szeregach narodowych obok szlachty i mieszczaństwa stanęło głównie włościaństwo, ten to lud siermiężny, który pod sztandarem Orła Białego i Matki Boskiej Częstochowskiej szedł odważnie w bój z wrogiem i pierwsze nad nim odniósł tryumfy, ku zdumieniu wszystkich, bo odniósł zwycięstwo, zdobywając dwanaście armat!

"Do tryumfu tego i do sławy narodu polskiego przyczynił się dzielnie nasz Bartosz Głowacki. Pamięć jego jest droga sercu każdego Polaka, ale najdroższa może dla nas, którzy z dumą spoglądamy na postać szlachetną, pełną poświęcenia dla Ojczyzny i rzadkiej bezinteresowności.

"Bracia Włościanie, obywatele polscy! Czas uczucia te stwierdzić czynem, czas okazać, że włościanie polscy są godnymi następcami tych, co dla sprawy narodowej nie szczędzili ni mienia, ni krwi własnej. Czas uczcić pamięć Bartosza Głowackiego tak, jak uczczono pamięć innych bohaterów w walce za niepodległość!

"Zawiązany komitet włościan w Bieńczycach zbiera już w tym celu od kilku dni fundusze na pomnik dla chłopa-rycerza i zwraca się teraz do was z prośbą o poparcie tego przedsięwzięcia. Niech każdy z was przyczyni się chociażby skromnym datkiem do wykonania dzieła patryotycznego, niech złoży w ten sposób hołd należny pamięci zacnego obywatela, brata od roli i pługa i niech dowiedzie światu i społeczeństwu polskiemu, że chłop polski gotów jest każdej chwili służyć sprawie narodowej i iść za wzniosłym przykładem tych, co dla Ojczyzny wszystko poświęcili."

Piękna ta odezwa, ułożona przez włościan bieńczyckich zupełnie samodzielnie, bez niczyjej pomocy, jest objawem podnoszącym na duchu zwłaszcza w dzisiejszych smutnych chwilach ucisku i gwałtów przemocy.

Kraków. — Pomnik nieśmiertelnej pamięci obrońcy Częstochowy ks. Kordeckiego, dłuta znakomitej artystki-rzeźbiarki p. Toli Certowiczówny stanie wkrótce w kościele OO. Paulinów na Skałce. Postać bohaterskiego przeora, więcej niż naturalnej wielkości, wykonana w marmurze kararyjskim, stanie obok wielkiego ołtarza w niszy, do której emblemata zaprojektował p. Knaus.

Nie uprzedzając sądu publiczności o tem niepospolitem dziele rzeźbiarskiem, zaznaczamy jedynie z osobistego wrażenia, że stanie się ono niezawodnie ozdobą tej tak drogiej każdemu sercu polskiemu świątyni. Twarz Kordeckiego pełna wyrazu, o niezmiernie charakterystycznych rysach, czyni głębokie wrażenie. Postać cała jest cokolwiek nachyloną; w prawej ręce trzyma Kordecki krzyż, lewą rękę ukrył pod habit.

Obecnie model odesłany został do Carrary, gdzie wkrótce potem będzie przez artystkę wykończony.

KUPĘ PIENIĘDZY

mogliby oszczędzić chorzy rok rocznie, gdyby byli rozsądnymi i zamiast wzywania doktora do każdej zwyczajnej choroby, zaufali lekarstwu Dra Piotra Gomozo. Pan M. Foster z Bellevue, Ohio, opisuje w kilku słowach swoje doświadczenie: "Żona moja była inwalidką przez piętnaście lat. Musieliśmy na nią uważać jak na dziecko. Leczyło ją sześciu lekarzy i zapłaciłem im przeszło $800. Trzej ostatni uczeni ci ludzie oświadczyli, że nie ma dla niej nadziei. Rozpoczęła używać Gomozo i stopniowo nabierała siły i bóle ustawały. Dzisiaj jest zdrową i spełnia swe obowiązki domowe, jakkolwiek liczy 62 lat. Mogę to zawdzięczyć jedynie Dra Piotra Gomozo."

Nie jest to lekarstwo apteczne; sprzedawane jest ludziom wprost przez właściciela lub przez miejscowych agentów. Adres: Dr. Peter Fahrney, 112—114 So. Hoyne ave., Chicago, Ill.

DRUGA POMPEA.

W okolicach Aleppo w Syryi, u podnóża góry Emrap, przy kopaniu ziemi natrafiono na zasypane ziemią starożytne budowle. Okazało się, że jest to zasypane miasto podobnie jak Pompea, z tą tylko różnicą, że zostało zasypane nie popiołem wulkanu, lecz ziemią. Dotąd nie odkopano jeszcze całości tego miasta, które, jak powiadają naoczni świadkowie, było w starożytności wielkiem miastem. Można się spodziewać, iż archeologowie niezadługo ogłoszą nam nazwę, przyczyny i czas zasypania tego miasta.

Każdy Farmer,

a przedewszystkiem ten, który trudni się hodowlą bydła, powinien mieć pod ręką książkę pod tyt.

O LECZENIU CHORÓB

Koni, Bydła, Świń, Owiec i Psów. Wykład popularny dla użytku gospodarzy, przez J. Łepkowskiego. Cena - 50c

PREMIE...

Tak samo jak książki do nabożeństwa, powieściowe i inne, wydaje się na premię następujące roczniki Tygodnika Powieściowo-Naukowego w mocnej oprawie, za dołączeniem 40c na przesyłkę lub też może sam opłacić przesyłkę, jeżeli Express dochodzi do ich miejscowości.

Pierwszy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, ozdobiony 54 rycinami, zawiera: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe Sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka sztosika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsza pycha—drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się Nań spuści, Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich — ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści. Cena . . $1.00

Czternasty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego w mocnej oprawie, zawiera: Przez wszystkie piekła; Bartek Zwycięzca; O leczeniu chorób koni, bydła, świń, owiec i psów; Trzeci maja, Stary sługa, Dolina Almeryi czyli dobrotliwość Boska, Hania, Nagroda cnoty, Szkice węglem, Jaki pan taki kram, czyli polski "Uncle Sam," Zamek nad Czarnem morzem, Janko muzykant, Żółty generał, Wesele na Prądniku, Bez szczęścia, Bartosz z pod Krakowa czyli dożywocie w letargu, Z głodu się ożenił, Trzy boje, Hrabia parobkiem u kmiecia, Podejrzana osoba, Zochna brablanka, Panie kochanku, Kochaj bliźniego swego, Ojciec gawęda. Cena $1.00

Szósty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Walka o miliony czyli Rodzina Lanquierów, Leśny młyn nad Czernają, Nowożeńcy, Ożenił żyda, Królewski dziadek, Ulicznik warszawski, Żadowa pieczara, Żyd w beczce, Majster i czeladnik, Werbel domowy, Dwa worki złota, Sprawa o wóz, Kozioł ofiarny, Kuźma Jeż, Renegat, Jałmużna i przypowieść o pszenicy, Opowieści stepowe, Ktoby się spodziewał; Okrężne, Walka na śmierć i życie, Złapał się, Pożar na morzu. Cena $1.00

Siódmy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Ponury dom w Warszawie, czyli Hrabia Bogumił Kamiński, Stanisław młody Pustelnik, Wiesławi Mole leczenie wodą ks. S. Kneippa, Kościuszko pod Racławicami, Perła Genui, Bohaterka z powstania 1863 r. Cena . . . $1.00

Ósmy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Jan III Sobieski czyli ślepa niewolnica z Szirasu, Pomorzanie w Gąsawie, Barnaba Fafuła i Józo Grojseszyk, Zimna dystylacya, Sybiracy, Historya o kropna o walecznym Stasiu i o pięknej Anulce, Jaskinia potępieńca, Zbójcy na Czorsztynie, Koń wozniwody, Książę Adolf i bogini szczęścia, Ktoby się spodziewał, Osadnicy u źródeł rzeki Susquehanna, Sejm pijacki, Trupia wieża, Nowe suknie brabiowskie, O leniwym parobku, Rekrut. Cena $1.00

Dziewiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Blada Hrabina, Wierna Rósia czyli zwycięstwo wiary katolickiej, Surdut i Siermięga, Nowelki amerykańskie, Nieszczęśliwe żony, Ulicznik Paryski, Piękne przykłady z historyi Polskiej, Skarbczyk poezyi polskiej. Cena $1.00

Dziesiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Branki w Jasyrze, Dwaj bracia różnego wychowania, Hrabia parobkiem u kmiecia, Papugi naszej babuni, Aptekarz Polski, Robert Djabeł, Dobranoc sąsiedzie, Prima Aprilis, Toast polski, Zaczarowana sroka, Oryl, O Janie królewicza żar-ptaku i o wilku wiatrolocie, Dziwne podróże na lądzie i na morzu. Cena . . . $1.00

Jedenasty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Adryanna, Narzeczona skazańca czyli Tajemnica Bastylii, Harold król cyganów, Cyganie, czyli skrzypce Edelsfeldzkie, Zabobon czyli Krakowiacy i Górale, Po kwadcie, Dwaj rozłączeni, Fabiola, Adam i Ewa, Gałązka jaśminu, Młyn Djabelski, na górze wiedeńskiej, czyli rycerz Gintet ze Szwarcenau. Cena . . . $1.00

WARUNKI DO OTRZYMANIA PREMII Z POWYŻSZYCH ROCZNIKÓW TYGODNIKA POWIEŚCIOWO-NAUKOWEGO:

1) Musi dołączyć 40 centów na opłacenie przesyłki rocznika Tygodnika lub też sam przesyłkę opłaci na Express offisie. — 2) Gazeta musi być opłacona na cały rok naprzód. — 3) Kto już wybrał premię, a chciałby uzyskać jeszcze obecnie wydawaną premię, niech opłaci Gazetę jeszcze na rok drugi. — 4) Płacący półrocznie lub kwartalnie na "Gazetę Polską," nie mogą żądać żadnych podarunków; podarunki wydaje się na to, aby "Gazeta Polska" była opłacona na cały rok z góry. "Gazeta Polska" kosztuje na rok Dwa Dolary, na pół roku $1.25, na kwartał 75c. Żądającym, a nie przysyłającym przedpłaty, posyła się tylko jeden numer na okaz.

W. DYNIEWICZ, 582 Noble St., Chicago, Ill.

Zarząd Tow. br. pom. św. Wojciecha w Elmhurst, L. I., na r. 1901:

Franciszek Kaczmarek, Prezes.
Józef Szulc, Wice-prez.
Stan. Formański, sekr. prot.
Stan. Siciński, sekr. fin.
Jan Marchlewski, kasyer.
Józef Łuczak, marszałek.

Jeśli się zaziębisz

i czujesz febrę lub zimno, ciężar na żołądku i w głowie, zimno i ciężar w nogach i masz zimny pot na rękach, używaj

Józefa Trinera

Trinera Gorzkie



Lecznicze Wino

(registrowane).

które pomoże niezawodnie.

Jest ono skutecznem i silnem lekarstwem na żołądek i głowę, ponieważ ma smak przyjemny, ogrzewa i odżywia.

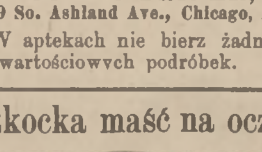
Oczyszcza ono krew, powiększa apetyt, reguluje stolec, wzmacnia i odżywia ciało i umysł.

Za dobre skutki ręczy pierwszy i prawdziwy fabrykant tego wina

JOSEPH TRINER,
799 So. Ashland Ave., Chicago, Ill.

W aptekach nie bierz żadnych bezwartościowych podróbek.

Szkocka maść na oczy.



Cudowna ta maść jest robiona podług przepisu pewnego starego szkockiego misyonarza, który podróżował w Palestynie (Ziemi Świętej) i po całej Azyi, jako też w Egipcie, lecząc ludzi z różnych dolegliwości, chorób i słabości, prócz opowiadania słowa Bożego. Na dalekim Wschodzie z powodu klimatu wielu cierpi na słabe oczy i wszyscy, którzy tej maści misyonarza używali podług przepisu, zostali wyleczeni, a ci, którzy mieli wzrok osłabiony, odzyskali wzrok zdrowy i silny. Szkocka ta maść jest skuteczną zwłaszcza dla tych cierpiących na oczy, którzy mają wzrok osłabiony z nadmiernego czytania, szycia, pracowania nocami, wytężenia wzroku przy słabem świetle, jak również z przyczyny ciężkiej choroby lub silnego działania słońca.

Cena za pudełko $1.00.

Można przesyłać w liście registrowanym, przez Money Order lub w 1 i 2 centowych znaczkach pocztowych pod adresem:

Madame A. Marshank,

1578 N. California Av., Chicago, Ill.

Podziękowanie.

Szan. Pani! Dziekuję za pani maść jaka mi była przysłana, bo jest bardzo skuteczna i pomocna. Poprzednio nie mogłem patrzeć na światło lub na słońce, a teraz mogę patrzeć i robić, a więc dziękuję za skuteczną maść. Proszę o przysłanie swego obrazka, ażebym widział, komu mam do zawdzięczenia wyleczenie i zdrowie.

Antoni Szymański,
608 Blain st., Schenectady, N. Y.

H. C. Patterson,
Własność Realna,
Pożyczki i Dzierżawy
205 LA SALLE ST.,
Pokój 505, Home Insurance Bldg.
CHICAGO.



Jeżeli Ojciec Newman
może cię wyleczyć, to ci zaraz powie.

BIRMINGHAM, Ala., 10 grudnia, 1901 r. Drogi Ojcze Newmanie, 1363 Lake st., Chicago, Ill:—Czuję wielką wdzięczność do Ojca, odkąd używam jego lekarstwa. Uczułem natychmiastową ulgę, a obecnie po trzy miesięcznej kuracyi, jestem zdrów i pracuję dzień w dzień. Nigdy jeszcze nie czułem się tak dobrze w mem życiu, i każdy mnie pyta, co robiłem, że tak prędko wyzdrowiałem.

Daj Boże, aby Ojciec żył jak najdłużej i pomnażał tysiące takich jak ja. — Z szacunkiem *Franciszek Osborn.*

CANNONSBURG, Pa., 25 stycznia, 1902 r. Wiel. Ojcze Newman, Chicago, Ill.—Otrzymałem Jego lekarstwo i zażywam go według przepisów. Muszę z radością zaznaczyć, że jestem wyleczonym i bardzo dziękuję Wiel. Ojcu za wyleczenie mnie. — Z uszanowaniem

Piotr Lewański, P. O. box 618.

Wiel. Ojcze Newmann, Chicago, Ill:—Pragnę Go powiadomić, że jedna butelka Jego lekarstwa wyleczyła mnie zupełnie i obecnie czuję się zdrów i mogę znów pracować w kopalni. Dziękuję serdecznie Ojcu za Jego lekarstwo.

Z uszanowaniem

Michał Szajneka, box 41, Rathmel, Jefferson Co., Pa.

DARMO. Załączcie 2c znaczek pocztowy, a poślemy wam wydany formularz, opisujący sposób leczenia wszystkich chorób. Adres:

FATHER NEWMAN
1363 W. Lake st., Chicago, Ill.

SANTAL-MIDY
W 48 GODZINACH
zostają zatrzymane gonorrhoea i upływy z mocnowych organów przez SANTAL MIDY bez niedogodności.

FIRST NATIONAL BANK OF CHICAGO.

PIERWSZY NARODOWY BANK W CHICAGO.

róg Monroe i Dearborn ulic.

KAPITAŁ $8,000,000.

WEKSLE:

Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie kursujące pieniądze.

LISTY KREDYTOWE

dla użytku podróżnych w wszystkie części świata, ściąganie spadkobierstw (schedów) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.

ZARZĄD:

Jas. B. Forgan, Prez.—David R. Forgan, Vice-prez. — Geo B. Boulton, Vice-prez.—Richard J. Street Kasyer.—Holmes Hoge, Asst. Kasyer. —August Blum, Asst. Kasyer.—Frank E. Brown, Asst. Kasyer.—Chas. N. Gillett, Asst. Kasyer.—Frank O. Wetmore, Audytor.—Emile K. Boisot, Zarządca dep. depozytów.—John E. Gardin, zarządca dep. wymiany pieniędzy.—Max May, As. zarządcy dep. wymiany pieniędzy.

DYREKTORZY:

Samuel W. Allerton.—John H. Barker.—Geo D. Boulton.—William L. Brown.—D. Mark Cummings.—Chas. H. Conover.—James B. Forgan.—David R. Forgan.—Nelson Morris. Samuel M Nickerson.—Eugene S. Pike.—Norman B. Ream—George T. Smith.—John A Spoor.—Otto Young

SKŁAD ZAŁOŻONY 1851 R.

HENRY SCHOELLKOPF,

GROSERNIK,

HURTOWNY I DROBIAZGOWY,

232—234 E. RANDOLPH ST.,

pomiędzy Franklin i Market st.,

CHICAGO.

Sprzedaje po najtańszych cenach.

Najlepszy, prawdziwy ser szwajcarski.
Ser Edamski i ser Parmezański.
Fromage de Brie i ser Roquforteki.
Ser i rośliny, Neuszatelski i Limburski.
Brunświcki salceson.
Salami, Westfalskie szynki.
Wędzone i marynowane węgorze.
Hollandskie sztokfisze. anchovies.
Nowe Hollandskie śledzie. rosyjski kawior.
Prawdziwe francuskie sardyny i szampiniony.
Francuzki groch, najlepszą oliwę.
Niemieckie szparagi, krajaną fasolę.
Niemieckie jagły, soczewicę, kaszę pszenną.
Najlepszy jęczmień perłowy, kaszę jęczmienną.
Kaszę tatarczaną, kaszę owsianą.
Mąkę tatarczaną, mąkę ryżową.
Swieże suszone grzyby, paprykę.
Niemieckie powidła, mak.
Świeże orzechy, migdały, cytronat.
Suszone gruszki, wiśnie, prunele.
Francuzkie śliwki, świeże rodzynki.
Włoskie łazanki (nudle), makarony.
Najlepszą Vanilia czekoladę z Cocoa.
Prawdziwą rosyjską herbatę, extrakt mięsny.
Prawdziwą kawę Java, Mocca i Rio.
Prawdziwą tabakę do zażywania Loeback'a.
Niemieckie kołowrotki i grzeble.
Drewniane trzewiki i pantofle (drewniak
Świeże siemię warzywowe, siemię trawy.
Siemię dla kanarków, siemię konopiane, rzepakowe, jako i wszelkie inne towary korzenne.

HENRY SCHOELLKOPF.

TAJEMNICĄ PIĘKNOŚCI JEST ŁADNA CERA I ZDROWA WĄTROBA.

Używajcie Dra Bonkera Complexion Cream i Dra Bonkera Mydło na Kompleksyę (*Dr. Bonker's Complexion Soap*)



Usuwają one Piegi, Opalenizne, krosty tak zwane *blackheads*, żółte plamy na twarzy jedynie przez ich rzadkie własności lecznicze. Przyczyniają się do zdrowej i pięknej jak aksamit cery, o jakiej utrzymanie każda niewiasta się stara.

Utrzymujcie waszą wątrobę w stanie czynnym przez używanie pigułek zwanych Dr. Bonker's Vegetable Liver Pills, bo cera wasza będzie nędzną i umysł zgnębionym, jeżeli wątroba nie wykonuje swych czynności podczas upałów letnich.

Te trzy preparacye otrzyma każdy w jakimkolwiek zakątku Stanów Zjednoczonych po nadesłaniu $1.00 pod adresem:

T. Z. XELOWSKI,
APTEKARZ POLSKI,
709 Milwauke Ave. Chicago.



SZCZUR w skrzyni z kawą — to rzecz nie bardzo przyjemna; a jeszcze gdy się kawę w większej ilości trzyma otworem. Któż tam może wiedzieć, co tam za „stworzenia" mogą włazić i czołgać się?

LION KAWA

mieści się w zapieczętowanych paczkach, które zabezpieczają jej czystość, jednostajną dobroć, świeżość i doskonały zapach.

Nowy Wynalazek



NA WZMOCNIENIE I UTRZYMANIE WŁOSÓW.

Tysiące łysych ludzi dostały piękne włosy. Wstrzymuje wypadanie włosów z głowy w krótkim czasie. W miejsce starych porastają nowe nader barwne włosy. (Ofis 236 Grand st., Wms.) Po szczegóły piszcie załączając 2c znaczek pocztowy pod adresem:

PROF. J. M. BRUNDZA,
Sta. W. Box 106, Brooklyn-New York.

SZYJE WSZYSTKO



od jedwabiu do najgrubszych materyi. O KULKOWYCH ŁOŻYSKACH

ARLINGTON

(równa każdej $40-$60 maszynie) Ma ona najlepsze urządzenie mechaniczne i piękne wykończenie. Bardzo liczne części dodatkowe Idzie bardzo spokojnie i szybko, gdyż ma KULKOWE ŁOŻYSKA. Gwarancya 20 lat 250,000 sprzedano. Poświadczenia zewsząd. Piszcie po bezpłatne katalogi. Arlington gwarantowane maszyny od $11.75 Automatezna "Gabinet" za $17.75 jest cudem. CASH BUYERS' UNION. Dept. A 262, CHICAGO, ILL. Referencye, First National Bank, Chicago, Ill.

Żywcem Zamurowana.

Powieść górnoszląska

podług starej kroniki i z opowiadania babki osnuta przez *Karola Miarkę.*

(Ciąg dalszy).

— Zamiast ze łzami rzucić się do nóg i przepraszać, milczała jak kamień i ze złością odeszła od ciebie bez obiecania poprawy; ciężko nam będzie, nawrócić jej serce zakamieniałe.

Zakrwawiło się serce Zabrzeskiego i powstawszy z krzesła, przechodził się wielkiemi kroki po sali, rozmyślając, coby uczynić dla poprawy córki nieposłusznej. Nareszcie tak się odezwał: „Moja droga żonko, żeby cię wyręczyć z kłopotu, wydalę córkę z domu: w Krakowie mieszka moja ciotka, matrona poważna i ostrego charakteru, do niej poszlę Marysię. Jutro wczas rano ruszę do Krakowa, aby interes z ciotką załatwić; wziąłbym zaraz z sobą Marysię, lecz nie zasłużyła na to, aby podróżowała z ojcem obrażonym."

A mnie tu zostawisz? — zachoruję — umrę z tęsknoty za tobą!

Zabrzeski obiecał żonie, że ją weźmie z sobą i następującego dnia oboje pojechali do Krakowa, niepożegnawszy się z córką, która dopiero od służby dowiedziała się, że ojciec i matka wyjechali z domu.

Nie mogę wam opisać ciężkiego smutku ubogiej sieroty. Sumienie jej świadczyło, że nigdy ani ojca, ani macochy nie obraziła; nie mogła pojąć, co ojca do gniewu i ostrego z nią obchodzenia się spowodowało. — Płakała często, modliła się przed obrazem Boga-Rodzicy, ofiarując Jej swoje cierpienia, a każdodziennie odwiedzała grób drogiej matki, w kaplicy zamkowej spoczywającej.

Gdy pewnego wieczora siedziała obok grobowca, zbliżyła się do niej Magdalena, córka ubogiej wdowy, która dawniej najwierniejszą nieboszczki dziedziczki była sługą, i tak się odezwała: „Nie frasuj się panienko, Pan Bóg znów pocieszy."

Zamiast odpowiedzi rozpłakała się Marysia.

— Moja droga panienko, nie ukrywaj przedemną twojego bólu, wiesz żebym chętnie życie ofiarowała za moją najłaskawszą dobrodziejkę.

Ocierając łzy, wejrzała Marysia w szczere oczy Magdaleny, lecz nie chcąc nikomu powierzyć przyczyny swege smutku, ani słówka jej na to nie odpowiedziała.

— Czemu mi panienka nie dowierza? Wszakże cały dwór wie, co panienkę trapi i co jest przyczyną, że oczka nie osychają od płaczu, a że panienka, unikając ludzi blednieje i upada na cerze.

— Kto wam powiedział, co mnie trapi?

— Moja matka podsłuchiwała, jak pani mama namawiała się z Szynderem na zgubę panienki, narzekając: że panienka jej wszędzie zawadza, że gdyby panienki nie było, macocha by wszystko odziedziczyła po śmierci starego Pana Wielmożnego.

— To kłamstwo! zawołała z oburzeniem Marysia.

— Przebaczam Wielmożnej Panience, że moją matkę posądza o kłamstwo; nikt inny nie poważył by się rzucić na moją matkę podobnej potwarzy.

— Nie mogę wierzyć, żeby moja matka, której nic złego nie uczyniłam i którą dotąd zawsze kochałam z dziecinnem uszanowaniem, coś podobnego wyrzekła.

— Droga Penienko, wiesz że moja matka wraz z twoją nieboszczką matką, Boże świeć jej duszy, przybyła do Zabrza i że była jej najwierniejszą sługą aż do śmierci. Na łożu śmiertelnem poleciła umierająca ciebie mojej matce, prosząc ją: „Najukochańsza Magdaleno, strzeż mojej córki, jak źrenicy własnego oka twego; bądź jej matką i aniołem stróżem, a nie przestań modlić się za ciebie przed tronem Najwyższego. I czyliż Wielmożna Panienka zapomniała, że ją matka moja wychowała i pielęgnowała, jak swe własne dziecię? A dziś ją Panienka posądza o kłamstwo?

— Przebacz, moja droga Magdaleno, prosiła Marysia, rzucając się na łono Magdaleny, — przebacz, że ciebie i matkę twoją obraziłam; lecz ja sama nie wiem, co mówię, w głowie mojej pusto, w sercu tęskno, myśli moje się mieszają i nie wiem co począć.

— Chodź ze mną najdroższa Panienko, matka czeka na nas, bo mnie za Panienką posłała; ona tak bardzo kocha Panienkę i potrafi pocieszyć i doda rady.

Magdalena wziąwszy panienkę za rękę, prowadziła ją do niskiej chatki, w której mieszkała matka.

Niebezpieczeństwo.

Powróciwszy Zabrzewski z Krakowa, rozkazał Szynderowi, aby z kilku sługami odprowadził Marysię do Krakowa. Podróże w owych czasach nie były tak bezpieczne, jakbyś sobie myślał; nie było jeszcze dróg publicznych, a poniewez między Zabrzem i Krakowem ciągły się obszerne i błotniste lasy, w których mnóstwo drapieżnych zwierząt się utrzymywało, więc nikt nie poważył się, samopas puścić się w daleką podróż. Zwykle podróżowano konno, a nawet niewiasty nie lękały się dzielnego rumaka. Szynder obrał między dworowymi kilku chłopaków, a uzbroiwszy wszystkich w broń, udał się do Sygfrydy po dalsze rozkazy. Długo trwało posłuchanie, lecz nikt nie dowiedział się, co tam oboje uradzili.

W innym razie byłaby Marysia ojca prosiła, aby ją zostawił u siebie i nie oddalał od boku swego, teraz zgadzała się milcząco na wszystko, pocieszając się, że u cioci znajdzie więcej miłości, jak w domu rodzicielskim.

Szynder przed odjazdem był u Sygfrydy na posłuchaniu i odebrał od niej mały słoik i następującą naukę: „Wybaw mnie Panie, jak najprędzej od widoku nieznośnej pasierbicy. Oto masz słoik z trucizną...."

— A czy ją mam otruć? — zapytał nieco przestraszony włodarz.

— Trucizna jest dla konia! odpowiada Sygfryda.

— Nie rozumiem, co nam pomoże otrucie konia!

— Słuchaj! — u nas w Niemczech dają tego soku koniom przed potyczką, aby im dodać ognia do boju, na co dosyć parę kropli; koń, któremu by więcej dano z tej trucizny, oszaleje i sprawuje się jak wściekły!

— Teraz rozumiem, siwek się wściekknie, a nikt nas nie może posądzać, żeśmy przyczyną nieszczęścia. Nie troszcz się Wielmożna Pani, sprawię się tak zgrabnie, że nikt nie spostrzeże. Lecz jak odziedziczysz wszystko?....

— Za to wynagrodzę sowicie mojego Szyndera, — odpowiedziała Sygfryda i kazała mu się spieszyć do odjazdu.

Zimny wiatr pędził ciemne chmury od północy i chwiejąc drzewami, zdzierał z nich ostatnią resztkę zżółkłego liścia, które biczował po ścierniach lub w górę unosił, gdzie w powietrzu latało, jako stado swawolnego ptastwa. Podróżujący uwijali się do swych opończy i z niecierpliwością śmigali i zachęcali konie do sporszego kłusa, aby się jak najprędzej dostać do Mysłowic, pierwszej stacyi dla odpoczynku przeznaczonej.

Nareszcie z ostatniego pagórka ujrzeli zamek Mysłowicki; jeźdzcy wydali okrzyk radosny, a mądre konie, jak żeby rozumiały, że dostaną obroku, zarżały wesoło i bez rozkazu kłusowały ku nizinie. W owych czasach nie było domów zajezdnych, ani karczem ani ich też nie było potrzeba, bo podróżujący znalazł pod każdą strzechą gościnne przyjęcie. Nasza drużyna wjechała do dworu dziedzica, pani kasztelanowa witała z radością Marysię, którą od młodości dobrze znała, będąc zażyłą przyjaciółką nieboszczki jej matki.

Moje dziecię, i cóż cię sprowadziło do podróży w tak zimnej porze? — pytała się pani kasztelanowa, prowadząc Marysię do ciepłego pokoju.

— Udaję się do Krakowa do kochanej ciotki.

— A czy to teraz pora na odwiedziny? — śnieżne chmury zakrywają niebo, i mróz się wzmaga; zima przede drzwiami, a jak nastąpi zawierucha i śnieg i pokryje lasy i doły, zginiesz na drodze, moje drogie dziecię. Nie pojmujesz, moja Marysiu, jak mnie wzrusza twoja twarzyczka przypominająca mi twoją matkę oraz moją najdroższą przyjaciółkę. — To wyrzekłszy, przyciskała Marysię do serca swego, a łzy gorące spływały po twarzyczce sieroty, która się tuliła do łona poczciwej matrony. Dziwne uczucia ożyły w sercu sieroty, która od śmierci matki nie skosztowała szczęścia, odpoczęła na sercu wiernem i pieściła się z osobą życzliwą; zapomniała w tej chwili, że jest sierotą i marzyła o jakiemś nieznajomem szczęściu. Pani kasztelanowa wypytywała się o jej losie, a Marysia wśród rzewnych łez opowiedziała jej wszystkie swe dolę.

— Moje dziecię, zostawiłabym cię na zawsze u siebie, lecz tego nie można, bobyśmy zgrzeszyli przeciw rozkazowi twego ojca którego szanować powinnaś we dług woli Bożej. Zostań u mnie na noc, a nazajutrz możesz dalej jechać.

Szanowna Pani! — odpowiedziała Marysia, całując rękę kasztelanowej, — miło mi tu bawić, lecz ojciec mój rozkazał, abyśmy dnia dzisiejszego dojechali aż do Oświęcima a więc pozwól, abym wypełniła rozkaz jego.

Kasztelanowa, stojąc przy oknie, długo spoglądała za odjeżdżającą sierotą, aż wjechała do lasu; potem uklękła przed obrazem Boga-Rodzicy i poleciła ubogą sierotę Jej opiece.

A właśnie w tej chwili Marysia najbardziej potrzebowała Bożej pomocy, bo trucizna, przez Szyndera wierzchowcowi zadana, poczęła skutkować. Siwek zawsze potulny zaczął się zżymać, a parskając pianą wycinał zuchwałe skoki. Dziwiło to wszystkich, co się z koniem dzieje, bo oprócz Szyndera nikt nie wiedział o przyczynie zmiany humoru siwka zawsze powolnego. Nagle otworzyły się chmury i spuściły kłęby śniegu tak gęste, że ledwie na parę kroków rozeznać można było towarzyszy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRAKOWIAKI WRZESIŃSKIE.

Jam student wrzesiński,
Polskę kocham szczerze,
Choć bito mię srodze,
W przyszłość Polski wierzę;
Choć bito mię srodze,
Po polsku się modlę,
I modlić się będę,
A nie stchórzę podle.

Wy katy prusacze
Nie myślcie, że duszę
Nam polską skrzywicie;
My w jasnej otusze
Dobywamy z piersi
Polskich naszych matek
Polskich myśli ognie
Na życia zadatek.

A choć matki nasze
Skuliście w kajdany
ojców w więzieniach
Męczycie, tyrany:
Próżna wasza praca,
Wy podli zbrodniarze,
Was Europy całej
Głos sumienia karze.

A student wrzesiński,
To polskie pacholę,
Co stygmat męczeństwa
Ma na młodem czole,
Przejdzie do historyi,
Jak łotrów ofiara:
To dla was, prusaki,
Z wszech najsroższa kara.

Jam student wrzesiński,
Polskę kocham szczerze,
Choć bito mię srodze,
W przyszłość Polski wierzę;
Choć bito mię srodze,
Po polsku się modlę,
I modlić się będę,
A nie stchórzę podle.

ZABEZPIECZENIE PRZED ZMIANĄ.

W obecnej porze roku zmiana temperatury jest szybką i rozmaitą i oddziaływa na system człowieka. Najlepiej przepowiedzieć mogą nastąpić mającą zmianę temperatury ludzie cierpiący na reumatyzm. Zabezpieczcie się przed wszystkiemi reumatycznemi atakami przez użycie Sewery Oleju Św. Gotharda i Severy Lekarstwa na Reumatyzm. Są one zadziwiającemi kombinacyami, a skutki osiągnięte przez ich użycie są zawsze zadawalniającemi. Sewery Olej Św. Gotharda może być także używany zewnętrznie na wszelkie dokuczliwe boleści. Ból w krzyżach albo napóchnięcia, wywichnięcia, zapalenie i newralgia, prędko ustają przez jego użycie.

Jan Pawlasek z Cornhill, Tex, powiada: "Cierpiałem na nieznośne boleści poniżej krzyża przez cztery miesiące. Używałem różnych lekarstw, ale przekonałem się, że Severy Olej Św. Gotharda okazał się najlepszym. Po zużyciu dwóch butelek, wyzdrowiałem zupełnie. Zawsze go mam pod ręką".

Antoni Borkowski z Frenstat, Tex., pisze: "Cierpiałem straszolie na reumatyzm i miałem nieznośne boleści. Używałem Severy Lekarstwa na Reumatyzm i Severy Oleju Sw Gotharda i z ich pomocą odzyskałem zdrowie. Wszyscy cierpiący na padobne boleści powinni się postarać o te lekarstwa".

Cena Oleju św. Gotharda 50c, Severy Lekarstwo na Reumatyzm $1,00. Na sprzedaż we wszystkich aptekach i składach z lekarstwami. Nie jest prawdziwe bez podpisu W. F. Severa w Cedar Rapids, Iowa, na każdem pudełku.

Jeżeli cierpcie na neuralgię, która często ludziom dokucza, to chcąc się jej pozbyć natychmiast, najlepiej jest użyć "Opłatków Kufiewskiego na neuralgię", a zniknie jakby ręką odjął. Pudełko 25c. Adres: The Kuflewski's Pharmacy, 1335—1337 W. 22nd st., Chicago, Ill. x

Nowa maszynka DO DRUKOWANIA.



To jest moja najnowsza i najlepsza patentowana i gwarantowana maszynka do drukowania.

Jest to najpraktyczniejsza maszynka z pomiędzy wszystkich innych.

Każda litera mała i duża, liczby, znaki pisarskie i wszelkie inne mają swój klucz. Atrament nabierają litery same, litery drukują się czysto i równo, tak jak na 20 dolarowej maszynce. Kto sobie życzy nabyć najtańszą i najlepszą maszynkę, niechaj pisze jak najprędzej do:

S. KELTONIK
Punxsutawney, Pa.

Napiszcie do Dra. Ham. Porada nic nie kosztuje.



Doświadczony i znany na cały świat

Dr HAM

posiadający dyplom najlepszej szkoły lekarskiej "Bellevue Hospital Medical College" w New Yorku, po odbyciu podróży i wizytacyi różnych szpitali w Europie, rozpoczął na nowo swą wieloletnią praktykę i przyjmuje chorych u siebie oraz udziela rady listownie.

Leczy wszystkie choroby zastarzałe, jako to: Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, wodną puchlinę, reumatyzm, ból głowy, nosa, ócz i nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych; febrę, wyrzuty na głowie i skórne: choroby maciczne, zboczenia regularności, krwiotok, białe upławy, niepłodność, boleści połogowe, puchlinę, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w plecach, katar, neuralgię, bronchitis, podagrę, świerzb, zapalenie mózgu, otyłość, choroby pęcherza, raka, kolki, wysychanie mleczu, osłabienie nóg, suchoty, choroby wątroby i nerek, tyfus, odrę, glisty, robactwo, liszaje, parchy, kołtuny, choroby jelit i prywatne i t. d.

LECZY NIEWIASTY, DZIECI I MĘŻCZYZN.

Jeżeli cierpisz, a straciłeś nadzieję wyleczenia, udaj się zaraz do Dr. Ham po radę. Dr. Ham wyleczył już tysiące ludzi, którzy długo cierpieli a przez innych lekarzy ani w szpitalach nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Dr. Ham i znajomym go polecają. Udajcie się do niego, to was wyleczy.

CHOROBY ZARAŹLIWE.

obojga płci (czy to nabyte lub z rodziców przekazane) leczy skutecznie, prędko, tak że się nigdy nie odnowią. Nie trzeba się wstydzić, tylko leczyć, bo zaniedbywanie takich chorób sprowadza złe skutki na przyszłość.

PORADA DARMO! Dr. Ham każdemu udzieli rady darmo. Opiszcie chorobę, podajcie wiek chorego, przyślijcie w liście 2 centową markę pocztową, to dostaniecie odpowiedź natychmiast, czy choroba jest do wyleczenia. Można pisać w jakimkolwiek języku. Adres taki:

DR. C. B. HAM
508 National Union Bldg. TOLEDO, O.

Napiszcie do Dra. Ham.
Porada nic nie kosztuje.

DR. KALLMERTEN

ogólnie znany specyalista



leczy choroby chroniczne, nerwowe prywatne mężczyzn kobiet i dzieci i ofiaruje **$1.000** nagrody każdemu lekarzowi w Ameryce, który tyle trudnych chorób wyleczył w takim samym przeciągu czasu, w jakim je Dr. Kallmerten uskutecznił. Jego lekarstwa przyrządzane są z korzeni i ziół w jego własnem, wielkiem laboratoryum i dla każdego pacyenta osobno. **Dr. Kallmerten wyleczył tysiące.** Z tych bardzo wielu uznanych było przez innych doktorów za nieuleczalnych. Choćby choroba wydawała się nieuleczalną, piszcie do Dr. Kallmerten po **bezpłatną poradę.** Opiszcie dobrze chorobę, podajcie płeć, wiek i wagę, trwanie choroby, załączcie kosmyk włosów z głowy chorego i 2-centowy znaczek pocztowy, a odwrotną pocztą otrzymacie od Dr. K. bezpłatną poradę i uczciwą opinię, czy pacyent będzie mógł być wyleczonym czy nie. Adres:

DR. W. J. KALLMERTEN, Toledo, O.

Uszczęśliwij swój dom

przez zakupno jednej z naszych Domowych Skrzynek Muzycznych.



Jest to najcudowniejszy lecz i najtańszy instrument muzyczny sprzedawany. Daje więcej przyjemności, aniżeli $100 organy i można na nim zawsze grać jakąkolwiek melodyę. Nie potrzeba wykształcenia muzycznego, bo na instrumencie tym nawet dziecko grać może. Wszyscy którzy ten instrument sobie zakupili są zdumieni i zadowoleni, ponieważ przeszedł ich oczekiwania, gdyż gra przeszło 500 kawałków, jak to wykazuje lista z każdą skrzynką muzyczną posyłana. Można jej używać w domu przy śpiewie dzieci w towarzystwach i w czasie różnych zgromadzeń towarzyskich. Opłaci wam się w jednej nocy skoro użyta do przygrywania do tańca. Gra głośno i wystarczy na każdą zwyczajną halę. Hymny, marsze, walce, polki, polki-mazurki, kadryle, jak również najnowsze śpiewy popularne oddaje ten instrument z taką doskonałością jak tylko najlepsi muzykanci mogą. Dla dzieci stanowi wielką uciechę.

Wałek, jak widać na rycinie, ma stalowe sztyfciki, które grają podczas gdy walec się obraca. Powtórzy śpiew lub taniec bez zatrzymywania. Ten prawdziwie zadziwiający instrument kosztuje tylko $6.00. Tysiącami się sprzedaje. Sprzedajemy piękne harmoniki po najniższych cenach. Ale jeżeli poszlecie dzisiaj $2.00 jako zaliczkę, my poszlemy wam Domową Skrzynkę Muzyczną zaraz a przy odbiorze tejże zapłacicie resztę tj. $4.00. Agenci dobrze zarabiają. Adresujcie: Standard Manufacturing Co., 29 Beckman st., New York P. O. Bx 1179, Dept. 45.

Slynny na cały świat i znany jako najlepszy specyalista

CHORÓB NERWOWYCH I CHRONICZNYCH

DR BADGER



posiadający najlepsze dyploma i mający przeszło trzydzieści lat ekspirencyi w leczeniu rozmaitych cierpień ludzkości. Wyleczył tysiące ludzi z niebezpiecznych chorób, którzy z wdzięczności rozgłaszają imię Dr. Badger i polecają swym znajomym, nazywając go dobrym Samarytaninem obecnego wieku.

DR BADGER LECZY

mężczyzn, niewiasty i dzieci.

Jego porady są bezpłatne a otwarte i pełne współczucia. Jego skuteczność w leczeniu jest dowiedziona przez setki podziękowań od wdzięcznych jemu pacyentów. Dr. Badger leczy wszystkie choroby skutecznie. Specyalność jego jest w leczeniu zastarzałych chorób nerwowych i reumatyzmu, kataru głowy, nosa, gardła i kanałów oddechowych, kataru żołądka i kiszek, liszaji, parchów, wrzutów, zastarzałych ran, świerzbu i wszelkich chorób pochodzących z krwi. On leczy z jaknajlepszymi skutkami wszelkie CHOROBY KOBIECE a zwłaszcza zastarzałe CIERPIENIA MACICZNE. On zwraca szczególną uwagę na wszystkie CHOROBY PRYWATNE i zaraźliwe (czy to nabyte lub z rodziców przekazane) i leczy je prędko i skutecznie. Nie trzeba się wstydzić, lecz leczyć natychmiast, gdyż zaniedbanie się sprowadza gorsze następstwa i złe skutki na przyszłość. Każdy cierpiący powinien bezzwłocznie pisać do niego o poradę, niech opisze swoje cierpienia, poda swój wiek i płeć i załączy troszkę włosów i 2 centowy znaczek pocztowy w liście a natychmiast otrzyma PORADĘ DARMO, czy choroba jest wyleczalna lub nie. Można pisać po polsku, słowacku, czesku, angielsku lub niemiecku. Adres:

Dr. L. A. Badger, 1019 Madison st., Toledo, Ohio.

"BIG POLAND"

największa i najlepsza **Polska Kolonia Farmerska w Ameryce.** Wykupujcie tykiety kolejowe do **SOBIESKI, WIS.,** na kolei **Chicago, Milwaukee & St. Paul.** Sobieski leży tylko 16 mil na północ od miasta Green Bay.

Dobre Farmy i bardzo tanio.

Po książeczki, mapy, informacye i tanie tykiety kolejowe piszcie do:

J. J. HOFLAND CO., Sobieski, Wis.

DARMO! DARMO!



Każdy abonent "Gazety Polskiej" może otrzymać **Stereoskop z 24 widokami Męki Pańskiej** taki sam, jaki sprzedawany jest po dwa dolary **ZA DARMO,** jeżeli nam przyśle jednego nowego abonenta na "Gazetę Polską," który zapłaci prenumeratę za cały rok z góry. Nowy abonent ma prawo do premii w sumie jednego dolara, którą to premię może wybrać sobie w książkach, jakie znajdują się w naszej księgarni.

Oferta powyższa jest na to zrobiona, ażeby zdobyć więcej nowych abonentów na Gazetę Polską, która ma obecnie 10,000 abonentów, a gdy dojdzie do 15,000, będzie znacznie powiększona. Jest to więc w interesie każdego abonenta, ażeby jak najprędzej dobić do 15,000, a wtenczas będzie odbierał gazetę o wiele większą, a tem samem będzie miał więcej do czytania.

Każdy nasz abonent ma najmniej jednego przyjaciela, który jeszcze nie prenumeruje "Gazety Polskiej" i nie ulega żadnej wątpliwości, że z małą fatygą i dobrą chęcią może tego przyjaciela zdobyć na naszego abonenta. Za tę fatygę i dobrą chęć ofiarujemy za każdego nowego abonenta niebywały dwudolarowy podarunek, to jest **Stereoskop z 24 widokami Męki Pańskiej ZA DARMO,** a nowemu abonentowi, jak wyżej wspomnieliśmy, poślemy w **premii książek wartości jednego dolara.**

Załączona rycina przedstawia stereoskop, który ofiarujemy każdemu za nowego abonenta, a na innej stronicy podajemy jeden z widoków Męki Pańskiej.

Pospieszcie się więc z nowymi abonentami pod adresem:

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ,
Wydawca "Gazety Polskiej," 532 Noble st., Chicago, Ill.



DARMO dla palaczy.

Aby szybko rozpowszechnić nasze cygara pomiędzy palącymi, przeznaczyliśmy tysiące dolarów na premię. Z pierwszem zamówieniem na pudełko cygar naszych, posyłamy następujące artykuły:

Pięknie grawirowany 14-karatowy "gold plated" zegarek męzki (lub na żądanie dobry z niklową kopertą "nickel case") z wybornym amerykańskim werkiem. Trzyma czas dobrze i równa się $15.00 dolarowemu zegarkowi, z 5-letnią gwarancyą, oraz bezpłatna reperacya, jeżeli potrzeba, wart $4.50. 1 piękny łańcuszek do zegarka i brelok, wart 50c. 1 dobry pozłacany pierścionek dla pań lub mężczyzn, sprzedawany przez jubilerów po $1.50. 1 ładna szpilka do krawata 25c. 1 Paryska spinka brylantowa 50c. 1 para pięknych spinek do mankietów 25c. 4 pozłacane spinki do kołnierzyka 20c. 1 piękna wiedeńska merszałowa fajka ładnie wyrobiona z bursztynowym cybuchem $1.25. 6 posrebrzanych łyżeczek do herbaty 50c. 1 posrebrzany nóż do masła i łyżka do cukru 50c. 1 bardzo dobra "silver steel" brzytew, zupełnie gwarantowana $2.50. 3 spinki w koszule 30c. 1 dobry pasek do brzytwy wart 30c. 1 pudełko duże "Perfecto" cygar wart $1.25. Przyślijcie swoje nazwisko, nazwę poczty waszej lub najbliższego ofisu expresowego, a my wam poślemy to wszystko do obejrzenia. Jeżeli zobaczycie, że większa oferta nigdy zrobiona nie była, zapłaćcie $3.65 agentowi expresowemu i koszta przesyłki expresem (45 centów) inaczej ani centa. Zegarek jest dla mężczyzn, jeżelibyście żądali damski zegarek zamiast tego—dołączcie 75c. extra. Poślemy wam przez pocztę, jeżeli nam przyślecie pieniądze naprzód. 40 centów na przesyłkę. Tracimy pieniądze na tej ofercie, lecz zdecydowani jesteśmy wydać $25.000 na ogłaszanie naszego towaru wprost konsumentom.

B A King Harvard Co. 155 Washington St. Chicago, Ill. (Firma ta jest odpowiedzialna.—Red.)

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

APPEARING EVERY THURSDAY.

ESTABLISHED 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States & Canada.

Subscription Two Dollar per Year.

RATES OF ADVERTISING:

ONE INCH	1 year	$45.00
	6 months	$26.25
	3 months	$15.00
	1 month	$6.00
	one time	$3.00
One line one time		75c

Reading Matter 40 cents per line of insertion.

The *Gazeta Polska* read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, South America, in Great Britain and Ireland, France, Germany, Austria, Servia, Switzerland, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is realy a *First Class Advertising Medium.*

All communications ought to be addressed:

W. DYNIEWICZ,
PUBLISHER "GAZETA POLSKA,"
532 Noble st., Chicago, Ill.

We have over 400 works of our own Publication and Edition, and Imported Books.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze czasopismo polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi we czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA ROCZNA:

W Stanach Zjedn., Meksyku i Kanadzie $2.00
W Europie, Ameryce Środkowej i Południowej, Azyi, Afryce, Australii $3.00

POSZUKIWANIA krewnych i znajomych nie wynoszące jednego cala druku na jeden raz 50 centów, następnie połowę ceny.

OSZUKIWANIA na jeden raz jak i ogłoszenia o założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający pomieszkanie, powinni podać stary adres i dołączyć 10c (w znaczkach poczt.) na opłatę zmiany adresu.

PIENIĄDZE należy przesyłać przez Money Order, Express lub w liście registrowanym. Kwoty niższe od dolara można przesyłać w znaczkach pocztowych.

Rękopisów nie zwracamy.

Wszelkie listy i pieniądze adresować należy:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble st., Chicago, Ill.

Pierwsza Księgarnia Polska w Ameryce posiada: *Książki sprowadzone z Europy, oraz przeszło 400 dzieł i dziełek własnego wydania i nakładu.*

TELEFON MONROE 1256.

CHICAGO, 13 LUTEGO, 1902.

PRUSAK MĘCZY POLSKIE DZIECI...

Tam od Gniezna, tam od Warty
Biją głosy w świat otwarty,
Biją głosy, ziemia jęczy:
— Prusak dzieci polskie męczy!

Za ten pacierz w polskiej mowie,
Co go zdali nam ojcowie,
Co go nas uczyły matki,
Prusak męczy polskie dziatki!...

Wstał na gnieździe orzeł biały,
W blask mu pióra się rozwiały,
I do Boga z skargą leci:
— Prusak męczy polskie dzieci!...

Zbudziły się prochy Piasta,
Berło w ręku mu urasta,
Skroń w koronie jasno świeci,
Idzie bronić polskich dzieci.

— Zwołajcie mi moje Rady!
Spieszcie wszyscy do gromady!
Zwołajcie mi moich kmieci!
— Prusak męczy polskie dzieci!..

Niechaj wiara moja wstanie,
Niech się skrzyknie zawołanie,
Wici niechaj lud zaniesie:
— Prusak męczy polskie dzieci!..

Sam drużyną! kupą zwartą
Wstań nad Gopłem, wstań nad Wartą
Rybołowcy rzućcie sieci:
— Prusak męczy polskie dzieci!..

Wstańcie sioła! Wstańcie, grody!
Rzeszcie z brzegów rzeczne wody!
Bijcie dzwony do Kruszwicy,
Skroś piastowskiej mej winnicy!

Bijcie dzwony, bijcie serca!
Niech przed wami drży morderca,
Niech przez ludy krzyk nasz leci,
— Prusak męczy polskie dzieci!..

Hańba tobie, ty Herodzie,
W każdym kraju i narodzie!
Hańba tobie skroś stuleci,
Że mordujesz polskie dzieci!

Krzyżowałeś ojce, matki.
Dziś mordujesz małe dziatki:
Do dwóch krzyżów przybył trzeci...
— Prusak męczy polskie dzieci!...

Gdzie trzy krzyże na Golgocie,
Trzecia jutrznia wschodzi w złocie,
Zmartwychwstanie tam zaświeci
Przez męczeństwo polskich dzieci!..

Marya Konopnicka.

POLITYKA RZĄDU MOSKIEWSKIEGO.

Taktyka postępowania rządu rosyjskiego jest zgoła odmienna od niemieckiej. Niemiec uświadamia sobie pewien interes państwa swojego (np. w tępieniu Polaków) i przystępuje do kampanii świadomie, celowo, bezwzględnie, nieraz cynicznie lub w ataku złości. Kampania niemiecka przeciwko Polakom odbywa się jawnie pod głośnemi hasłami nienawiści. Niemcy się jej nie wstydzą. Z góry wołają: broń się! To, co robi Rosya jest żywiołowe, zaledwie dochodzi w trakcie czynu do jej świadomości. Rosya gdyby nawet chciała, nie mogłaby dokazać postępowania uczciwego, żyje ona tylko instynktem swego wielkiego organizmu. Polityka Rosyi zasadza się jedynie na wynajdywaniu pretekstów temu, co się robi samo, na wynajdywaniu przyczyn racyonalnych, pobudek "ex post"; cała oparta jest na obłudzie.

Każdy zabór rosyjski dokonywany jest dla zbawienia ludności danego terytoryum; Mandżuryę nawet zabrano, według wyjaśnień urzędowych, jedynie dlatego żeby ją zasłonić od ucisku Chińczyków z Pekinu. Finlandya idzie teraz pod knut moskiewski jedynie dlatego, że Finowie jęczeli pod kulturą szwedzką; wszystkie obecnie zarządzenia w Finlandyi znoszą wolność druku, zebrań itp. mają na celu zabezpieczenie spokojnej ludności fińskiej od knowań garstki patryotów, do tego Szwedów. Tak też redaguje się ukazy. Świeżo np. car rosyjski odebrał adres obywateli finlandzkich, zawierający protest przeciw ukazom, znoszącym gwarantowaną konstytucyą wojskowo finlandzką. Komunikat z tego powodu ogłoszony brzmiał łagodnie: Najjaśniejszy Pan w nieograniczonej, ojcowskiej pobłażliwości dla Finlandyi nie przedsiębierze żadnych represalii z powodu tego zuchwałego adresu, pozostawia jedynie adres ten bez skutku. W końcu dopiero w paru słowach powiedziano, że w podpisach na adresie zauważono nazwiska urzędników finlandzkich, przeto tenże Najjaśniejszy Pan rozkazuje, aby na przyszłość Finlandczyków nie mianowano na urzędy Finlandyi, jako nie zasługujących na zaufanie. I oto po szeregu słodkich słów, świadczących o miłości dla Finlandyi, jedynym frazesem odbiera się tejże Finlandyi najważniejszą swobodę polityczną, osadzenia własnych ludzi na stanowiskach publicznych.

Jakiż interes miała Rosya burzyć cywilizacyę i ustrój społeczny Finlandyi? Żadnego — ona sama do dziś dnia nie wie, po co zadaje sobie tyle pracy burzenia. Ale ona musi to robić. Przykro jest słyszeć jej w Europie gawędy o swej dzikości, barbarzyństwie tatarskiem, ale ona wstrzymać się nie może od zagłady wszystkiego, co ociera cię o jej organizm. Ta jedyna racya, dyktowana pocichu przez instynkt, tworzenia posad dla swych długo rękich obywateli, jest tak ukryta przed własną świadomością Rosyi, że nigdy nie ujawnia się w prasie. Rozpełzło się to po świecie niby robactwo lub liszaj, który nie spocznie póki nie oparszywi wszelkiego ciała, jakie się do niego dotknie.

Wschodni człowiek i plemię takie jak Rosya, kieruje się w życiu na zewnątrz obłudą, fałszem, wiarołomstwem. Rosyą nic nie kosztuje skompomować i szerzyć teoryę o swej myśli słowiańskiej, dla której mąci stosunki na Bałkanach, a teraz robi oko do Polaków. Teorye słowianofilskie rozciągane na Rosyę, historya zaliczy do rzędu tych potwornych herezyi, do jakich Europa doszła w gorączce do zbrojnego pokoju i wzajemnego gniecenia się ludów.

Jakże wobec tej polityki wyglądają programy ugodowców i stańczyków, wyglądających zmiłowania rządów zaborczych i wierzących w odbudowanie Polski przez rząd carski!

PROTEST KRÓLEWIAKÓW.

"Dziennik berliński" otrzymał z zakordonu rosyjskiego list, który, zwłaszcza w obecnej dobie, ma niezwykłą doniosłość. Autor tego pisze między innemi:

"Okuto młodzież w kajdany. Skazano ją na karę ciężkiego więzienia za to, że prawd wiary chciała się uczyć w mowie ojczystej.

Fakta te przejęły dusze nasze bólem i oburzeniem, a zarazem radością i dumą.

Nie ginie naród, którego dzieci mają w sobie odwagę męczeństwa, siłę bohaterskiego oporu. To są znaki życia! A nadto:

Znieprawionej, poniżonej duchowo Europie dajemy widowisko osobliwe, jedyne: wzór heroicznej walki w obronie ideału.

Cześć więc starej ziemicy Chrobrych, która te dzieci porodziła!

To pragnęliśmy wypowiedzieć Wam, a jednocześnie zwrócić uwagę Waszą na inną jeszcze stronę całej tej sprawy.

Położenie nasze jest bardzo dziwne, jest bardzo trudne i dlatego wobec każdego ważniejszego w życiu narodowem wypadku stawać powinniśmy nietylko z wezbranem do głębi uczuciem, ale i z myślą jasną, z sądem dojrzałym, trzeźwym i spokojnym.

Sprawa wrzesińska podniecając chwilowo do najwyższego stopnia dawną nienawiść do jednego z nieprzejednanych wrogów naszych, zmąciła w niektórych umysłach tę pożądaną trzeźwość sądu, tę niezbędną, tę nieocenioną jasność narodową.

Zarówno w zaborze pruskim, jak rosyjskim podniosły się naraz głosy, porównywające ucisk, wywierany na Polaków tu i tam — i ku wstydowi naszemu wobec zdrowego rozsądku prawdy dziejowej, porównania wypadają niekiedy na korzyść Rosyi.

Przeciw chwilowemu temu zaślepieniu, które myśl narodową może na niewłaściwe sprowadzić drogi, najgoręciej protestujemy.

Ci, których rozdrażnienie przeciwko władzom pruskim doprowadza aż do wniosków pochlebnych dla Rosyi, zapominają lub nie wiedzą, że w znacznej części zaboru rosyjskiego, na Litwie, na Wołyniu, Podolu, a nawet w niektórych guberniach Królestwa Polskiego, nauka religii oddawna odbywa się w języku rosyjskim. I oto przeciw gwałtowi temu, jednemu z niezliczonych gwałtów moskiewskich, nie podnoszą się głosy oburzenia w Wielkopolsce, ani w Galicyi.

Zapominają lub nie wiedzą, że dzieci polskie na Litwie zmuszane są do uczęszczania w dni galowych obchodów carskich do cerkwi prawosławnych. (A kiedy przed kilku laty duchowieństwo katolickie w Kownie wszczęło opozycyę przeciw temu prowadzeniu dzieci do świątyni obcego wyznania, bez sądu wysłano sześciu księży w Sybir i głosy protestu umilkły).

Zapominają lub nie wiedzą, że dziś na Litwie obowiązuje zakaz mówienia po polsku.

Zapominają o wydanym w roku zeszłym ukazie, zabraniającym wszelkiego nieurzędowego nauczania.

Nie wiedzą zapewne, że wobec niedostatecznej ilości szkół rządowych, ukaz ten tysiące dzieci skazuje, na bezwzględną ciemnotę.

Ci, których poruszyła do głębi surowość pruska, zapominają o rzeczy strasznej niepodobnej do wiary:

Oto w zaborze rosyjskim zapadają corocznie setki wyroków, orzekające ciężkie roboty, zsylkę lub więzienie — zapadają potajemnie bez rozprawy sądowej, bez możności stawienia obrońców i rozjaśnienia sprawy, zapadają w ciszy moskiewskich fortec, w w pełnej występku atmosferze moskiewskich kancelaryj.

Ci, których wzrusza żywo ten los rodzin nieszczęsnych "przestępców" wrzesińskich, nie wiedzą zapewne, że w samej Warszawie corocznie setki rodzin robotniczych zostają bez chleba wskutek uwięzienia, a następnie wskutek zsylki ojców, synów, braci....nie wiedzą może, że wspomaganie rodzin więźniów politycznych jest też politycznem przestępstwem i karanem jest także wygnaniem.

Ci, w których umyśle szala sądu przeważa na korzyść Rosyi, zapominają o wiecznie krwawiącej się ranie naszej, o kilkudziesięciu tysiącach unitów, o mordach krożańskich, o zaludnionych wygnańcami tajgach Syberyi, o tajemniczych zgonach więźniów, o przechodzeniu młodzieńców wprost z więzień do szpitali dla obłąkanych, zapominają o siewie ciemnoty, podłości i zdrady, moskiewską ręką rzucanych na naszą ziemię. A o takich rzeczach dziś ani zapominać, ani też wiedzieć nie wolno.

Nie wolno iść na lep prasy rosyjskiej, która z bezecną obłudą ubolewa nad losem Polaków w Poznańskiem, nie wolno błąkać się po bezdrożach!

My powinniśmy uświadamiać sobie w każdej chwili, skąd grozi nam największe niebezpieczeństwo, my powinniśmy wiedzieć i rozumieć, że żaden z wrogów nie lepszym jest, że obydwaj dążą do jednego celu, do zagłady narodowości naszej, i że w rozumnem ogarnieniu całości spraw narodowych wobec wytrwałej bohaterskiej solidarności bratniej wszystkich dzielnic szukać musimy ocalenia".

NIEMCY I ROSYA NA STOPIE UZBROJENIA.

"Now. Wrem." znajduje się zestawieniem sił armii rosyjskiej i niemieckiej, z którego podajemy następujące daty: "Armia niemiecka — pisze "Nowoje Wremia" — doszło do 80,642 podoficerów i 500 tysięcy żołnierzy.

Cyfry te dla wielu mogą wydawać się niezbyt wielkiemi, gdyż u nas w Rosyi stale trzymamy 1 milion żołnierzy. Ale niemiecki system wojskowy jest bez porównania intensywniejszy od naszego, wskutek tego my ciągle jeszcze się trzymamy 4 letniego terminu służby wojskowej w piechocie, a Niemcy od 1898 r. przeszli na termin 2-letni.

Przyczem nasza armia regularna przy mobilizacyi zwiększa się trzy i pół raza, a niemiecka 9 razy. Czyli przy całkowitej mobilizacyi wszystkich wojsk regularnych liczba naszej armii będzie wynosiła trzy i pół miliona, a z wojskami nieregularnemi dojdzie do 3,900,000 żołnierza, armia zaś niemiemiecka może wystawić 5,000,000 wojska regularnego.

Z tego okazuje się, że Niemcy mają o cały milion więcej wojska do rozporządzenia, aniżeli Rosya. Chcąc przyjąć pod uwagę różnicę w liczbie ludności obu tych krajów, to okaże się, że napięcie sił wojennych w Niemczech jest 3 i pół raza większe, aniżeli w Rosyi.

Oto jak ostro przygotowują się do wojny Niemcy i w jakim stosunku zmuszają one nas do coraz większego rozwoju naszych sił wojennych".

ROK 1848 WE WRZEŚNI.

Korespondent "Kuryera Polskiego" pisze: "Września etapem w naszych dziejach". W tym artykule szan. autor wspomina dzieje powstania z roku 1848. Na wspomnienie co się działo we Wrześni, krew się ścina w żyłach każdego Polaka. Teutoni ci wymordowali z iście djabelskim wymysłem garść pozostałych walecznych naszych braci, którzy przed przemocą schronili się do owej pamiętnej owczarni.

Sp. ojciec mój, który służył podówczas w armii pruskiej i który był naocznym świadkiem owej ohydnej zbrodni, popełnionej na naszych braciach, ile razy wspomniał o Wrześni, tyle razy łzy stanęły mu w oczach. Prusacy jak wiadomo, obstawili kordonem ową owczarnię. Żołnierz, Krzyżak Miller z Warlubia, naszej sąsiedniej wsi w Prusach zachodnich, który służył razem z ojcem przy tej samej kompanii, chcąc się przypochlebić Niemcom zapalił fajkę i resztą ognia podpalił słomiany dach owczarni. Wtedy rozegrała się straszliwa scena. Uciekających z ognia żołdacy pchali nazad w płomienie lub bagnetami przebijali, tak, że nie pozostał nikt przy życiu. Gdy przyprowadzono 15 jeńców polskich, młodych jak kwiat, prawdopodobnie zajmujących wyższe stanowiska, to tych Prusacy zatłukli kolbami, a ciała ich wepchnęli do gnojówki. Ow Miller, podpalacz, później zdechł straszliwą śmiercią, bo go robactwo żywcem toczyło, a ludzie go unikali jak zarazy, wiedząc, że to sprawiedliwa kara Boża za krew naszych braci we Wrześni przelaną. Czyżby ta Września miała dziś być owym feniksem, powstającym z popiołów i czy krew naszych braci rodzi dziś nowych bohaterów sprawy narodowej? Daj to Boże! Bo jak dawniej krew męczenników za wiarę rodziła nowe zastępy, tak i ta rodzi nowych bohaterów sprawy narodowej. Ciemiężcy nasi wiedzą o tem i pragnąc sprawę w samym zarodku udusić, tem samem bezwiednie przykładają rękę do powstania z popiołów nowej Polski ludowej, niepodległej.

F. C. Rombalski.

KORESPONDENCYE.

DERBY, Conn. — Szan. Redakcyo! Proszę o umieszczenie w łamach swojego pisma, co następuje: Towarzystwo wzajemnej pomocy pod opieką św. Michała Archanioła odbyło swoje roczne posiedzenie, dnia 2go lutego br. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa, przystąpiono do wyboru nowej administracyi na r. b., w skład której weszli następujący członkowie:

Franciszek Stochmal, prezes, rok 6-ty; Piotr Bałut, wiceprezes, rok 2-gi; Jakób Salach, sekr., rok 2-gi; Stanisław Kamiński, zastępca, rok 2 gi; Jan Stobierski, kasyer, rok 2 gi; Michał Biesiadecki, Franciszek Brach, opiekunowie kasy; Jakób Stochmal, marszałek, rok 2 gi; Jan Bryg, zastępca, rok 2gi; Józef Zieliński, Franciszek Buś; opiekunowie chorych; Michał Piecuch, odźwierny, rok 2-gi J. Brzuszek, gospodarz hali.

Nestępnie sekretarz dał sprawozdanie z roku ubiegłego, z czego się okazało, że Tow. miało dochodu w r. 1901 $341.18, a rozchodu $209 20, zatem czysty dochód pozostaje $131.98. Wsparcia w chorobie wypłaciło Tow. w roku ubiegłym $105. Stan kasy w dniu 2 lutego br. wynosi $424 30. Towarzystwo istnieje 5 lat, liczy 47 członków, z tych 44 mają uniformy, za które w przeciągu 2 lat Tow. wypłaciło $440.

Na członków do Towarzyprzyjmuje się od lat 18 do 50. Wstęp do Tow. wynosi $1.50, podatek miesięczny 50c. Każdy członek w razie choroby otrzymuje doktora bezpłatnie, a po 6 miesiącach wsparcie tygodniowe po $5, w razie śmierci członka Tow. wypłaca z kasy $50 na pogrzeb, w wypadku śmierci żony członka $25. Nasze Towarzystwo, jak wszystkie inne, miało ciężki początek, lecz wszystkie trudności pokonało i dzisiaj stoi na mocnym fundamencie. Drodzy bracia rodacy, jest tu Was spora liczba w tej okolicy, wzywamy was, abyście się zapisywali do naszego Tow. Pamiętajcie, że w jedności siła, a gdy wzrośniemy liczebnie pomyślimy o Domu Bożym i kapłanie polskim, którego tutaj nie mamy.

Na temże posiedzeniu Towarzystwo wyasygnowało z kasy $10 na sprawę wrzesińską w Prusach, które przesyłamy na ręce Szan. redaktora.

Z wysokim szacunkiem,

Fr. Stochmal, prezes; J. Salach, sekr., Box 604.

COLUMBIA, Texas. — Niniejszem załączam jednego dolara na biedne dzieci, które są przez rząd nikczemny pruski prześladowane. Jako starozakonny, jednak jestem Polakiem krwią i duszą. I ja bardzo dużo straciłem przez nikczemny rząd moskiewski. Skonfiskowano mój cały majątek po mych śp. rodzicach a oprócz tego byłem skazany na rozstrzelanie za udział w powstaniu 1863—4, tylko Bóg litościwy dopomógł mi w ucieczce. W kilku bitwach dałem Moskalom dobre lekcye. W ostatniej bitwie pod Zdziarami w Rawskiem pobiłem Moskali z moimi kosynierami.

Sługa i ziomek,
Paul Freund, kapitan.

W menażeryi.

— Mamo czy słonie miewają czasem bliźnięta?

— Nie wiem, ale cóż cię to może obchodzić?

— Bo, widzi mama, mnie tylko żal bociana, który dwa takie bliźniaki musi przynosić!

NA WRZEŚNIAKÓW.

WEST WARREN, Mass. —Od p. Józefa Szczupak i Pauliny Szulc:

J. Szczupak 25c, P. Szulc 25c, J. Szulc $1, A. Nietupska 10c, M. Kolbis 10c, A. Panech 30c, J. Kólas 10c, S. Banaś 5c, Kat. Baduryk 10c, L. Kaszycki 15c, J. Banaś 15c, W. Buraczyński 10c, A. Krawczyk 25c, A. Kobuś 25c, G. Polejski 15c, S. Nicewicz 10c, J. Gadomski 15c, J. Szulc 25c, A. Stefens 10c, W. Wachowski 50c, J. Drygowa 10c, M. Gąsiorek 25c, W. Szczygieł 25c, P. Wróbel 25c, A. Przewoźnik 25c, K. Pluta 25c, E. Wajczygiel 25c, M. Wyzga 10c, A. Wyzga 10c, K. Drobiak 5c, F. Byś 20c, A. Kozioł 10c, J. Baldyga 10c, K. Hendoga 5c, I. Urmajski 5c, J. Baldyga 5c, F. Nowak 25c, A. Kosiba 10c, J. Masłoń 25c, S. Czupryna 25c, J. Sarkowski 25c, J. Czupryna 25c. S. Arabik 20c, M. Seweryn 20c, P. Kozioł 25c, J. Zachaba 25c, J. Piterak 10c, B. Brzyś 25c, W. Czupryna 25c, M. Hrzan 20c, Peweł Ososki 5c, J. Piköl 25c, H. Dulak 20c, A. Lubaś 5c, M. Kacułka 25c, K. Rogowska 15c, J. Majka 10c, S. Kiwior 10c, S. Gwiazda 10c, T. Gierlatka 10c, A. Więcek 10c, S. Malts 5c, W. Limalski 5c, A. Sleczkowtka 20c. Razem $11.60.

OLD MYSTIC, Conn. — Od obyw. Stefana Ostrowskiego i Karola Kołakowskiego:

S. Ostrowski 25c, A. Ostrowska 25c, A. Ostrowska 1.00, I. Ostrowski 25c, S. Kluczewski 25c, I. Kluczewski 50c, J. Kluczewski 25c, M. Ciekała 25c, P. Kowalczyk 50c, W. Kijek 15c, J. Kijek 10c, A. Kijak 25c, F. Ciekała 10c, S. Sadowski 50c, B. Zegarzewski 25c, J. Piasczyk 25c, K. Piasczyk 25c, A. Sokiech 50c, Piasczyk 25c, F. Macek 25c, A. Kulas 25c, A. Łoszewicz 35c, S. Łoszewicz 25c, T. Podzielna 25c, F. Podzielny 25c, P. Bułka 20c, A. Zegarzewski 25c, F. F. Jaszeński 25c, H. Hotkowski 50c, M. Piotrowski 25c, W. Kozłowski 50c, K. Kołakowski 75c, K. Kołakowska 25c, B. Kołakowska 25c, I. Labacz 25c, O. Jutkiewicz 25c, I. Owdzieniewicz 25c, L. Stękowska 25c, I. Łowdzieniewicz 25c, 4-letni A. Iskiewicz 5c, H. Kołakowska 10c, C. Ostrowski 5c, K. Szesiokas 25c.—Razem $12 35

WEST BURY, Pa. — Od obyw. M. Gałązki:

M. Gałązka 25c, F. Łazicki 30c, A. Wojtak 25c, J. Grocki 25c, A. Pietrak 25c, R. Żukowska 10c, I. Siedzewski 11c. — Razem $1 51.

WILMORE, Pa.— Od ob. S. Stępliński $1, W. Stępliński 50c, L. Giges 1.00, E Amenda 25c, J. Brzeziński 25cc. Razem $3 00

MUNCY VALLEY, Pa. — Od obyw. F. Piotrowskiego:

F. Piotrowski 25c, J. Piotrowski 25c, J. Ciulis 25c, M. Kalyle 25c, J. Brach 25c, S. Niemiec 25c, J. Stec 25u, W. Nalepka 25c, I. Woźniak 25c. Razem $2 25

NORTH HATFIELD, Mass. — Od obyw. F. Wojtkiewicza $1.00, P. Czeladka 1.00, T. Trojanoski 25c, B. Pulach 50c, A. Perzenowski 50c, J. Harubin 25c, J. Staneski 25c.— Razem $4.25

E. TAUNTON, Mass. — Od obyw. W. Jorczyk:

M. Działo 50c, M. Działo sen. 10c, A. Maslanka 10c, J. Gałuszko 50c, W. Bożek 25c, J. Pożek 25c, S. Swiątek 20c, S. Jagielski 10c, A. Korowski 50c, J. Gajda 50c, M. Szeraszak 50c, K. Stachurski 10c, A. Gałuszka 20c, M. Szargowski 15c, I. Gubalczyk 20c, I. Mietleński 50c, J. Podsiadło 20c, W. Boryczka 10c. Razem $5 95

HARLEIGH, Pa. — Od obyw. A. Guły:

S. Socha 50c, J. Kokoszka 15c, K. Kokoszka 10c, A. Guła 25c. Razem $1.00

Od Tow. Wzajemnej pom. pod opieką św. Michała Archanioła w Derby, Conn. $10

Od Pawła Freund, kap. ruchu narodowego w r. 1863 (Polak-Izraelita), z Columbia, Tex. $1.00

HYDE PARK, Mass. — Od pp. J. Albowicza i A. Hryniewickiego:

S. Grabowski 5c, K. Gracowska 25c, J. Grabowski 15c, A. Grabowska 10c, M. Midura 10c, A. Gosiewski 10c, A. Trypuć 25c, G. Mattys 15c, E. Ginkus 5c, F. Goralski 10c, A. Góralska 10c, M. Góralska 5c, A. Dymek 15c, A. Kuzia 20c, J. Kordus 5c, J. Kobus 25c, A. Bubowicz 5c, T. Suliński 25c, J. Sulińska 10c, M. Stańczak 25c, K. Ostrowski 25c, W. Kościelski 25c, F. Dmochowski 25c, A. Suliński 25c, P. Dmochowski 10c, A. Kościelski 10c, J. Albowicz 10c, P. Albowicz 10c, J. Albowicz 10c, A. Hryniewicki 30c.

Razem $4 50

GREENLAWN, N. Y. — Od ob. L. Jakackiego:

L. Jakacki 25c, W. Tyszka 25c, F. Gniazdowski 25c, B. Jakacki 25c, J. Kaczmarczyk 25c, F. Drapiewski 25c, M. Tyszka 25c, J. Rychlicki 25c, P. Kozłowski 15c, I. Jakacki 10c, F. Zuchowski 25c, K. Kulesza 25c, A. Pieńkowski 25c. Razem $3.00

Fr. Templin z Wheeling, W. Va. 25c, W. Kosmatka z Warsaw, N. Dak. 1.00, J. Augustyn, Elba, Neb. 25c, M. M. Sak, Elba, Neb. 25c, S. Carnik, Elba, Neb. 25c, F. Bogaczyński, Warerly, N. Y. 50c, J. Lartor, Erie, Pa. 75c, M. Lejman, Prowidence, R. I. 50c, M. Brigand z Smith Landing, N. Y. 1.00, T. Grajkowski z Jamesville, S. Dak. 1.00 M. Ryzner z New Orleans, La. 1.00, I. Rossowski z Wersaw, N. Dak. 25c, M. Smegocki, N. Y. 25c, B. Karwowski z Ancram, N. Y. 25c, A. Paszkiewicz z Derby, Conn. 1.00. Rezem 8 50

Razem $65 91
Z przeniesienia 364 75

Ogółem $430.66

O dalsze składki upraszamy.

UWAGA: Z przysłanych nam na Wrześniaków pieniędzy z Manchester, N. H., odlicza się $2 60 na gazetę i książki. Sprawozdanie to było umieszczone w 6 numerze Gazety Polskiej.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Panu Szymonowi Mieleckiemu, w Paterson, N. J. — Sanok leży w Galicyi i nigdy nie było stolicą żadnego narodu.

Panu Michałowi Ogielko, w So. Bend, Ind. — Kontynent amerykański jest większy co do obszaru od państwa rosyjskiego.

Antoniemu Rakoczemu w Pittsburg, Pa. — Niech pan napisze wyraźniej, co chce mieć umieszczone w gazecie, a z chęcią to uczynimy. Nie możemy odczytać niektórych słów i nazwisk i dlatego powstrzymaliśmy się z podaniem niniejszego listu w gazecie.

Szczęśliwy.

— Jaki ten Wojtek szczęśliwy!

— Albo cóż... Wygrał na loteryi?

— E nie, ale po dwu kieliszkach już leży zawdy jak trup i wie, że za tanie pieniądze zabawił się, a ja już po dziesiątym jestem i jeszcze nijakiej przyjemności nie czuje!

$50 do $100

rocznie możemy wam oszczędzić przez kupowanie wszelkich

GROSERYI

Od polskiej firmy The Marion Supply Co. Przyślij nam 2c znaczek pocztowy a wyślemy wam *Katalog cen hurtownych na wszelkie Groserye.* Groserye wysyłamy do wszystkich części Stanów Zjednoczonych, frachtem.

Ceny nasze podane w tym Katalogu są takie, jakie wasz sztornik musi płacić!

Czemu wy nie możecie za tę samą cenę kupić co wasz sztornik.

Adresujcie:

The Marion Supply Co.
531 Noble Street, Chicago, Illinois.

Wiadomości Krajowe.

Zjazd kapłanów.

TOLEDO, Ohio, 6 lutego. Przeszło 50 kapłanów polskich przybyło w przeszłą środę do Toledo na konferencyę w sprawie obrony interesów duchowieństwa polskiego w Ameryce. Na zgromadzeniu uchwalono zorganizować stowarzyszenie polskich księży, któreby stało na straży interesów i walczyło o odpowiednie uznanie duchowieństwa polskiego w hierarchii kościelnej. Obrano następujących urzędników:

Prezes ks. Stanisław Nawrocki z Chicago, Ills.

Wice prezes ks. Jakób Pacholski z Winona, Minn.

Pierwszy sekretarz ks. Jan Szukalski z Milwaukee, Wis.

Drugi sekretarz ks. Kazimierz Granikowski z Chicago, Ill.

Skarbnik ks. Franciszek Wojtalewicz z So. Chicago, Ills.

Z kongresu.

WASHINGTON, 6 lutego. Małe wyspy Antylskie z pewnością przejdą na własność Stanów Zjednoczonych. Zakupno ich polecił senatowi wczoraj komitet spraw zagranicznych.

Dziś w izbie reprezentantów zostanie poruszony wniosek przeciw anarchistom. Wniosek ten jest przejrzany przez komitet spraw i rozszerzony.

Paragraf dotyczący zabezpieczenia osoby prezydenta i jego następcy został przerobiony. Zabezpieczeni zostali także zagraniczni ministrowie i ambasadorowie.

Komitet spraw zagranicznych w sprawozdaniu swem zeznał wczoraj, że moc zawierania kontraktów handlowych spoczywa w rękach prezydenta i senatu. Wedle tego orzeczenia, izba reprezentantów nie ma głosu w tej sprawie.

Wczoraj w izbie reprezentantów poruszono sprawę oleomargaryny, czyli fabrykowanego masła. Wielu reprezentantów sprzeciwia się zniesieniu stempla rządowego z tego sztucznego wyrobu masła — a zarazem i pewnego opodatkowania. Sprawa ta zapewne w przyszłym tygodniu przyjdzie pod głosowanie.

Straszna katastrofa.

ST. LOUIS, Mo., 6 lutego. — Pod gruzami spalonego gmachu American Tent & Awning Co. leży dziewięciu strażaków, zasypanych wczoraj wieczorem o 9 tej godzinie. Zasypani zostali pierwszy asystent szefa August Thiery, Mich. Kehoe, Dan Steele, Chas. Krening, Pat. Bergen i czterech innych.

Ogień wybuchł wczoraj wieczorem o 8-mej godzinie na górnem piętrze pięciopiętrowego gmachu pod nr. 314 przy Chesnut ulicy. Ponieważ gmach ten znajduje się w dzielnicy byznesowej, więc szef przybywszy na miejsce, zaalarmował całą straż. Ogień wnet opanowano i strażacy zajęli się stłumieniem płomieni wewnątrz. Nagle cały gmach się zachwiał i runął. Wszystkie ściany i sufity spadły na dół, porywając ze sobą i grzebiąc tych strażaków, którzy się znajdowali wewnątrz.

Szef straży ogniowej Swingley stał przy wnijściu do gmachu wydając ztąd rozkazy, gdy gmach się zawalił. Zdołał odskoczyć na bok i upadł pod wóz z drabiną. Część gruzów spadła na ulicę i także na ów wóz, ale go nie zgniotła. Szef zasłonięty wozem uszedł z życiem, ale został dość znacznie pokaleczony. Oprócz niego zostało kilku innych strażaków mniej lub więcej uszkodzonych. Ci którzy uszli cało, natychmiast zajęli się usuwaniem gruzów. Mayor R. Wells przybywszy na miejsce katastrofy o godzinie 12:30, natychmiast zwołał do pomocy wszystkich ludzi, pracujących w pobliskich dokach i szopach kolejowych.

O godzinie 2:30 dziś rano wydobyto z pod gruzów strażaka Wm. Bundon'a; żyje on jeszcze, ale jest tak strasznie pokaleczony, że lekarze nie mają nadziei utrzymania go przy życiu.

Zniesienie krzyżówek.

MILWAUKEE, Wis., 6 lutego. Po wysiłkach trwających prawie rok i pół, mayor miasta Milwaukee uczynił ugodę z kompaniami Chicago & Northwestern nakłaniając ją do zniesienia krzyżówek kolejowych w 18 wardzie, które niepotrzebnie każdego roku zabierają mnóstwo ofiar.

Praca rzeczona rozpocznie się niezadługo, a kosztować będzie kompanię Northwestern około milion dolarów. Chociaż miasto na tem ogromnie skorzysta wyda w tej sprawie około $50,000 jako odszkodowanie właścicielom gruntów i innych posiadłości, które stracą na wartości skutkiem zniesienia krzyżówek.

Kompania kolejowa przyobiecuje w ciągu roku prace wykonać, lecz miasto musi pierwsze prace rozpocząć z obliczaniem i wypłacaniem odszkodowania.

Mayor jest wielce zadowolony z wczorajszej ugody, gdyż jest to pierwszy krok ku zniesieniu krzyżówek kolejowych w całem mieście.

Pociąg pod śniegiem.

ST. JOSEPH, Mich., 6 lutego. — Pociąg osobowy kolei Milw., Benton Harbor & Columbus, jadący na południe o 5 mil ztąd ugrzązł w zaspie śniegu i został zupełnie zasypany. Później przy pomocy kilku lokomotyw wyciągnięto go ze śniegu. Pociąg jadący na północ ugrzązł wczoraj w pobliżu Glendora w zaspie śniegu, głębokiej przeszło 12 stóp. Po kilku godzinach wydobyto go. Kilka innych wagonów także ugrzęzło w śniegu a na linii Pere Marquette wykoleiły się dwa pociągi towarowe.

Eksplozya na parowcu.

PITTSBURG, Pa., 6 lutego. Dziś rano o godzinie 1:15 nastąpiła eksplozya kotła na parowcu "J. W. Alles," na którym znajdowało się 14 ludzi. Siedmiu ludzi zginęło, trzech zostało niebezpiecznie a 4 lekko uszkodzonych. Parowiec ciągnął 6 ludzi do Pittsburga, gdy nastąpiła eksplozya. Huk słyszano o kilka mil.

Strajk górników.

INDIANAPOLIS, Ind., 6 lutego. Po naradzie komitetu właścicieli kopalń twardego węgla z komitetem górników odbyło się wczoraj wieczorem zebranie górników, na którem uchwalono ogłosić strajk, jeżeli właściciele nie przyjmą warunków, stawionych im przez organizacyę górników.

Manifestacya w Detroit.

DETROIT, Mich., 6 lutego. Niedzielna manifestacya udała się tak dobrze, jak nikt nie śmiał się tego spodziewać. W wymarszu wzięło udział blisko 10,000 osób, które się nie wszystkie zdołały pomieścić na hall, największej przecie w Detroit. Publiczność zachowała się w sposób godny i przyzwoity i Amerykanie nabrali o nas jak najlepszej opinii. Wice zagajony został przez wiel. ks. Rzadkowolskiego prezesa komitetu organizacyjnego, który powołał na prezesa wiecu wiel. ks. Bubaczkowskiego, profesora Seminaryum, a na sekretarzy pp. Płatkowskiego i Cyrowskiego. Po polsku przemawiali wiel. ks. Folta i profesor R. Płatkowski, a po angielsku pp. J. Pond znakomity mówca, wiel. ks. Van Dyke, a nadprogramowo burmistrz miasta p. Maybury i Najprzew. Biskup Foley, który udzielił błogosławieństwa zgromadzonym. Tow. śpiewu Harmonia, które z gotowością zawsze staje tam gdzie idzie o spełnienie patryotycznego obowiązku, uraczyło słuchaczy Mazurem Kontskiego. Zgromadzenie rozeszło się po odśpiewaniu "Boże coś Polskę." Wszyscy mówcy zostali na grodzeni hucznemi i przeciągłemi oklaskami. Rezolucye odczytane były przez p. Płatkowskiego. Nie podajemy ich z powodu braku miejsca. Nadmienić należy, że wszystkie tutejsze pisma, tak angielskie jak i niemieckie, podały szczegółowe sprawozdanie z wiecu, nacechowane sympatyą dla Polaków.

Śmierć weterana.

JOLIET, Ill., 8 lutego. — James Egan, który w amerykańskiej Wojnie Domowej jako artylerzysta służył pod rozkazami admirała Farraguta, zmarł w dniu wczorajszym w 60 roku życia swego. Zmarły należał tu do starszych i bardzo zasobnych pionierów tutejszej kolonizacyi, przytem był czynnym członkiem towarzystwa "National Naval Veterans Association."

Fabryka butów zgorzała.

JANESVILLE, Wis., 7 lutego. — Wczorajszej nocy zgorzała tu fabryka butów i trzewików, będąca własnością F. M. Marzluffa. Ogień tak szybko ogarnął cały budynek, że ratunek był niemożebnym, tem więcej, że wskutek dotkliwego mrozu, który nocną porą jeszcze się zwiększył, mała tylko liczba ludzi na ratunek pospieszyła, dla tego też straż pożarna na zlokalizowaniu tylko ognia poprzestać musiała. Szkoda zrządzona pożarem dochodzi kwoty $70,000, którą ubezpieczenie w wysokości $52,000 pokrywa.

Pomnik Kościuszki.

MILWAUKEE, Wis., 7 lutego. — Na żadnem posiedzeniu dyrekcyi budowy pomnika nie wpłynęło tyle pieniędzy co wczoraj. Najwięcej skolektowali dyrektor Józef Banaszyński i Franciszek Nieżorawski. Ogółem zebrano wczoraj $517 72. Według sprawozdania sekretarza finansowego, odczytanego na wczorajszem posiedzeniu, w kasie było 1 lutego $2,707 79; z wczorajszą składką jest więc w kasie $3 225 51.

Na wczorajszem posiedzeniu zostali zatwierdzeni na kolektorów: Fr. Brząkała z Tow. św. Stanisława B. i M. w parafii św. Stanisława; Mich. Skrzypczak z Tow. św. Kazimierza w parafii śś. Cyryla i Metodego; Jan Lorbiecki z Tow. św. Michała w parafii św. Stanisława.

Nowe terytoryum.

WASHINGTON, 8 lutego. Wczoraj został tu ogłoszony traktat zawarty z Danią w sprawie zakupna trzech wysp. Stany Zjednoczone zapłacily Danii 5.000.000 dolarów za te wyspy.

Rząd Stanów Zjednoczonych bierze w posiadanie wszystkie wyspy, porty i budynki. Wszelkie zaległe pieniądze mają być skolektowane i oddane do skarbca Danii w przeciągu dwóch lat.

Obywatele zamieszkali na zakupionych wyspach, mogą tam pozostać lub się przeprowadzić, według woli, zatrzymując w obu wypadkach prawo własności swych posiadłości. Mieszkańcy wysp po upływie dwu lat mogą zostać obywatelami Stanów Zjednoczonych. Wszelkie inne sprawy dotyczące rządu duńskiego zostały załatwione ku wspólnemu zadowoleniu. Pieniądze mają być wypłacone w złocie. Wszelkie nieporozumienia będą rozstrzygnięte przez komitet arbitracyjny w Hadze.

Koncert Paderewskiego.

POUGHKEEPSIE, N. Y., 8 lutego. Gdy słynny Paderewski zachwycał swą muzyką publiczność w operze Collingwood, pewna młoda panna, studentka kolegium Vassar, tak się przejęła nokturnem Chopina, że zaczęła krzyczeć na sali w niebogłosy. Krzyk był przeraźliwy, lecz publiczność bardzo na to nie zważała.

Paderewski spojrzał na galeryę zkąd krzyk się wydobywał, z twarzy jego wyczytano niezadowolenie, lecz później odwrócił się do fortepianu i grał dalej. Zmuszono go oklaskami do wystąpienia 25 razy i grał trzy kawałki nie zamieszczone na programie. Ostatni kawałek zagrał gdy już miał palto na sobie i był gotów odejść. Publiczność domagała się, aby wystąpił i nie chciała sali koncertowej opuścić. 2000 publiczności przybyło na koncert.

Znaczny pożar.

NEENAH, Wis., 8 lutego. Wielki gmach należący do Neenah Cold Storage Co., poszedł z dymem wczoraj rano około godziny 7. Gdy ogień odkryto, tak opanował budynek, że straż pożarna nie mogła nieść żadnego ratunku. W budynku było towaru wartości $57 000. Gmach pobudowano kosztem $9,000. Ubezpieczenie ogółem wynosiło $59 800.

LA CROSSE, Wis., 8 lutego. Wczoraj wieczorem pożar zniszczył fabrykę pudeł i skrzyni i przez pewien czas groził handlowej części miasta. Szkoda wynosi $10,000 a budynek uległ zupełnemu zniszczeniu. Straż pożarna po trudnej pracy zdołała płomienie przytłumić.

Zatruto wodę.

PITTSBURG, Pa., 8 lutego. — Jan Zagiński, zamożny obywatel zamieszkały w Homestead, znajduje się w niebezpiecznym stanie wraz z 3 małemi dziećmi, wskutek użycia zatrutej wody. Zagiński utrzymuje, że nieprzyjaciele jego chcieli go otruć. Wodę zatruto żywem srebrem w jego studni.

Dziecko spalone.

DES MOINES, Ia., 8 lutego. — Podczas nieobecności matki małe niemowlę J. B. Eachertza, wgrabało się na piec kuchenny i spaliło się prawie na węgiel. Matka wychodząc do sąsiadki porzuciła dziecko w kołysce przy piecu.

Pożar w St. Louis.

ST. LOUIS, Mo., 10 lutego. Dziesięć mężczyzn i jedna kobieta zginęły straszną śmiercią podczas pożaru, który zniszczył zupełnie stary hotel Empire, pod nr. 2700—2702 przy Olive ulicy. Nadto sześć osób odniosło niebezpieczne pokaleczenia, a kilkunastu jest poranionych lub z odmrożonemi rękami i nogami. Rannym zapewniono czasowy przytułek w pobliskich domach.

Ogień powstał wczoraj nad ranem z niewytłomaczonej przyczyny i w jednej chwili objął cały drewniany budynek. Pogrążeni we śnie nie mieli czasu na ratunek. Gdy się obudzili, dokoła nich szalały płomienie — zostali żywcem upieczeni. Wielu jednak zeskoczyło na ulicę oknami z drugiego i trzeciego piętra odnosząc niebezpieczne rany, a 51-letni J. Lueders rozbił sobie czaszkę o bruk i skonał na miejscu. Jęki ginących w płomieniach ofiar słyszano dokoła o kilka bloków. Na domiar tego panowało okrutne zimno. Ci co uratowali się poodmrażali ręce i nogi. W hotelu tym znajdowało się kilku studentów uniwersytetu, kilku robotników pracujących w fabrykach obuwia i zatrudnionych przy kolei żelaznej.

Straszny pożar.

PATERSON, N. J., 10 lutego. — Straszny pożar nawiedził miasto Paterson wczorajszej nocy. Najładniejsze budynki i gmachy stały się pastwą rozszalałego żywiołu. Wczoraj nad ranem ogień ograniczono, ale będzie on tlił w ruinach przez kilka tygodni jeszcze. O ile dotychczas wiadomo w ogniu zginęła 70 letnia staruszka Sarah Brown a trzech ludzi zostało pokaleczonych.

Pożar wszczął się w szopach kompanii kolei ulicznej z niewytłomaczonej przyczyny. Silny wiatr, podobny huraganowi podniecał płomienie. To też w krótkim czasie płomienie objęły kilka budynków zanim jeszcze straż pożarna przybyła.

Wiatr roznosił płonące pochodnie i rozrzucał je na okoliczne budynki. Od iskry zapalił się metodyski kościół i stał w płomieniach. Wysiłki straży pożarnej okazały się bezowocnemi. Zawezwano pomocy z innych miast: Jersey City, Newarku, Erie i innych miast. Pomimo to ogień szerzył się dalej; płomienie buchały do koła. W nocy widno było jakby w dzień. Ogień nagle przerzucił się na ratusz miejski, pobudowany niedawno kosztem $600.000 i zniszczył cały ten budynek. Spłonęły także wszystkie papiery i książki miejskie. Oprócz tego gmachu padły pastwą płomieni: 6cio-piętrowy Bank Narodowy z marmuru, pięć kościołów, ośm budynków rządowych i przeszło 400 domów mieszkalnych. Przeszło 800 familii pozostało bez dachu. Straty obliczają na $10,000,000.

Z pomiędzy kościołów zgorzał katolicki św. Jakóba, a pomiędzy składami padł pastwą skład kapeluszy Rogowskiej. Przeszło 20,000 osób postradało zatrudnienie. Z Trenton, N. J., wysłano specyalny pociąg z szachasami, kołdrami i innemi przyborami, aby zapewnić przytułek bezdomnym.

PIEŚŃ UKOJENIA.

Na straży niewiniątek
Jak anioł stoi;
W niej dobro ma początak,
Jej złe się boi.
Dziecko u łona matki;
Pieszczące, kołysze;
Zbiedzonych i zmęczonych
Prowadzi w ciszę
Burze na spokój utrze,
Gniew ułagodzi;
Żebraków wygłodzonych
Do uczty sadza.
Przyniej godziny krótsze
I lżejsza praca;
Nadzieja zawiedziona
Nią się wypłaca.
Na rany, co otwarte,
Swój balsam sączy,
I mówi: Co to warte?
Wszystko się kończy,
A ból gdy uśpi żywy
Rany zasklepi,
To mówi: Kto cierpliwy,
Będzie mu lepiej.
Z lepszego ona świata,
Niby westchnienia
Aniołów do nas zlata:
Pieśń ukojenia.
Kornel Ujejski.

†

Walenty Chrzan.

Krewnym, przyjaciołom i znajomym oznajmiamy, iż nasz kochany mąż i ojciec zakończył żywot doczesny w sobotę 1 lutego b. r., opatrzony św. Sakramentami i pochowany został na cmentarzu parafialnym w Anderson, dnia następnego, w niedzielę 2 lutego 1902. W smutku pozostający Katarzyna Chrzan, żona, Franciszek Chrzan, syn. Anderson, Texas 3 lutego, 1902.

Dyalog.

W wagonie 2-giej klasy jeden z pasażerów powlada do drugiego palącego papierosa.

— Panie?

— Hm?

— Pan pali papierosa?

— Jak pan widzi.

— A przecież tam zewnątrz wagonu wisi tabliczka; "dla niepalących".

— Ja też palę — wewnątrz.

Apetyczne—patetyczne.

Gapski, żonaty, opowiada, jak się kochał niegdyś w swojej żonie obecnej:

— Tak ją kochałem... tak ją kochałem, że byłbym ją zjadł z miłości.

A potem dodaje z westchnieniem:

— Ach! już teraz żałuje, żem jej nie zjadł przed ślubem.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE

76 Brukwiska M	224 Mikucki P
88 Ciesiarski A	229 Modelski J
96 Czarnik W	233 Moslow ki J
103 Dudek K	242 Rędza W
136 Jones L	264 Pietrowski M
137 Jendrzejczyk W	276 Rapata J
145 Kawa M	278 Rebkowski W
156 Kobylecka J	285 Sobczyk M
158 Kokoszka J	323 Sokolowska A
161 Kozak F	338 Trojan P
172 Krupa K	345 Urban J
173 Krupa S	367 Zdanowicz W
180 Kupka J	371 Zielińskl A
183 Leja W	374 Zukowski S
194 Leszczyński A	376 Zurawski M
206 Majka J	377 Zydlo P

Czy cierpisz na ból głowy? Najlepszem lekarstwem na to są "Kuflewskiego Opłatki na ból głowy". Spróbójcie a nie pożałujecie. Pudełko 25c. Adres: The Kuflewski's Pharmacy, 1335—1337 W. 22nd st., Chicago, Ill. x

Ostatnie Wiadomości.

CHICAGO, 12 lutego. — Pomiędzy kap. Streeter, jego pomocnikami i policyą przyszło do krwawego starcia. Policyant Kirk został śmiertelnie raniony, a kap. Streeter wraz z pomocnikami został zamknięty w więzieniu.

PETERSBURG, 12 lutego. — Hr. Tołstoi leży na łożu śmierci.

LONDYN, 12 lutego. — Pomiędzy Japonią i Anglią zostało zawarte przymierze na pięć lat, w celu zachowania nietykalności Korei i Chin.

NA SPRZEDAŻ

125½ akrów urodzajnego gruntu w powiecie Washburn, w stanie Wisconsin. Grunt ten znajduje się nad dwoma jeziorami, kilkanaście akrów jest wykarczowanych, a reszta porosła dobrem drzewem. Cena bardzo nizka, bo tylko $1,800. Po bliższe informacye zgłosić się należy do Kantoru Polskiego.

C. W. DYNIEWICZ & CO.,
805 Milwaukee ave.,
Chicago, Illinois.

Dyagnosta.

— Doktorze mam katar, co robić?

— Nos ucierać!

— Czyż rzeczywiście nie macie środka na taką głupią chorobę?

— Żadnego!

— Jednak pan sam, doktorze, musisz co robić, gdy cię katar opanuje?

— Naturalnie! — to co wszyscy!

— A mianowicie?

— Kicham!

☛ K. Brzoska raczy się zgłosić po paczkę książek na pocztę w Orange, New Jersey.

NA SPRZEDAŻ FARMA
bardzo tanio.

45 akrów farma, w powiecie Starke, w stanie Indiana. 2½ mili od stacyi kolejowej. 40 akrow jest pod uprawą a 5 akrów lasu. Dom mieszkalny, stajnia, szopa, kurnik, maszyny rolnicze i sprzęty. 6 krów, 1 koń, świnie, kaczki, kury itd. 1 wóz i 1 bryczka. Sadu 2 akry. Cena tylko $1800. Okolica polska, do kościoła polskiego 7 mil. Musi farma być sprzedana z powodu nieszczęśliwego przypadku właściciela w mieście. Zgłosić się do Polskiego Kantoru C. W. Dyniewicz & Co., 805 Milwaukee ave., Chicago, Ill.

C. W. DYNIEWICZ & CO.,
805 MILWAUKEE AVE., pomiędzy W. Division i Cleaver ulicami,
CHICAGO, ILLINOIS.

KANTOR Realny, Pożyczkowy i Asekuracyjny. Wyrabiamy Pełnomocnictwa czyli Plenipotencye z konsularną legalizacyą do wszystkich krajów w Europie.—Ściągamy schedy czyli spadki z Europy.—Wyrabiamy wszelkie papiery legalne i dokumenty w zakres notaryalny wchodzące.—Wyrabiamy *Charter'y* dla towarzystw.—Przyjmujemy Tytuły Własności czyli Abstrakty do egzaminacyi.—Dostarczamy paszporty dla udających się za granicę.

Mamy za przeszło 8 milionów dolarów wartości propertów na sprzedanie w Chicago i okolicy. Kto chce nabyć tanio property drewniane lub murowane, albo próżne loty na pobudowanie domu, niechaj się zgłosi do nas.—Mamy gotowe farmy do sprzedania w Stanach: Illinois, Wisconsin, Michigan, Indiana, Nebraska, Iowa, Minnesota, w obydwóch Dakotach, w Alabama, Kalifornii i w innych Stanach.—Mamy także grunta (nieuprawne) z lasami i bez drzewa do sprzedania. Przybądźcie lub napiszcie czego sobie życzycie, a przedłożymy wam farmę wielką lub małą, drogą lub tanią. Wymieniamy także farmy na chicagoskie property.

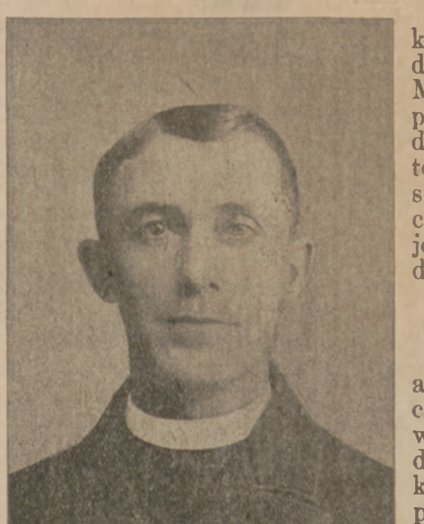
Wysyłamy pieniądze do wszystkich krajów w Europie i wyrabiamy Karty Okrętowe do i z Europy.

W Chicago i okolicy wypożyczamy pieniądze na zakupno własności lub na budowę. Mamy $50,000 do wypożyczenia. Asekurujemy od ognia w najlepszych kompaniach. Przyjmujemy pieniądze na wypożyczenie na pierwszy morgecz czyli na pierwszą hipotekę. Kto kupuje lotę lub property, niechaj do nas przyjdzie, a dopilnujemy, ażeby nabył czysty tytuł własności.

C. W. DYNIEWICZ & CO.,
805 MILWAUKEE AVENUE, CHICAGO, ILL.

McCARR CZYŚCICIEL KRWI

największe odkrycie wieku na leczenie: **NIECZYSTEJ KRWI, REUMATYZMU i CHOROBY NEREK.** Wyleczyło ono innych, wyleczy i was, jeżeli użyjecie go w stosownym czasie.



Wiel. Ks. BROOKS.

To cudowne lekarstwo jest przyrządzone przez Margaret McCarr, zawodową opiekunkę chorych przez długie lata w laboratoryach najznakomitszych lekarzy w Chicago, a przez kilka lat jedyną opiekunkę niedawno zmarłego **Wiel. Ks. BROOKS.**

Wiosna się zbliża, a z nią najrozmaitsze choroby, na które przeważnie zapadają ludzie mający nieczystą krew. Zabezpieczcie się przed chorobą, przez użycie tego nieocenionego lekarstwa.

Po informacye i świadectwa wyleczonych piszcie pod adresem: McCARR MEDICINE CO.
962 Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.

Harmoniki za bezcen!



Ażeby przedstawić czytelnikom tego pisma nasze towary i zaznajomić ich z naszą POLSKA FIRMA podajemy niektóre ceny Harmonik, które wysyłamy na każdy adres Expressem. Harmoniki te sprzedajemy po tak BAJECZNIE NIZKICH CENACH, dlatego ażeby zdobyć sobie dobrych i stałych kostumerów. Nasza firma sprzedaje wszystko w świecie taniej aniżeli inne firmy. KATALOG POLSKI wysyłamy darmo. Nie potrzebujecie wszystkich pieniędzy przysłać tylko $1.00, a resztę przy odbiorze.

ZA RZETELNOŚĆ GWARANTUJEMY.

HARMONIKI te sprzedajemy po następujących cenach:

No.						gdzieindziej po	u nas tylko
No. 710	10 klawiszy,	2 sztapsy,	2 rzedy piszczałek,			$6.00	$3.00
" 1000	10	" 2	" 2	"	"	" $5 00	" " $2.50
" 1006	10	" 2	" 2	"	"	" $6.00	" " $3.00
" 400	10	" 2	" 2	"	"	" $6.50	" " $3.75
" 405	10	" 3	" 3	"	"	" $10.00	" " $5.00
" 419	19	" 4	" 4	"	" półtonówka	" $17.25	" " $8.50
" 421	21	" 4	" 4	"	" "	" $19.00	" " $10,00

ADRESUJCIE:
THE MARION SUPPLY CO.
531 NOBLE ST. CHICAGO, ILL.

POLSKA APTEKA, 257 Hanover street, 257 Boston, Mass.

Pełny wybór różnych aptecznych towarów krajowych i zagranicznych. W aptece zawsze Polski Dokter udziela bezpłatnej porady na wszelkie choroby.

KONGRES WIEDEŃSKI.

Po upadku Napoleona Wielkiego, sprzymierzone wojska zajęły Paryż. Dnia 13-go kwietnia 1814 roku, zgłosiła się do Aleksandra I deputacya Polaków wysłana przez jenerała Henryka Dąbrowskiego. Car przyjął ich uprzejmie, wyraził swój szacunek dla walecznych wojsk polskich, żal z powodu śmierci księcia Józefa Poniatowskiego i zgodę, aby wojska polskie, stosownie do traktatu zawartego z Napoleonem, wróciły do Polski pod nazwą wojsk Księstwa Warszawskiego z bronią w ręku. Aleksander mówił:

"Na polach bitew zyskaliście mój szacunek, obowiązuje się uroczyście szczęście narodu waszego utwierdzić. Odrodzi się dzielny i szlachetny naród. Biorę na siebie uroczyście ten obowiązek".

Wróciły szczątki walecznych wojsk naszych do "siedlisk ojczystych" zabierając po drodze zwłoki księcia Józefa Poniatowskiego. Wojska oddane zostały pod komendę księcia Konstatego, brata cara. Dąbrowski, zanim wezwał chorągwie rozproszonych wojowników, wysłał do Petersburga podpułkownika Ostrowskiego z prośbą do cara o uroczyste przyrzeczenia dla przyszłości Ojczyzny. Aleksander dobywając pałasz oficera polskiego z pochwy do połowy, rzekł: "Tem żelazem przetnę węzeł, któryby mi tamował odbudowanie Polski". Nareszcie w Maju 1815 roku zjechali się monarchowie do Wiednia na Kongres.

Było 23 obecnych, reprezentujących ośm państw: Rosyę, A u s t r y ę, Prusy, Szwecyę, Francyę, Hiszpanię, Portugalię i Anglię. Polska pierwsza wzięta była pod obrady. Aleksander I rozbiór Polski nazwał zbrodnią i pod pozorem chęci naprawienia tej zbrodni, żądał aby przy Rosyi zostały ziemię Księstwa Warszawskiego, a on ukoronuje się na k r ó l a polskiego. Przedstawiciel Anglii, lord Castlereugh, przyznał że rozbiór Polski był ciężką zbrodnią i głosował za odbudowaniem Polski w granicach 1772 roku pod oddzielnym królem i t. d.

Toż samo mówili reprezentanci Francyi i nawet Austryi, ale wszystko to było obłudą i obawą przed nadmiernym wzrostem potęgi Moskwy. Żądano podziału Księstwa Warszawskiego pod pozorem "równowagi sił". Prusy wystąpiły o odszkodowanie i dano im kawałek ziemi nad Renem i kawałek Saksonii oraz z Księstwa Warszawskiego wykrojono kawał ziemi, który połączył Prusy Północne ze Szląskiem i nazwano go Wielkiem Księstwem Poznańskiem.

Osobny protokół zastrzegł Księstwu pułki narodowe piechoty i jazdy pod dowództwem "zasłużonego Polaka". Traktaty podpisane zapewniały "poddanym polskim Moskwy, Austryi i Prus reprezentacye i instytucye narodowe, a płodom ich ziemi i przemysłu zaręczyły na wieczne czasy swobodny obieg bez żadnych opłat, po wszystkich rzekach, drogach i kanałach jakie są i będą w granicach dawnej Polski z roku 1772.

Mamiestnikiem w Poznańskiem miał być zawsze Polak, lub członek rodziny panującej. Fryderyk Wilhelm III na podstawie podpisanych traktatów ogłosił: "W szkołach i wszystkich urzędach zachowacie wasz język, wasze obyczaje, drogą po przodkach spuściznę. Namiestnik mój pośród was zrodzony mieszkać będzie pomiędzy wami. Religia wasza będzie zachowaną a dla praw, nad któremi sami radzić będziecie—otrzymacie opiekę". Dzisiaj tę opiekę widzimy doskonale. Pierwszym namiestnikiem został w Poznańskiem książe Antoni Radziwiłł.

Z Krakowa utworzono wolne miasto, a resztę ziem Księstwa, mocarstwa powierzyły carowi pod nazwą: "Królestwa Polskiego".

KRÓLESTWO POLSKIE.

Aleksander jako któl polski miał rządzić Królestwem Polskiem na mocy osobnej konstytucyi i ziemię nowego Królestwa powiększyć to jest przyłączyć wszystkie lub część ziem zabranych dawniej. Przy salwach armatnich zjechał car do Warszawy i po odebraniu od wojska przysięgi podpisał konstytucyą. Zaręcza ona wolność słowa i druku, bezpieczeństwo osób i własności, znosi konfiskaty na zawsze i zabrania wywozu na Syberyą. Dalej, zaręczała koronacyę królów w stolicy to jest w Warszawie z obowiązkiem z ich strony wykonania przysiegi na konstytucyę. Dla religii rzymsko-katolickiej zastrzegała osobliwą opiekę, a grecko-unickiego biskupa zostawiała w senacie. Na przypadek rejencyi w państwie rosyjskiem, przydawała rejentowi cztcrech senatorów polskich przez senat wybranych. Rząd według konstytucyi powierzonym był "radzie administracyjnej" złożonej z namiestnika królewskiego i pięciu ministrów: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, oświecenia publicznego, skarbu, wojny i wyznań. Dalej ustawa przywracała województwa i komisye wojewódzkie, jawność obrad i t. d.

Nikt nie wątpił, że namiestnikiem zostanie książe Czartoryski, nieopisanych zasług patryota i szczerze w cara wierzący, któremu też niedawno jeszcze cesarz powierzał urządzenie Królestwa. Namiestnikiem został Zajączek, książe Czartoryski był zanadto Polakiem i zbyt prawym i śmiałym obywatelem zamiarów carskich. Wszyscy pracowali gorliwie ale najczynniejsze było ministeryum oświaty.

W tym czasie w Warszawie powstał uniwersytet i szkoła leśna, w Marymoncie instytut agronomiczny, w Kielcach szkoła górnicza, w stolicy i w Lublinie powstały szkoły wzajemnego nauczania się, nie licząc wielu szkół po kraju rozrzuconych. W tej pracy gorączkowej prawie czuć chęć wyrównania w oświacie tej przerwy, jakiej ciągłe wojny były przyczyną.

W Październiku przybył Aleksander do Warszawy i samowolnie wydał tajny ukaz wzbraniający ogłaszania uchwał w stolicy św. Był to krok niekonstytucyjny, po którym szły inne. Na Litwie nie pozwalano już mówić o Polsce wobec cara, a w Petersburgu szydzono z konstytucyi, której Moskale zrozumieć nie mogli.

Już wspomniałem że naczelnym wodzem wojsk polskich został książe Konstanty, tak brzydki, że opisywano go jako "pół małpy, pół człowieka, z nosem mopsa, z głosem ropuchy, a oczami jeża. Tak był ohydnym dla samych Moskali, że go Aleksander dlatego od nich odsunął. Poza brzydotą był to srogi despota. W wojsku zaprowadził kije, bił a upadłych deptał nogami, kołąc ostrogami. Obelgi jakich się dopuszczał względem oficerów przywodziły ich do samobójstwa. Odbierali sobie życie, aby w rozpaczy nie podnieść ręki na domniemanego następcę tronu i nie wystawić Ojczyzny na zemstę okrutnika. Oficerów za najmniejszy drobiazg karał degradacyą i kajdanami. Oficer wychodząc na paradę lub mustrę żegnał się z rodziną, jak by szedł na bój. Nadto urządził przy sobie własną żandarmeryę złożoną ze szpiegów i biada była temu kogo zadenuncyowano. Bez sądu wywlekano go z domu i zbitego pakowano do więzienia.

Z wyroków sądowych drwił sobie. Matki zgłaszające się z prośbą za synami, kopał nogami. Ludzie znając turkot jego pojazdu uciekali z ulic usłyszawszy, że jedzie.

Książe Czartoryski pisał do Aleksandra: "Postępki wielkiego księcia Konstantego niwecząc najuroczystsze przyrzeczenia, wyraźnie, dążą do przywiedzenia narodu do rozpaczy, zdaje się prawie, jakoby wypływały z ułożonych wcześniej zamiarów" i błagał cara o odwołanie księcia.

Najznakomitsi jenerałowie wystąpili z wojska. Konstanty szalał poprostu. Zaczęto na jego rozkaz kasować dzienniki a ludzi bez wyroków sądowych porywać z domów. Ludzie znikali tak, że nawet policya krajowa dowiedzieć się o niczem nie mogła. W powyższych warunkach nadchodził sejm Królestwa, na którym wprost zabroniono poruszać niektóre sprawy, a nieposłusznych posłów chwytano i nie dopuszczano do miasta. Tak to Moskale rozumieją swobodę słowa! Rozgoryczenie ogarnęło wszystkich, a naród ujrzał przed sobą dwie drogi tylko a obie jednakowo niebezpieczne! Jedna droga to czynny opór, druga wiodła do upodlenia charakteru narodowego, a więc do najsromotniejszego upadku w podłości.

Nie podobała się Aleksandrowi "duża liczba" uczących się i postanowił temu kres położyć. Przed zebraniem się sejmu w 1825 roku, ogłosił car dodatkowy artykuł do Konstytucyi znoszący jawność obrad, nie chciał bowiem car aby świat wiedział o nadużyciach. Zamknięto około 500 szkółek parafialnych. 1 grudnia tegoż roku umarł Aleksander pierwszy w Taganrcgu otruty szklanką lemoniady podanej mu na okręcie. Konstanty, prawowity następca moskiewskiego tronu, zrzekł się swych praw na rzecz Mikołaja, bo jak sam mówił był do "rządzenia" za głupi".

Nowy car złożył przysięgę na konstytucyę: "Przysięgam przed Bogiem—mówił — jako konstytucyę zachowam i zachowania jej wszelkiemi siłami bronić będę". I zaraz oświadczył r a d z i e administracyjnej Królestwa, aby nietylko to co Konstanty napisze, ale i to co powie, uważanem było jako wolę jego i wypełniano.

Co najzacniejsi ludzie usuwali się z urzędów, aby do nadużyć nie przykładać ręki. Po kraju zaczęto zakładać związki tajne i wkrótce więzienia zapełniły się młodzieżą. W Wilnie już przódy aresztowano Adama Mickiewicza, Zana i bardzo wielu innych choć polityka tam była wykluczona zupełnie, a nauka zajmowała pierwsze miejsce.

Dnia 24 maja 1829 roku przybył Mikołaj na koronacyę do Warszawy, i w przygotowanej sali senatu, w mundurze jenerała polskiego, z białym orłem, klęcząc na stopniach tronu, powtórzył konstytucyjną przysięgę i przywdział królewski płaszcz; Arcybiskup Woronicz koronował go na króla polskiego. Klęczącą żonę Mikołaja ozdobiono łańcuchem Orła Białego. Następnie w uroczystym pochodzie udano się do katedralnego kościoła św. Jana. Droga była wysłana suknem karmazynowem. Przed królem i królową niesiono poduszki z berłem, kulą i mieczem.

Wszystko odbyło się okazale ale ozięble, bez zapału bo Mikołaj przed przyjazdem do Warszawy wyraził się że Aleksander nie powinien był wskrzeszać Królestwa Polskiego jak gdyby to rzeczywiście Aleksander uczynił, a nie mocarstwa. Kasowano w dalszym ciągu szkoły i szkółki a gdy nastąpił sejm czwarty 27 maja i dopuszczono się na nim nowych a krzyczących nadużyć, gdy pod pozorem pożyczki zrabowano czterdzieści sześć milionów złotych polskich i wywieziono do Moskwy, a srogi Konstanty jak dziki zwierz coraz to nowe i okrutniejsze popełniał gwałty, naród wpadł w rozpacz i widząc że mu pozostała tylko orężna obrona swych praw, zaczął się do niej sposobić.

I starzy i młodzi czuli doskonale, że tak dłużej pozostać nie może. Ale najstarsi wiekiem a więc najpoważniejsi i najchłodniejsi zarazem, postanowili podać Mikołajowi prośbę. Napisano ją w sposób najgrzeczniejszy, prosząc o przywrócenie najgłówniejszych swobód konstytucyjnych a mianowicie: jawności obrad, wolności druku i bezpieczeństwa osobistego, bo — kończyła prośba, nieprzywrócenie tych praw naszych "zerwałoby ostatni węzeł łączący naród z tronem". Kiedy ta ostatnia prośba "starych" spełzła na niczem poczęli się wszyscy łączyć w tajne związki i dnia 29 listopada wybuchło w Warszawie powstanie.

UCZCIWY GŁOS NIEMIECKI O POLAKACH.

Organ szlachty niemieckiej, który zawsze dotąd, także w kwestyi polskiej, zajmował stanowisko, odpowiadające zapatrywaniom i tradycyom szlachty, pisze teraz także o o interpelacyi Koła polskiego w sprawie zajść wrzesińskich. Czytamy tam między innemi;

"Z naszej strony możemy tylko powiedzieć: Chwała Polakom i Niemcom wszystkim, którzy jeszcze wierzą w to, że Pan przemawia do nich w ich języku! Gdyż ci, którzy tak myślą, obcują jeszcze z Panem i Zbawicielem swoim osobiście, a On przemawia właśnie we wszystkich językach i z pewnością mówi do Polaków po polsku, tak, jak do Niemców odzywa się po niemiecku."

Przy tej sposobności polemizuje organ szlachty niemieckiej przeciw szlachcie liberalnej, która nie ma najmniejszego zrozumienia dla przekonań wiary i jest w naj wyższym stopniu nietolerancką mimo swego liberalizmu!

Przy stole zasiadło dziesięciu artystów: malarzy, muzyków, literatów i jedna sławna śpiewaczka. Zeszliśmy się ze wszystkich stron świata, zebrani dzięki przypadkowi, połączeni sympatyą, wspólnemi poglądami, tem braterstwem, które wytwarza sztuka, wiedza i pokrewne przekonania.

Traf dziwny zrządził, że między nami nie było Prusaków, ani Rosyan, ani Austryaków. W jaki sposób zaczęliśmy mówić o Polsce? — Nie wiem już teraz, w pamięci mej zatarło się już to, jakie skojarzenie słów wywołało wśród nas to widmo, w półtonach światła, wśród atmosfery zapomnienia.

Dotychczas prowadziliśmy rozmowę w ten lekki sposób, co zabawia umysł, nie zajmując serca.. Gdy w tem, jak ptak zraniony, padło to imię tragiczne. Między nami było dwóch Polaków. Obaj zbledli i zaczęli mówić. Tu na wolności, nie krępowani obawą, wypowiedzieli wszystko. I mimowoli wesoły gwar ucichł, głowy się zbliżyły, padały pytania i odpowiedzi. Wielki i poważny płomień lśnił się w oczach, przed chwilą błyszczących pustotą. Boleść i oburzenie podzielili wszyscy.

Po raz drugi doznałam tego uczucia na kongresie pokoju w Hadze. Miałam zaszczyt i przyjemność rozmawiać z kilkoma starymi szlachcicami (gentilshommes), bohaterami walki o niepodległość, którzy dużo zaznali w czasie swych walk, wygnania i życia, lecz nie zapomnieli oni, co w głębi ich żyło, zamurowane i tajemnicze.

Każdy Polak, jest jak chciwy skąpiec, wiernym i szczerym stróżem swoich relikwii, ukrytych dla oka niewierzących, ukrytych głęboko w duszy przed spojrzeniami obcych i rękami świętokradzkiemi. On nie otworzy swej duszy nikomu, chyba temu, komu ufa i kogo uważa godnym tego.

Byli na nieoficyalnym bankiecie, który odbył się po kongresie i był pośrednikiem narodów "nieuznanych" ojczyzn: Polski, Irlandyi, Alzacyi, Lotaryngii, Armenii, Finlandyi itd.

Gdy porwana pięknością przedmiotu, usiłowałam wypowiedzieć ich skargi, wołania o pomoc, oni powstali i ugrupowali się według narodowości. Skończyłam, a oni przyszli do mnie.

Tego wieczora mogłabym powiedzieć, zmieniając śliczne słowa o Szekspirze i Sarze Bernhard—czułam naprawdę dotknięcie ust Kościuszki na pierścionku moim i na ręce.

KTO CHCE kupic szczero złoty lub srebrny Zegarek, Łańcuszek, Pierścionek lub t. p. a chce zaoszczdzić 35 do 50c centów na każdym dolarze, niech pisze po ilustrowany polski katalog a wyślemy takowy bezpłatnie.
K. STACHOWSKI & CO., 533 Noble St., Chicago, Ill.



Kto się chce uśmiać niechaj sobie zaprenumeruje "Pszczółkę"

Pismo ilustrowane humorystyczne i naukowe.

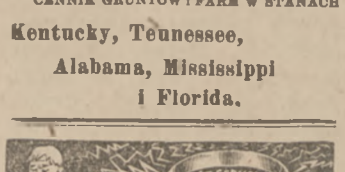
Wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca.
Prenumerata roczna wynosi tylko.......... 75c
Prenumeratę można przysełać w znaczkach pocztowych.
Piszcie po numer okazowy.
Adres: The Bee Publishing Co., 141-143 W. Division str.

Louisville & Nashville Railroad WIELKA CENTRALNO POŁUDN. LINIA KOLEJOWA

BILETY DLA TURYSTOW ZIMOWYCH na szprzedaż do

Florydy i Wybrzeży nad Zatoką Morską...

Piszcie po informacye do:
C. L. STONE, General Passenger Agent, Louisville, Ky.
Poślijcie swój adres do:
R. J. WEMYSS, General Immigration and Industrial Agent, Louisville, Ky.
A on wam przyśle darmo,
MAPY, ILUSTROWANE PAMFLETY, oraz CENNIK GRUNTOW i FARM w STANACH
Kentucky, Tennessee, Alabama, Mississippi i Florida.



REUMATYZM Scyatyka, Podagra i NEURALGIA wszystkie pokrewne choroby, powstałe z nieczystej krwi, również choroby nerwowe leczą się za pomocą ST. GERMAIN ELEKTRO-MAGNETYCZNEGO PIERŚCIENIA. Cudowny ten środek leczniczy uznany jest przez najlepszych lekarzy, a poświadczają to samo setki listów, nadesłanych z podziękowaniami. Spróbujcie tego pierścienia, sprzedawanego pod zupełną gwarancyą wyleczenia choroby w 30-tu dniach. Posyłamy pierścień ten po otrzymaniu $1.00. Pierścień ten wygląda, jak każdy inny, i nosić go można całe lata. Zewnętrzna strona pokryta jest 14-karatowem złotem; wewnętrzna składa się z metalów, zawierających w sobie elektro-magnet. Strzeżcie się podróbek. Posyłając po pierścień, przyślijcie miarę z papieru na którykolwiek palec lewej ręki. Piszcie po przepisy i listy dziękczynne. Adresujcie po zamówienia: ST. GERMAIN CO., Box 1210 L Chicago, Ill.

Goldzier, Rodgers & Frœlich, ATTORNEYS and COUNSELORS AT LAW.
POKÓJ 890
Chamber of Commerce Building, Róg LaSalle i Washington ul.
CHICAGO, ILL.
TAKE ELEVATOR. Tel. Main 2100.

Przyślijcie nam $2.00 a poślemy wam piękny INSTRUMENT MUZYCZNY kręcony korbą trzema Wałkami grającemi "Polskie Piosnki, Pieśni, Tańce itd.



Jeżeli wam się będzie podobał, to dopłaćcie agentowi expresowemu jeszcze $3.00 a instrument będzie wasz. Kto przyśle $5.00 zaraz z zamówieniem otrzyma extra Wałek DARMO. SPROWADZAJCIE OD POLSKIEJ FIRMY.

THE MARION SUPPLY CO, 531 NOBLE STREET, CHICAGO, ILINOIS



Najtańszy skład w Stanach Zjednoczonych.
Z fabryki do familii jest naszym planem interesu.
Nie kupujcie, zanim nie zobaczycie naszych cen, gdyż stracicie pieniądze. Oprócz instrumentów muzycznych itd. sprzedajemy zabawki i gry dla dzieci, elektryczne wynalazki i tysiące artykułów domowych. Wszystko bardzo tanio. Oddajemy pieniądze, jeżeli się towar nie podoba. Każdy kostumer dostaje ładny prezent. Kto kupi za $1.00, wybierze sobie prezent za 10c.; za $10 prezent za $1.00 itd. 10 procent z zakupna. Katalogi wyjaśniają wszystko. Rozweselcie swój dom Przyrządem do grania (Home Music Box) najtańszym instrumentem muzycznym dla domu. Gra lepiej niż $100 organ. Każdy na nim grać może, a nawet dziecko. Wszyscy nadpodziewanie są z tego instrumentu zadowoleni. Gra więcej nie 100 kawałków. Może być użytą do kościołów i szkół, dla towarzystw śpiewackich do akompaniowania. Zapłaci się za jedną noc na zabawie z tańcami. Gra hymny, marsze, walce, polki, kadryle i najrówsze utwory śpiewu. Można grać jeden kawałek kilku razy lub grać nowy. Tylko $6.00. W pięknem pudełku. Na żądanie posyłamy ten instrument za opłatą $1.00, a resztę dopłaca się po otrzymaniu. Agenci zarabiają dobrze. Poślijcie 2c. na katalog.
STANDARD MFG. CO., 29 Beekman St., P. O. Box 1179 New York, Dep. 45.

Szkółka najrozmaitszych drzew

cieniodajnych, owocowych i krzewów od roku 1889, na 80 akrach w granicach miasta Chicago, przy Diversey i North 60th Ave's. Dla piszących listy Office: 532 Noble st. Telefon *Monroe 1256*.

Rodzaj i ceny drzew są następujące:

CIENIODAJNE.

Brzosty	od 50 centów do 20 dolarów.	
Brzozy	po 15	"
Bławaty	od 5 dolarów do 20	"
Głóg szkarłatny	od 1 dolara do 10	"
Jarzębie płaczące	po 6	"
Jasion biały	od 15 centów do 5	"
Jasion czarny	od 75 " do 10	"
Kasztan	od 75 " do 2	"
Klony	od 25 " do 50	"
Lipy	od 25 " do 15	"
Morwy	po 5	"
Niebodrzew	od 15 " do 10	"
Orzech czarny	od 25 " do 2	"
Topole rozmaite	od 25 " do 3	"
Wierzby płaczące	od 1 dolara do 3	"
Jaśmin	po 50 centów.	
Kalina	od 50 " do 1 dolara.	
Lunicera	od 50 " do 30	"
Róże	po 50	"
Tawuły	od 25 " do 75 centów.	
Wino dzikie	od 50 " do 2	"
Bijony	po 30	"

KRZEWY.

Bzy	od 50 centów do 15 dolarów	
Boże drzewka	po 50	"

OWOCOWE.

Grusze	od $1.25 do 5 dolarów	
Jabłonie	od 75 centów do 2	"
Morele	po 2	"
Śliwy	od 75 " do 3	"
Wiśnie	od 75 " do 2	"
Agrest	od 50 " do 1	"
Maliny	tuzin 25	"
Porzeczki	od 50 " do 2	"
Smrodyny	od 50 " do 1	"
Truskawki	sto sztuk za 2	"

Zwracam uwagę, że wszystkie wielkie drzewa przyjmują się wszędzie, ponieważ są po cztery razy przesadzane, przeto mają dość drobnych korzeni.

Niech nawet przybędą ci, którzy nie mają drzew gdzie sadzić, a zobaczywszy wszystko będą mogli, chociaż nie teraz, to przy sposobności oznajmić swym znajomym, że przez wiele lat pracy mógł do tej doskonałości szkółkę drzew doprowadzić

Władysław Dyniewicz.

AUGUST GROSS, 680—682 WELLS ST., CHICAGO, ILL., TELEFON 3443.

SKŁAD FORTEPIANOW

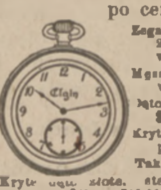


Najlepszych Firm, jako to:
Decker, Gabler, Schubert, Gilbert, Pease, a także i własnego wyrobu.
Sprzedajemy taniej, jak w jakimkolwiek innym składzie.
Nowe Fortepiany od $200 wyżej, sprzedajemy także Organy i Instrumenty Muzyczne. Strojenia i reperacye fortepianów wykonujemy akuratnie po niskich cenach.
Kto umie pisać po angielsku lub niemiecku, niechaj pisze w tych językach

H. Neuberger & Co., 585 N. Ashland Av., blizko Milwaukee Av., CHICAGO, ILLINOIS.



Wielki Zapas Zegarów i Zegarków po cenach bardzo nizkich.



Zegarki dęte złote, gwarantowane na 20 lat, werk Elgin lub Waltheim, wart $30, za $13.75
Męskie srebrne zegarki o grubych kopertach werk Elgin, 15 kamieni, warte $20, po 13.5
Dęte złote, gwarancya na 20 lat, warte $25.00 po $15.00
Kryte czysto srebrne Elgin, warte $13.00 po $8.75
Takie same z kopertą Standard warte $10 po $6.50
Kryte dęte złote, stemplowane, 20 lat gwarancyi Elgin z 15 kamieniami, warte $25 po $16.00.
Kryte damskie czysto 14 karatowe złote Elgin, warte $30 po $22. Kryte męskie No. 18 czysto 14 karatowe złote Elgin, ze stemplem U. S. A. warte $50 po $37.50
Po nizkiej także ceanie łańcuszki i biżuterya. Przesłany towar można obejrzeć w biurze ekspresowem zanim zań zapłacicie, albo można się zapytać listownie u p. Dyniewicza. 50—10)
H. NEUBERGER & CO.

DIAMOND ELEKTRYCZNY KRZYŻ.



także zwany Wolta krzyż, wynaleziony został w Austryi przed kilku laty, i wkrótce wszedł w użycie w Niemczech, Francyi Skandynawii i innych europejskich krajach, gdzie go używają jako środek leczniczy przeciw reumatyzmowi i wielu innym chorobom.

Diamond elektryczny krzyż leczy reumatyzm, newralgię, bole ści w krzyżu, wewnętrzne dolegliwości, słabość nerwowość roztargnienie, bezsenność, hysteryę, paraliż, epilepsyę, apopleksyę, dychawicę, brak pamięci, beznadziejność, niemoc, taniec św. Witta, zakażoną rew. niestrawność, brak apetytu i boleści żołądka

Działa po kilku godzinach czasami po kilku dniach. Krzyż ten powinien wisieć we dnie i w nocy na jedwabnej nitce na szyi spuszczony aż do dołka, niebieską stroną odwrócony do ciała.

Przed użyciem raz na dzień po użyciu należy krzyż ten włożyć do letniego octu na parę minut. Dla dzieci moczyć w słabszym occie.

Krzyż ten kosztuje $1.00 i wysyłamy go na całe Stany Zj. do Kanady. Gwarantujemy, że krzyż ten działa skuteczniej, niż ten, który jest od 19—20 razy droższy. Lepszego środka leczniczego jak ten krzyż nie ma, dlatego powinien się znajdować w każdym domu, w posiadaniu każdego członka rodziny, czy to chorego czy zdrowego.

Przyślij jednego dolara przez Express, Money Order lub registrowany list, a my wyślemy darmo Diamond elektryczny krzyż, lub 6 za $5.00.

Tysiące podziękowań odebraliśmy od osób, które zostały wyleczone za pomocą krzyża. Poniżej podajemy kilka z tych podziękowań.

Byłem długi czas zupełnie bezwładnym przez 6 lat a żaden doktór pomódz mi nie mógł. Niedawno temu czytałem Pańskie ogłoszenie i myślałem że to humbug sprowadziłem jednak ów krzyż i po kilkodniowem używaniu, mogłem opuścić łóżko, a teraz jestem zupełnie zdrów. Nie mam dosyć słów na podziękowanie. Z szacunkiem LEON CHARWAT, Eastman, Wis.

THE DIAMOND ELECTRIC CROSS CO., 306 Milwaukee ave., Dept 59. Chicago, Ill.

IGNACY WOLFF, Pierwszy Polski Fabrykant TABAKI DO ZAŻYWANIA BIAŁEGO ORŁA.



Znak ochronny Białego Orła

Wyrabia najlepszą tabakę w rozmaitych gatunkach na sposób starokrajski. Przy kupowaniu prosimy uważać na znak ochronny Białego Orła, który się znajduje na każdem naczyniu. Na żądanie wysyłamy próbki i cennik darmo. Hurtownym odbiorcom odstępujemy znaczny rabat.

IGNACY WOLFF, 778 DUBOIS ST., DETROIT, MICH.

Jako znawca tabaki do zażywania oświadczam sumiennie, że to najlepsza tabaka w całej Ameryce. W. Radomski, podróżujący agent "Gazety Polskiej".

Aleksander Dumas (Ojciec).

Hrabia Monte-Christo,

Romans, przekład z francuskiego.

TOM I.

(Ciąg dalszy).

— A pan Villefort!... zawołał zacny kupiec, spostrzegając podprokuratora — rad jestem, że pana tu spotykam. Wyobraź pan sobie, co za fatalny błąd popełniono, aresztowano porucznika mego statku — Edmunda Dantes.

— Wiem o tem — odrzekł Villefort — idę właśnie na indagacyę.

— O panie!... rzekł następnie Morrel pełen przyjaźni dla młodzieńca — nie znasz pan tego, którego oskarżają, ale ja go znam doskonale. Człowiek to łagodny, uczciwy, człowiek, który śmiem wyznać, zna jak nikt w marynarce kupieckiej trudne swoje powołanie. O!... panie Villefort, pragnę polecić go panu najszczerzej, z całego serca.

Villefort, jak wiemy już, należał do towarzystwa arystokratycznego w mieście, Morrel zaś do plebejuszów; pierwszy był zapalonym rojalistą, drugi posądzany po cichu o bonapartyzm; z tego powodu Villerfort spojrzał pogardliwie na pana Morrel i odrzekł ozięble.

— Wiedz pan, mój panie, że można być łagodnym i dobrym w pożyciu, uczciwym w stosunkach handlowych, zdolnym oficyalistą, a mimo to należeć do największych przestępców politycznych; wszak pan wiesz o tem, nieprawdaż?

Ostatnie słowa wymówił z pewnym przyciskiem, jakby je chciał zastosować do właściciela statku i zapuścił jednocześnie wzrok swój badawczy w głąb serca tego człowieka.

Morrel zarumienił się, sumienie jego bowiem pod względem politycznym nie zupełnie było czyste; zwierzanie się nadto Dantesa, że rozmawiał z wielkim marszałkiem i że cesarz także kilka słów do niego przemówił, zakłócało mu spokój umysłu; dodał więc z wyrazem największego zajęcia:

— Błagam cię otóż, panie de Villefort, bądź sprawiedliwym, jak być powinieneś, dobrym jak jesteś i uwolnij nam co najprędzej tego biednego chłopca.

To, „uwolnij nam" zabrzmiało rewolucyjnym dźwiękiem w uszach prokuratora królewskiego.

— Hm!... hm!... patrzaj — mówił do siebie zcicha — uwolnij nam. Czy ten Dantes nie należy do jakiej sekty Karbanarów, kiedy jego protektor używa, nie myśląc o tem, wyrażenia tak zbiorowego?... Mówiono mi, że komisarz go aresztował w jakiejś restauracyi, w licznem towarzystwie; w tem więc jest coś podejrzanego. Poczem rzekł głośno:

— Możesz pan być zupełnie spokojnym, panie Morrel, nie napróżno odwołałeś się do mojej sprawiedliwości; jeżeli oskarżony jest niewinnym, to wszystko dobrze pójdzie — jeżeli jednak jest winnym, to pan wiesz w jak trudnej epoce żyjemy; pobłażliwość mogłaby się stać gorszącym przykładem; będę więc zmuszony dopełnić jak najściślej mojej powinności.

Powiedziawszy to, wszedł we drzwi swojego domu, przytykającego do gmachu sądowego i z całą powagą i zimną grzecznością, pożegnał pana Morrel. Protektor pozostał jak skamieniały na miejscu.

Przedpokój napełniało mnóstwo żandarmów i służby policyjnej. Pilnie strzeżony, stał pośród nich nieruchomo więzień, a spojrzenia nienawiści zewsząd go okrążały. Villefort mijając przedpokój, rzucił niechętnym wzrokiem na Dantesa i odbierając pakę papierów, którą wręczył mu ajent policyjny, rzekł:

— Proszę przyprowadzić więźnia.

Spojrzenie, przelotem na obwinionego rzuconem było do utworzenia sobie opinii o człowieku, którego miał indagować. Z otwartego i wyniosłego czoła poznał zdolność, z nieruchomego wzroku i brwi zmarszczonych — odwagę, z ust grubych i otwartych — szczerość. Pierwsze więc wrażenie sprawił Dantes korzystne.

Ale Villefortowi powtarzano często, iż nigdy nie można iść za pierwszym popędem uczucia, iż nigdy nie trzeba się uprzedzać do fizyognomii. Przytłumił więc przychylne usposobienie, które mu się cisnęło do serca, ułożył twarz przed zwierciadłem — i groźny, i ponury zasiadł za stołem sądowym. Dantesa wprowadzono niebawem.

Na twarzy jego malowała się jeszcze bladość, obok spokojności i uśmiechu. Skłonił się sędziemu z uprzejmą grzecznością i powiódł dokoła wzrokiem, jakby badając, czy niema tu na czemś usiąść. Spostrzegł zimne spojrzenie dworaka, który nie chciałby, aby odgadywano jego myśli, i który chciałby ze swego oka zrobić szkło zatarte. Ten wzrok przypomniał biednemu chłopcu, iż się znajduje w domu sprawiedliwości, przed osobnikiem zimnym i niewzruszonym.

— Kto pan jesteś i jak się nazywasz?.. — zapytał Villefort, przewracając wręczone sobie przez agenta policyjnego papiery.

— Nazywam się Edmund Dantes — odpowiedział dźwięcznym i spokojnym głosem młodzieniec — jestem porucznikiem statku Faraon, należącego do panów Morrel i Syn.

— Wiek pański? — pytał dalej Villefort.

— Mam lat dziewiętnaście — odpowiedział Dantes.

— Coś pan robił w chwili, kiedy cię aresztowano?

— Byłem na moich własnych zaręczynach — odrzekł Dantes głosem nieco wzruszonym.

O ile sprzeczną była ta chwila wesela i radości z wypadkiem w czasie nich zdarzonym, o tyle posępność twarzy Villeforta odbijała od promieniejącej istoty Mercedes.

— Byłeś pan więc na swoich zaręczynach? — rzekł podprokurator, mimowolnie powstając z miejsca.

— Tak panie; mam właśnie zaślubić kobietę, którą kocham od lat trzech.

Jakkolwiek zimmnym był Villefort, ten szczególny zbieg okoliczności uderzył go jednakże, wzruszony zaś głos Dantesa, którego pochwycono wśród nadziei i wesela, obudził w nim współczucie dla nieszczęśliwego. I on także ma się żenić, i jego spokój zakłócono w celu aby poszedł zniszczyć radość człowieka, który już miał szczęście swoje uchwycić! To porównanie filozoficznie rozebrane — pomyślał — sprawi wielkie wrażenie w salonie państwa Saint-Meran. I w czasie, kiedy Dantes oczekiwał dalszych zapytań, ułożył sobie w głowie szereg wyrażeń antytezie właściwych, z pomocą których mówcy budują szumne i brzmiące swoje frazesy, następującą nader często prawdziwą wymowę.

Gdy już ta wewnętrzna przygotowawcza mowa była gotową, uśmiechnął się sam do siebie i zwracając znowu mowę do Dantesa, rzekł:

— Mów pan, proszę, co więcej?

— Co mam mówić? — zapytał Dantes.

— Udziel pan sądowi należytych objaśnień.

— Raczej sąd niech mi raczy wskazać, w jakim względzie chce być objaśnionym, a ja powiem wszystko, co wiem. Winienem bowiem sąd uprzedzić, iż zbyt wiele nie wiem, a przynajmniej to co wiem, niewiele warte.

— Czyś pan służył za czasów Uzurpatora?

— Zostałem wcielony do marynarki wojennej w czasie jego upadku.

— Mówią, iż pan masz zasady wspólne marzycielom — rzekł Villefort, chociaż mu nikt ani słowa w tym względzie nie szepnął; w ten jednak sposób ułożył pytanie, jak by miało być już i oskarżeniem.

— Co do moich zasad politycznych, to moja rzecz panie sędzio! Lubo jednak wstyd mi się do tego przyznać, nie miałem nigdy w sobie tego, co nazywają zasadą. Mam lat dziewiętnaście, jak to już miałem zaszczyt oświadczyć, jestem niczem, nie gram żadnej roli; to czem jestem i czem zostać mam nadzieję, winienem panu Morrel. Zasady więc moje nie nazwą się politycznemi, ale prywatnemi, ograniczają się bowiem na trzech uczuciach: Kocham ojca, szanuję pana Morrel i ubóstwiam Mercedes. Oto wszystko, co mogę wyznać przed sądem. Widzi pan sędzia, że to nie bardzo dlań zajmujące.

Gdy Dantes mówił, Villefort wpatrywał się w twarz jego łagodną i otwartą, i jakby przypominął sobie słowa Renee, która nie znając obwinionego, prosiła dlań o pobłażanie. Doświadczenie, jakiego nabył podprokurator królewski w badaniach, pozwoliło mu sądzić ze słów Dantesa, iż jest stanowczo niewinnym. W rzeczy samej, młodzieniec ten, dziecko raczej, naturalne, wymowne tą wymową, która z serca płynie i nie przychodzi na zawołanie, dziecko łatwo przyjmujące wrażenia, bo jeszcze dotąd szczęśliwe, a szczęście złych nawet dobrymi uczynić może, oddziaływało wielce dodatnio na sędziego. Edmund nie miał w twarzy i spojrzeniu owej ostrości i surowości, z jaką go Villefort traktował, zdawał się przeciwnie najzupełniejszą życzliwością dla inkwirenta oddychać.

— Na Boga!.. pomyślał Villefort — to dzielny chłopak, nie będę miał jak myślę wiele kłopotu, aby zasłużyć na dobre przyjęcie u mojej Renee, za spełnienie pierwszego, jakie mi dała zlecenia. To mi zjednać może życzliwość u świata, a miły całusek, gdzie w kąciku u Renee. W tej podwójnej nadziei, fizyonomia Villeforta przybrała wyraz łagodny i kiedy spojrzał okiem myśli na Dantesa, ten, śledzący również każdą zmianę w twarzy swego sędziego, uśmiechającą się była.

— Panie Dantes — rzekł Villefort — musisz mieć nieprzyjaciół; czy ich znasz?

— Ja nieprzyjaciół?.. odparł Dantes. — Ja w mojem położeniu jeszcze tak mało na świecie znaczę, że ich zyskać nie mogłem. Charakter zaś, może nieco za żywy, starałem się zawsze łagodzić, abym znośnym był dla moich podwładnych. Mam dziesięciu czy dwudziestu majtków pod swojemi rozkazami; racz ich pan wybadać, a powiedzą, że mnie szanują i kochają, nie jak ojca, bom na to za młody jeszcze, ale starszego brata.

— Może — rzekł następnie Villefort — może obudziłeś niechęć zazdrosnych?.. Masz zostać kapitanem w 19-tym roku życia!.. Pozyzycya to znakomita już bardzo. Masz się ożenić z ładną panienką, którą kochasz, a to jest także jedno z najrzadszych szczęść na ziemi. Takie dwa uśmiechy losu, mogły ci narobić zazdrosnych.

— Tak jest, ma pan sędzia słuszność; zna pan widzę lepiej niż ja ludzi; to być bardzo może. Ale jeżeli ci zazdrośni należą do grona przyjaciół moich niby, to przyznam się szczerze, wolałbym ich nie znać, niż poznawszy, nienawidzić.

— Potrzeba, mój panie, bardzo starać się o to, aby poznać dokładnie wszystkich i wszystko w około siebie. Zdajesz mi się tak godnym szacunku młodzieńeem, że chciałbym dla ciebie przestąpić zwykłe przepisy sprawiedliwości i pomódz ci do wyjaśnienia twoich stosunków — przeczytam ci więc denuncyacyę, którą mi przysłano. Oto pismo oskarżające: czy znasz tę rękę?

Villefort wyjął list z kieszeni i oddał go Dantesowi. Ten ostatni przeczytał go i rzekł:

— Nie panie, nie znam tego pisma, zdaje mi się, że udane, chociaż charakter bardzo biegły i śmiały. Znać bardzo wprawną rękę. Cóż to za szczęście dla mnie, że mam do czynienia z takim jak pan szlachetnym człowiekiem — rzekł — i wzrokiem pełnym wdzięczności spojrzał na Villeforta. Ależ ten co mi zazdrości, jest widać prawdziwym moim nieprzyjacielem!

W błyskawicy, która zajaśniała w oczach młodzieńca, gdy wymawiał te słowa, Villefort dostrzegł gwałtowność i energię, ukryte pod poprzednią słodyczą i łagodnością.

— Proszę więc pana -- rzekł podprokurator -- odpowiadaj mi szczerze, nie jako winowajca sędziemu, lecz jako człowiek, zostający w przykrem położeniu i odpowiadający drugiemu człowiekowi, co się losem jego chce zająć. Czy jest co prawdy w tem oskarżeniu bezimiennem?

Villefort rzucił z niechęcią na biurko papapier, skoro mu go Dantes zwrócił.

— Wszystko nie prawda i wszystko fałsz: bo przysięgam na honor marynarza, na miłość moją dla Mercedes, na życie ojca mojego, że co powiem, jest najczystszą prawdą.

— Mów pan — rzekł głośno Villefort, a potem zcicha dodał — O gdyby Renee mogła mię widzieć, czuję, że byłaby ze mnie zadowoloną, że nie nazwałaby mnie katem.

— A więc kiedyśmy opuścili Neapol, kapitan Leclerc zapadł ciężko na gorączkę trawiącą, że zaś nie mieliśmy na stasku lekarza, że nie chciał zatrzymać się ani na chwilę przy żadnym brzegu, spiesząc co najprędzej na Elbę, choroba przybrała takie rozmiary, iż ku schyłkowi trzeciego dnia, czując się blizkim śmierci, przywołał mnie pan Leclerc do siebie. — Mój drogi Dantesie — rzekł — przysięgnij mi na honor, że spełnisz, o co cię prosić będę. Idzie tu o rzecz największej wagi.

— Przysięgam ci kapitanie!.. odpowiedziałem.

— Ponieważ po mojej śmierci dowództwo okrętu do ciebie należeć będzie, obejmiesz więc to dowództwo, zawiniesz przy wyspie Elbie, wylądujesz w Porto-Ferajo, udasz się do wielkiego marszałka państwa i oddasz mu ten list; być może, że ci tam dadzą odpowiedź, że ci powierzą jakie zlecenie. Zlecenie to, które ja musiałbym dopełnić, ty Dantesie dopełnisz za mnie, a zasługa i cześć spadną na ciebie.

— Dobrze, kapitanie, ale być może, że nie tak łatwo będzie mi zobaczyć się z wielkim marszałkiem państwa, jak ci się zdaje.

— Gdyby tak było, każesz mu podać ten oto pierścionek, a wszelkie trudności będą w tej chwili usunięte. — Powiedziawszy to oddał mi pierścionek, w parę godzin później stracił przytomność a nazajutrz umarł.

— Jakżeś sobie potem postąpił?

— Tak jak byłem powinien, jakby każdy będąc na mojem miejscu, postąpił. Prośby umierającego są święte; a dla marynarzy prośby zwierzchnika są rozkazem. Kazałem skierować do wyspy Elby, gdziem na drugi dzień przybył, zameldowałem wszystkich na brzegu, sam zaś wysiadłem na ląd. Ponieważ, jakem przewidział, były trudności w przedstawieniu mnie wielkiemu marszałkowi państwa, przesłałem mu więc pierścień, po którym miano mnie poznać i wszystkie drzwi stanęły mi otworem. Marszałek przyjął mnie, zadał mi kilka zapytań co do śmierci kapitana Leclerc i wręczył mi list jakiś z poleceniem, abym go odwiózł osobiście do Paryża. Przyrzekłem, ponieważ to należało do rozkazów mojego nieboszczyka kapitana; wróciłem na statek i kazałem płynąć do Marsylii. Wczoraj dopiero przybyłem; załatwiłem co rychlej wszystkie formalności na komerze i w kwarantannie, i pobiegłem zobaczyć moją narzeczoną, którą znalazłem piękniejszą jeszcze, i bardziej mnie kochającą niż przedtem. Dzieki panu Morrel, formalności kościelnych dopełnione na poczekaniu, potem, jak to już panu wiadomo, byłem na uczcie zaręczynowej mojej, za godzinę miałem się ożenić, a jutro odjechać do Paryża. gdy oto wskutek denuncyacyi, którą pan sędzia mi okazał, zostałem aresztowany.

— Widzę — powiedział ciszej Villefort — że wszystko to może być i jest nawet prawdą, widzę, że jeżeliś zawinił, to przez nierozwagę; byle tylko ta nierozwaga była dostatecznie uprawnioną i usprawiedliwioną rozkazami twego kapitana. Ta jedna okoliczność trapi mnie nieco!.. Daj mi list, który ci wręczono na Elbie, daj mi słowo, że się stawisz na każde nasze wezwanie i idź sobie do swoich.

— Więc jestem wolny?.. zawołał Dantes w najwyszem uniesieniu radości.

— Tak, oddaj mi tylko ten list.

— Musi go pan mieć u siebie, albowiem odebrano mi go wraz z innemi papierami. Zdaje mi się, że jest w tej pace.

— Zaraz — rzekł podprokurator do Dantesa. zabierajęcego się już do wyjścia — do kogo list ten był adresowany?..

— Do pana Goirtier, przy ulicy Coq-Herom w Paryżu — odrzekł Dantes.

Na te słowa, Villefort jakby piorunem rażony, powstał nagle, porwał za pakiet papierów odebranych u Dantesa i przewracając go szybko, wydobył list ów fatalny, na którego widok wzrok jego zdradził trwogę niewymowną.

— Noirtier, Coq-Heron, nr. 13, czytał, blednąc coraz bardziej.

— Tak, panie sędzio — odpowiedział Dantes ździwiony — czy pan zna pana Noirtier?..

— Nie — odrzekł żywo Villefort — wierny poddany króla nie może znać spiskowych.

— Więc to ma być spisek?.. — wykrzyknął Dantes przejęty trwogą ogromną, po pierwszej chwili nadziei wolności. — Co bądź jest panie sędzio, powiedziałem już, żem nie znał zupełnie treści listu, który odwoziłem.

— Tak — odpowiedział przytłumionym głosem Villefort — ale znasz nazwisko tego, do którego był adresowany?..

— Nie mogłem go nie znać, bo jakżebym list doręczył, ale też nic więcej nie wiem..

— Czy nikomu listu tego nie pokazywałeś? zapytał Villefort i bladość coraz większa na twarz mu występowała.

— Nikomu panie, słowem honoru za to ręczę..

— I nikt nic nie wie, żeś miał u siebie list do Noirtiera adresowany z wyspy Elby?..

— Nikt, oprócz tego, który mi go oddał.

— To i tak wiele — odrzekł Villefort.

Im Villefort bliżej był końca listu, tembardziej czoło się jego zachmurzało: usta zbielałe, ręce drżące, oczy zaognione, najbkropniejszą obawą przejmowały umysł Dantesa.

Skoro skończył czytanie, opuścił głowę na ręce i chwilę w odrętwieniu pozostawał.

— Boże!.. cóż panu jest, panie sędzio — zawołał bojaźliwie Dantes.

Villefort nie odpowiadał ani słowa, ale gdy po kilku chwilach podniósł głowę, na twarzy jego widać było śmiertelną bladość i niemoc zupełną. Otworzył list znowu i odczytał go raz jeszcze.

— Mówisz pan tedy, że nie wiesz wcale, co w sobie pismo to zawiera?... — zapytał ponownie Villefort.

— Na honor, powtarzam, iż nic zgoła nie wiem. Ale co to jest, panie sędzio?... Boże, co tobie panie sędzio?... Czy mam zadzwonić lub przywołać kogo?...

— Nie — rzekł Villefort, podnosząc się żywo — nie ruszaj się z miejsca ani się nie odzywaj, ja tu, nie pan rozkazuję.

— Panie — rzekł Dantes urażony — racz mi wybaczyć przez wzgląd na dobre moje chęci.

— Nikogo nie potrzebuję, to zwykłe u mnie chwilowe osłabienie i nic więcej, myśl pan o sobie raczej, nie o mnie i odpowiadaj.

Duntes oczekiwał na pytania, ale napróżno; Villefort oparł się w krześle, potarł zlodowaciałą ręką czoło strumieniami potu oblane — i po raz trzeci zabrał się do czytania listu.

— A jeżeli on wie, co ten list zawiera — myślał — jeżeli się dowie jeszcze, że Noirtier jest ojcem Villeforta, jestem zgubiony na zawsze.

Przez cały ciąg tej z sobą rozmowy wpatrywał się w Edmunda, jakby wzrokiem swym chciał przebić niewidzialną zasłonę, skrywającą w sercu tajemnice, których usta zdradzić nie chciały.

— Nie!.. . nie ma się co wahać — zawołał nagle, jeden jest tylko środek.

— Na Boga, panie sędzio — wtrącił młodzieniec — jeżeli wątpisz o mnie, jeżeli masz jakiekolwiek podejrzenia, pytaj, badaj, a gotów jestem na wszystko odpowiedzieć.

Villefort, usiłując przemódz swoje zmieszanie, rzekł tonem, któremu chciał nadać wyraz spokojności:

— Panie, daruj mi, ale trudne ciężą na mnie, jako na indagującym obowiązki; nie mogę, jak w początku myślałem, uwolnić pana w tej chwili; muszę naradzić się z sędzią instrukcyjnym, przecież widziałeś pan, jakem z nim postępował.

— O tak, widziałem — zawołał Dantes i jestem panu wdzięcznym za jego dobroć; byłeś pan dla mnie przyjacielem raczej, niż sędzią.

— A więc, muszę pana jakiś czas zatrzymać jako więźnia, jak najkrócej tylko będzie można; największa wina, jaka cięży na panu, to ten oto list, i widzisz...

Villefort zbliżył się do kominka, rzucił list w ogień i patrzył, póki się w popiół nie zamienił.

— Widziałeś — rzekł następnie — żem go zniszczył.

— O panie — zawołał Dantes — ty jesteś więcej, niż sprawiedliwością uosobioną, ty jesteś samą dobrocią.

— Ale słuchaj; po tem, coś tu widział, powinieneś wnosić, że mnie można zaufać, nieprawdaż?...

— Rozkazuj pan, a wszystko, co każesz, zrobię.

— Nie - rzekł Villefort, zbliżając się do młodzieńca, nie, ja ci nie myślę rozkazywać, ja ci tylko radę podam.

— Zastosuję się do wszystkiego, jak do rozkazów.

— Musisz dziś w tym gmachu sądowym pozostać aż do wieczora; być może, że cię jeszcze kto inny prócz mnie, badać będzie. Mów tak wszystko, jakeś do mnie mówił, ale o tym liście ani słowa.

— Przyrzekam najuroczyściej.

Villefort zdawał się błagać, obwiniony zaś uspakajać sędziego.

— Uważaj — rzekł Villefort, spoglądając na popioły, co jeszcze zachowały formę listu i ulatywały nad płomieniem, uważaj, że list został zniszczony. Ty tylko i ja wiemy, że istniał; już ci go nie pokażą jako dowodu twej winy, zaprzeczaj więc, gdyby ci o nim mówiono, zaprzeczaj śmiało, a będziesz ocalony.

— Zaprę się go stanowczo, niech pan sędzia będzie spokojny — odpowiedział Dantes.

— Pamiętaj — rzekł Villefort. i sięgnął ręką za sznurek od dzwonka.

Następnie, zatrzymawszy się chwilę, zapytał:

— Czy żadnego innego listu nie miałeś?..

— Żadnego.

— Przysięgnij.

Dantes wzniósł rękę na znak przysięgi.

— Przysięgam — powiedział.

Gdy się rozległ głos dzwonka, wszedł komisarz policyjny.

Villefort zbliżył się doń i kilka słów jakichś szepnął mu do ucha.

Komisarz odpowiedział skinieniem głowy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POSZUKIWANIA.

Stanisław Bobrzycki, pochodzący z gub. warszawskiej, gminy Rodziejewo, poszukiwany jest w ważnym interesie przez swego brata Jana Bobrzyckiego, 114 Spruce st., Philadelphia, Pa. (5-7)

Piotr Jarosz poszukuje Ludwika Jarosza, pochodzącego z gub. suwalskiej, a będącego około 20 lat w Ameryce. Kto o nim wie niech poda mi dokładny adres, odbierze w nagrodę 10 dolarów. Adresować Piotr Jarosz, 3316 Fisk st., Chicago, Ill. (6—8)

Piotr Jarosz poszukuje Józefa Gorlewskiego, pochodzącego z gubernii suwalskiej a będącego w Ameryce przeszło 15 lat. Kto o nim wie niech poda mi dokładny adres, odbierze nagrody 5 dolarów. Piotr Jarosz 3316 Fisk st. Chicago, Ill. (6—8)

MĘŻCZYZN potrzeba. Odsyłamy mężczyzn z New Yorku na pocztowych okrętach do Hamburga lub Bremen, za cenę $8.00, jeżeli chcą pracować na okręcie przy lekkiej robocie przez 3 do 4 godzin dziennie. Zgłosić się albo pisać należy do: International Shipping Office, 5 Clinton st., lub 78 West st., New York. (x)

MĘŻCZYŹNI! Jeżeli chcecie jechać do starego kraju, a chcecie robić kilka godzin dziennie przy lekkiej robocie na pospiesznym okręcie, to możecie jechać do Hamburga i Bremen za 7 dol. Okręta odchodzą w każdy wtorek, czwartek i sobotę. Piszcie do Izydor Herz. Austro-Russian Bank, 443 West 13th st., New York. (x)

NA SPRZEDAŻ z powodu wyjazdu do starego kraju jest do sprzedania cały interes piekarski, wóz, koń i wszystkie w piekarni sprzęty. Bliższych informacyi udzieli Wincenty Bik, 76 Williams st., Lowell, Mass. (5—7)

W WAŻNYM interesie niechaj się zgłosi Maciej Soja, liczący 38 lat. Pochodzi ze wsi Łętownia, powiat Strzyżów w Galicyi. On sam, lub kto o nim wie, niechaj adresuje do Kantoru Polskiego:

C. W. DYNIEWICZ & Co.,
805 Milwaukee ave., Chicago, Ill. (5—7)

MAJĄTEK. Znaczny majątek w starym kraju można nabyć za gotówkę $5.000. Adres na żądanie w redakcyi "Gazety Polskiej." Dobra sposobność dla chcącego powrócić do starego kraju, osiąść na roli i zająć się gospodarstwem. Piszcie po informacye. (5—7)

FARMA obejmująca 185 akrów, 40 akrów pod pługiem, reszta pastwisko i łąka i całe urządzenie i zabudowanie gospodarskie. Blisko do kościoła i do szkoły. Po informacye zgłosić się do Jos. Grobarek, Mentz, Colorado Co., Tex,

Hilary Kobasiecz poszukiwany jest przez swego kolegę Wm. Orzecz. lb. 330 Lloyds Neck, L. I., N. Y.

Marcin Ragoszyński poszukiwany jest przez swoją siostrę. Ktoby o nim wiedział lub on sam niech mi doniesie pod adresem: Ł. Ragoszyńska, Weedville, Elk, Pa. (7—9)

Walery Murani, z miasta Grybowa w Galicyi poszukiwany jest przez syna Teofila Muraniego, box 74 Herminie, West Moreland Co., Pa.

GOSPODYNI. W średnim wieku niewiasta poszukuje zajęcia u którego z WWnych księży polskich jako gospodyni. Bliższą wiadomość udzieli redakcya. (7—9)

Jan Sajor, pochodzący ze wsi Kupienina, powiat Dąbrowa, Galicya, a mający przebywać w stanie N. Y., poszukiwany jest przez Jana Masztalesz, 31 Charles st., Central Falls, R. I.

Stanisław Morluch poszukiwany jest w ważnym interesie przez: The Rev. W. B. Pulaczyk, Flintville, Brown Co., Wis.

☞ Józef Kozłowski niech się zgłosi po przesyłkę na express w Baltimore, Md.

☞ E. Rzechowski niech się zgłosi po przesyłkę na express w Pittsburg, Pa.

☞ Ludwik Mozywski ma przesyłkę na expresie w Bay City, Mich. Niech się po nią zgłosi

Andrzej i Anna Budz, mieszkający przed 3 laty w Chicago, Ill., poszukiwani są w ważnym interesie przez swego szwagra, Jana Goryl, box 37, Bondsville, Mass.

Kunegunda Mackowa, z Tymbarku w Galicyi, przebywająca około Homestead, Pa., poszukiwana jest w interesie familijnym przez swego siostrzeńca, Tomasza Kapturkiewicz, 19 E. Bartlett st., Westfield, Mass.

Ludwik Gwoździeski, pochodzący ze wsi Gniezna w gub. Płockiej, poszukiwany jest przez swego brata. Wyjechał do Brazylii przed 9 laty. Ktoby o nim wiedział lub on sam raczy mi donieść pod adresem: Leon Lesnowski, Clinton ave., Maspeth, L. I., N. Y. (4—6)

Kazimierz Stankiewicz, rodem z gub. Kowieńskiej poszukiwany jest przez swego brata Józefa Stankiewicza, box 606 Glens Falls, N. Y

Stanisław Lyczminko poszukiwany jest w ważnym interesie przez Kazimierza Łuba, 1400, 5th st., La Salle, Ill.

Podług PRAW NIEMIECKICH wyrabiany, jest znakomitym przeciw
BOLOM W BOKU,
Podagrze, Reumatyzmowi, itd.
DRA RICHTERA sławny w świecie
"KOTWICZNY" PAIN EXPELLER.
Jedno z licznych świadectw lekarskich:
Brooklyn New York d. 20 Stycz. 1898. Richtera KOTWICZNY PAIN EXPELLER skutkuje wprost, jak opiewa nazwa, może być użyty na przeróżne dolegliwości, przeważnie na Reumatyzm. Powinien być środkiem domowym.
E. H. Rohde M. D. Lekarz. 117 Reid Avenue.
25ct. i 50ct. u wszystkich aptekarzy lub u F. Ad. Richter & Co., 215 Pearl St., New York.
36 ZŁOTYCH MEDALI.
Polecany przez znakomitych lekarzy, hurtownych i cząstkowych drogistów, Duchowieństwo, itd.

Wiadomości Chicagoskie.

— **Było to we środę** około 7-mej godziny, gdy pani Augusta Trostel przygotowywała wieczerzę dla swej rodziny w domu pn. 376 22-ej ul. Otto Trostel, właściciel składu rzeźniczego pod tym że numerem, znajdował się w składzie i sprzedawał mięso pannie Maryi Rosenthal. Kuzyn zaś Trostel'a, Fryderyk Trostel, udał się do podziemia, aby coś zaradzić, bo gas nie chciał się palić, z powodu wielkiego mrozu.

Nagle rozległ się donośny łoskot, mury domu zatrzęsły się, porwały się na części i runęły. Cały front domu wyrwany został i rzucony na środek ulicy, a dach i mury boczne zapadły się w gruzy, grzebiąc wszystkich domowników w ruinach.

Silny błysk ognia, który pojawił się przy wybuchu oświecił jasną łuną miasto na pół mili. Kilka osób, które przechodziły właśnie w chwili wybuchu koło rzeźnika, poranionych zostało lecącemi częściami domu.

Dwa wozy kolei ulicznej przejeżdżały także koło nieszczęsnego domu, przepełnione podróżnymi. Jeden idący po ulicy Wallace, drugi po Ashland ave. Oba wozy wyrzucone zostały z szyn na chodnik, przyczem szyby pękły, a dachy zawaliły się na podróżnych, raniąc ich i wywołując zamieszanie trudne do opisania.

Gdy się to dzieje, drugi dom, sąsiedni, traci równowagę i wali się, zagrażając gościom siedzącym w karczmie, niejakiego J. W. Mac Leod'a, śmiercią lub spaleniem, gdyż w gruzach wybuchł pożar.

Rozległ się następnie drugi łoskot, po tym trzeci i czwarty, a po tych wybuchach podniósł się bruk uliczny i słupy płomieni zajaśniały pośród drogi. Główna rura gazowa pękła w kilku miejscach i sprowadziła owe wybuchy.

W ruinach domu rzeźnika wybuchł ogień i tenże rozszerzył się na kilka sąsiednich domów. W szpitalu, znajdującym się na rogu ulic 22-ej i Archer ave., zapanował z powodu wybuchu przestrach. Chorzy z łóżek podnieśli się i rozpoczęli wędrówkę na ulicę.

Straż pożarna zjawiła się wnet na miejscu, a zajechawszy przed domy w ogniu, trafiła na wybuch gazu w ulicy. Strażacy przewróceni zostali od wybuchu i poranieni odlatującemi kamieniami.

W domu, w którym pierwszy wybuchł miał miejsce, ani jedna osoba nie została uratowaną—wszystkie zginęły. W chwili wybuchu było tam dwanaście osób, i te spalone zostały prawie na węgiel.

Wielka ilość osób odniosła mniej lub więcej dotkliwe obrażenia ciała; między temi są: Andrzej Tiskalski, 16 lat mający, z pn. 2623 Joseph ul., przechodził koło składu w chwili wybuchu, odniósł rany na prawym boku i na lewej nodze.

Lucya Mierzwińska, 13 lat mająca, pn. 2618 May ul., siedziała o tramwaju, rozbite szyby pokaleczyły jej twarz w dotkliwy sposób.

Dwadzieścia innych osób odniosło znaczne obrażenia.

Podczas gaszenia pożaru dokonali niektórzy strażacy i nieznani z nazwiska ludzie czynów niezwykłej odwagi i poświęcenia. Kilkanaście osób wyratowanych zostało od niechybnej śmierci tylko dzięki odwadze dzielnych ludzi.

Gaszenie pożarów trwało kilka godzin; dopiero koło północy pomyślano o zabitych i poczęto ich dobywać z pod gruzów. Niektóre z osob zabitych nie można było rozpoznać, tak delece uległy zniszczeniu w ogniu. Straty obliczają na $100.000.

— **Na rogu 61 ulicy i** Ellis ave., stał ogromny budynek mieszkalny, pamiątka jeszcze z czasów wystawy, zwany "Versity Flats". Budynek ten w piątek spalił się do szczętu, a 42 rodzin tam mieszkających znalazło się bez dachu nad głową.

Był to budynek 4 piętrowy, który służył pierwiotnie jako hotel. Thomas Burns kupił go przed miesiącem od Chicago Title and Trust Co. za $26,000 i ubezpieczył go dostatecznie. Budynek zawierał aż 48 mieszkań, z których 42 było zajętych. Straty tych 42 komorników obliczają na $42,000.

Zaraz po południu podobno dał się uczuwać swąd spalenizny i mieszkańcy zwrócili na to uwagę, ale zarządca domu uspokoił ich oświadczeniem, że na dole palą siarkę dla dezinfekcyi. Tak samo to tłómaczył syn właściciela domu. Wieczorem o godz. 6 płomienie doszły do pierwszego piętra i w tedy zaalarmowano straż ogniową. Płomienie wtedy nadzwyczaj szybko się rozszerzyły i mieszkańcy zdołali zaledwie życie uratować. Przy ratowaniu kilku strażaków lekko się pokaleczyło. Zdaje się, że z mieszkanców nikt nie został uszkodzony.

W 4 piętrowym budynku drewnianym pn. 440—448, 41 str., wybuchł pożar w fabryce materaców Acme i zrządził szkodę na $10,000, nim go ugaszono.

— **W następnym tygodniu** odgrywana będzie tragedya "Virginius". Najlepsze siły artystyczne biorą w niej udział. Teatr Hopkins.

— **W okolicy Archer** ave., gdzie była eksplozya u rzeźnika Trostel i gdzie 12 osób zginęło, panuje zaniepokojenie, aby nie nastąpiła druga eksplozya. Czuć tam silnie gaz i być może, gromadzi się on gdzieś w podziemiach. Liczne rodziny uciekają do familij, mieszkających w innej dzielnicy miasta.

— **W parku Lincolna** znaleziono pod pomnikiem Granta kobietę z 2-miesięcznem dzieckiem w stanie bliskim zmarznięcia. Zaprowadzono ją na stacyę policyjną, gdzie podała swe nazwisko: Edna Forrester. Mówiła, że ją mąż tu przywiózł z Milwaukee i porzucił. Odesłano ją z powrotem na miejsce zamieszkania.

— **W kościele św. Sta**nisława Kostki, ks. prob. J. Kasprzycki w asystencyi O. J. Ziemby pobłogosławił dwoje stuletnich staruszków, obchodzących w zeszłym tygodniu dyamentową rocznicę ślubu, która minęła lat temu 4 w ostatnią niedzielę przedadwentową, albowiem państwo Orlikowie już 79 lat z górą żyją wspólnie.

Całe tłumy przyglądały się z podziwem tym wiekowym małżonkom; dużo też innonarodowców spostrzeżono w kościele, a znalazł się nawet ktoś, co przy opuszczaniu kościoła przez orszak weselny odfotografował staruszków.

Pierwszą parę przybocznków składali: pan Szczepański i panna Aniela Słomińska, a drugą pan Mróz i pani W. Słomińska.

Rocznica to jakiej niewielu z nas doczeka.

— **800 robotników we** fabrykach "Illinois Steel Company" znalazło się bez roboty z powodu, że zamknięto "Plate Mill" celem porobienia reperacyj. Bezrobocie podobno trwać będzie 14 dni.

— **Kiedy wieczorem pa**ni A. Chrzanowska, 823 Dickson ulica, świeciła mężowi w piwnicy przy rąbaniu drzewa, wpadła jej w oko drzazka i oko wybiła. Zawieziono ją w wozie ambulansowym do szpitala powiatowego.

— **Ks. prob. Nawrocki** skolektował dużo pieniędzy na dalszą agitacyę przeciw prześladowaniu Polaków przez rząd pruski, bo jak się dowiadujemy, suma przez niego zebrana wynosi przeszło $200. Także ks. Fr. M. Wojtalewicz i inni księża są każdej chwili gotowi sprawę obrony czynnej finansowo poprzeć. Ks. K. Sztuczko zebrał jednak najwięcej, bo przeszło $2,000.

— **Kilkunastu policyantów**, wcześnie rano otoczyło mieszkanie Wm. F. Dummer'a byłego kasyera banku Northwestern National, pn. 115 Lincoln Park Boulevard i pochwyciło trzech rabusów, którzy spędzili większą część nocy w przeszukiwaniu i przetrząsanie budynku. Mieli przy sobie różnych kosztowności i biżutery wartości $8.000, gdy dostali się w ręce policyi.

Nie stawili żadnego oporu stróżom porządku, a gdy odstawiono ich na stacyę policyjną, podali swe nazwiska jako Fred Busch, Chas. Parker i John L'x.

Rodzina Drummer'ów przebywa obecnie w Pasadena, Cal., a piękny pałac nad jeziorem jest od dłuższego czasu opróżniony. Widząc to rabusie postanowili skorzystać ze sposobności, lecz latarnia, przy pomocy której poszukiwali zdobyczy zdradziła ich a Joseph Webb przechodzący ulicą, zawiadomił policyę, która wysłała 12 ludzi celem ujęcia rabusiów.

— **W poniedziałek rano** wybuchł pożar p. n. 8408 Buffalo ave., zajęty przez H. Ginsburg. Ginsburg powiada, iż spał na drugiem piętrze, kiedy przebudził go wydobywający się dym z niższego piętra. Ginsburgowi i jego żonie pozostawało tyle tylko czasu, by umknąć, nie przywdziawszy nawet odzienia. Nastąpiły dwie eksplozye, jedna wkrótce po drugiej. Pożar wkrótce objął domy p. n. 8400, 8402, 8406, 8412 i 8414, zamieszkałe przez Polaków. Z powodu zmarzniętych hydrantów przybyła na miejsce wypadku straż ogniowa nie mogła stłumić pożaru. Ośmnaście familij polskich wskutek tego pożaru utraciło swoje mienie domowe.

ZWRACAMY uwagę naszych czytelników, a zwłaszcza farmerów, na ogłoszenie polskiej firmy The Marion Supply Co, podane na stronicy 4 ej o groseryach. Jeżeli chcecie kupić groserye po cenach hurtownych napiszcie do nich zaraz, a zapewniamy, że oszczędzicie $50 do $100 rocznie przez kupowanie od nich.

Żaden Farmer, Ogrodnik
lub chcący sobie założyć ogród na przyszłą wiosnę, nie powinien obyć się bez książki pod tyt.
OGROD WIEJSKI.
Jestto popularny przewodnik przy zakładaniu i pielęgnowaniu ogrodów, oraz podręcznik do nauki ogrodnictwa przez Fr. Goeschke (z ilustracyami) W książeczce tej są podane najważniejsze roboty przy zakładaniu ogrodu, jako to: Ogród Kwiatowy czyli ozdobny, Ogród Warzywny, Ogród Owocowy. Cena 50c

Dla lubowników pszczelnictwa polecamy książkę pod tytułem:
PSZCZOŁY I PSZCZELNICTWO
czyli podręcznik przy zakładaniu i hodowaniu pszczół (z wieloma rycinami). Cena - 50c

DLA CHORYCH.



Ks. B. L. Miller, misyonarz,
poleca KOBOLO jako najskuteczniejsze lekarstwo na wszelkie choroby powstałe z zaziębienia, jak katar, choroby płuc i na wszelkie choroby żołądka, jak zatwardzenie, niestrawność, brak apetytu, katar żołądka i na wszelkie choroby powstałe z nieczystej i wycieńczonej krwi, jak choroba nerek, wątroby, śledziony, reumatyzmu itp. **Butelka $1.00.** Lekarstwo można nabyć u jeneralnego agenta

J. L. SMITH,
212 W. Division st., Chicago, Ill.

"KUPUJCIE U SWOICH".

Sprzedajemy Tanio

wszelkie przedmioty do użytku kościelnego dla chrześcijan katolików potrzebne — jako to: krzyże, krzyżyki, różańce, koronki, polskie medaliki, szkaplerze, kropidła, kropielniczki, lichtarze, lampki, figury św., obrazki, książeczki i książki modlitewne itd.

OBRAZY ŚWIĘTYCH i narodowe.

RAMY do obrazów od najmniejszych do największych.

SPECYALNE różańce, naski i szkaplerze dla bractwa św. Franciszka i św. Józefa.

ŚWIECE WOSKOWE w doborowem gatunku dwu i jednofuntowe dla bractwa i tow. kościelnych — tanio; — ceny podam na zapytanie.

BUKIETY i KWIATY sztuczne do ołtarzy kościelnych, lub ołtarzyków domowych po bardzo niskiej cenie.

KTO CHCE!! mieć pięknie odrobiony farbami, lub tuszowo portret z fotografii — niechaj się do mnie uda, mam w tym zawodzie 20 lat praktyki.

Maluję obrazy olejne do kościołów i portrety — gustownie trwale i tanio — pracę moją gwarantuję.

OPŁACI SIĘ DO NAS PISAĆ PO KATALOG.

OBSTALUNKI załatwiamy zaraz po otrzymaniu listu, przesyłki pocztą opłacam.

AGENTÓW poszukujemy w każdej polskiej kolonii i dajemy dobry rabat.

Na odpowiedź należy dołączyć 2c markę.

Adresować:

Jos. Kwaśniewski,
654 Becher st., Milwaukee, Wis

Najlepszem lekarstwem na zatwardzenie, nie forsującem żołądka. są "Kuflewskiego Pigułki na zatwardzenie". Cena 25a. Adres: The Kuflewski's Pharmacy, 1335—1337 W. 22nd st., Chicago, Ill. x

CENY TARGOWE.

CHICAGO, 12 Lutego, 1902.

Towar	Cena
MĄKA: beczka	
Zimowa patens	3.80—4.00
Straights	3.70—3 60
Najlepsza wiosenna	4 20
Twarda patents	3.60—3.80
Miękka	3.50—3 6[illegible]
Żytnia biała	2.85—2 95
PSZENICA ZIMOWA (buszel)	
No. 2 czerwona	83½
No. 3 czerwona	84—84½
PSZENICA WIOSENNA (buszel)	
Nr. 2. Northern	79½
No. 1. "	70—74
No. 3.	68 72
No. 4.	65—71
KUKURYDZA (buszel)	
No. 2 żółta	61—62
No. 3. żółta	59—61
No. 3	61—62
No. 3 biała	62—62½
No. 4	59—60
Niesortowana	54
OWIES (buszel)	
No. 4	42
No. 4 biały	43½—4[illegible]½
No. 3	44½
No. 3 biały	46—47
No. 2	45—45½
No. 2 biały	43½—44½
ŻYTO (buszel)	
No. 2	65—66
No. 3	63½
No. 4	62
Niesortowane	61
Jęczmień (buszel)	51—60
SIANO (100 funtów)	
Wyborna tymotka	13.00—13.50
No. 1	12 00 —12.50
No. 2	11 [illegible]0
Niesortowana	9.50—12 00
Iowa	9.50—10.00
Nebraska	8.75 - 9 50
Miejscowa	6.00 - 7.50
Wieprzowina (100 funt.)	16.65—16.70
Smalec	9 42—9.45
Żeberka	8.20—8.85
PRODUKTA MLECZNE:	
Ser Young America	11—11½
Ser twins	10—10½
Ser brick	11—11½
Masło śmietankowe	25½
Firsts	21—22
Seconds	16—17
Dairies	19—20
Jaja, (tuzin)	24½—2[illegible]
Niesortowane	23½
DRÓB (funt)	
Kury	5— 8
Indyki	6—8
Kurczęta	10
Kaczki	10—11
Gęsi tuzin	3 50—6.50
RYBY (funt)	
Black Bass	12 —13
Karpie	1½—2
Szczupaki	5—6
Węgorze	6—8
Okonie	8—9
OWOCE:	
Jabłka, (beczka)	3.00—5.40
Cytryny, (pudło)	2.25—3.00
Pomarańcze (pudło)	2.25—3.00
Banany (Pęk)	1.60—1.50
JARZYNY:	
Ogórki (tuzin)	60—75
Kapusta beczka	1.00—1.25
Cebula (buszel)	1.60—1 70
Pomidory (buszel)	50—75
Kartofle (buszel)	75—80

Stacye...

Na czas Wielkiego Postu polecamy:

STACYE (Poznańskie)
czyli Droga Krzyża Jezusowego, odprawiane w gnieźnieńsko poznańskiej archidyecezyi (z 14tu obrazkami). Cena.........10c

STACYE (Krakowskie)
czyli Droga Krzyżowa, ułożone według ks. Michała Mycielskiego, T. J. GORZKIE ŻALE czyli rozmyślanie Męki Pańskiej oraz modlitwy o Mące Pańskiej. Cena.........................10c

STACYE (Chełmińskie)
czyli Obchód Stacyi albo Droga Krzyżowa dla pożytku dusz pobożnych; z polecenia księży H. Gulskiego i H. Górskiego..10c

STACYE (Chicagoskie)
czyli Droga Krzyżowa do nieba wiodąca; z polecenia O. Prowincyała Wincentego Barzyńskiego. Cena.................10c

GORZKIE ŻALE
czyli Passya, śpiewane w kościołach w czasie Wielkiego Postu. Cena...................5c

☞ Biorącym w większej ilości udziela się rabat. Zwracamy szczególną uwagę kupującym w większej ilości, aby obstalunki wcześniej przysyłali.

W. DYNIEWICZ,
582 Noble st., Chicago, Ill.

Dr. Wł. Słomiński.

Specyalista na wszelkie choroby chroniczne, były profesor na choroby kobiece i sekretne, były lekarz wojskowy i egzaminator Mutual Insurance Co., oraz urzędowy lekarz wielu towarzystw polskich.

Kancelarya i mieszkanie:
No. 8 Emma st.,
CHICAGO, ILL.
Telefon 1664 Monroe.

Leczy wszelkie zastarzałe choroby mężczyzn, kobiet i dzieci. Zamiejscowym chorym, po opisaniu symptomów ich choroby, posyła stosowne lekarstwa pocztą lub expresem.

Laboratoryum i Apteka:
541 Noble ul., Chicago, Ill.
Naprzeciw kościoła św. Trójcy

☞ W. J. Drozd, ma przesyłkę na expresie w Franklin, Pa. Niech się zgłosi po nią

Wielka Wyprzedaż Fortepianów i Organów.



FIRMA
W. W. KIMBALL CO.

zakupiła wielki zapas Fortepianów i Organów pokojowych po znanej a zbankrutowanej firmie w Nowym Yorku, które sprzedawać będzie po nadzwyczaj niskiej cenie, bo o 33 procent taniej, a to dlatego, że firma W W. KINBALL CO., zakupiła cały ten zapas instrumentów za gotówkę bardzo tanio. Fortepiany i organy te są renomowane, w dobrym gatunku, za które gwarantujemy. Jest to więc rzadka sposobność do nabycia dobrego i taniego fortepianu lub organu.

☞ Sprzedajemy Fortepiany i Organy na dogodnych warunkach; niewielka wpłata i małe miesięczne raty. ☜

Nasze specyalne oferty.

Organy pokojowe (używane) od $15, $20 i wyżej. Organy pokojowe (nowe, ze stołkiem i nutami od $25, $30 i wyżej, (warte po $75 do $80). Fortepiany t. zw. "square" od $15, $20 i $25. Fortepiany t. zw. "Upright" od $90, $95, $100, $125, $135, $150, $165 do $475.

Dla dogodności zaś Szan. Rodaków skład nasz filialny p. n. **824 Milwaukee ave.**, otwarty jest codziennie do godz. 10ej a w Soboty do godziny 11ej wieczorem.

W składzie tym filialnym znajdą Szan. Rodacy wielki zapas i wybór fortepianów i organów, tak nowych jak używanych po cenach nader przystępnych. Posiadamy także na składzie bogaty zapas nut wydań popularnych, oraz instrumenta muzyczne. Z szacunkiem

W. W. KIMBALL CO.
Ed. L. Kołakowski,
Zarządca polskiego Departamentu.

Adam Midowicz, Jakob Dereński, St. Arwasiewicz } Reprezentanci Polskiego Departamentu.

824 Milwaukee Ave.

Główny skład, hala i biura firmy W. W. Kimball Co., 289 Wabash Ave., róg Jackson Blvd., Chicago.

Każda gospodyni powinna nabyć sobie Maszynkę do Siekania Mięsa.



Nowa pojedyncza maszynka do siekania mięsa i owoców, ułatwiająca gospodyniom siekanie mięsa, owoców, zboża, orzechów itp. Maszynka ta jest nieocenioną dla rzeźników, piekarzy, cukierników i dla gospodyń. Jedyna maszyna, która zmiele dobrze nasienie maku.

No. 20. Waży 3¾ funta, posieka 1½ funta mięsa na minutę, $1.50.
No. 40. Waży 5 funtów, posieka 2 funty mięsa na minutę, 1.75.
No. 60. Waży 8¾ funta, posieka 2½ funta mięsa na minutę, $2.00.

Adresujcie
The Marion Supply Co.,
531 Noble Street,
CHICAGO, ILLIINOS.

Mages & Trackt,

IMPORTERZY I FABRYKANCI
TYTONIU, CYGAR, PAPIEROSOW I TABAKI DO ZAŻYWANIA,
779 Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.
Fabryka ta sprzedaje po zniżonych cenach:

Turecki tytoń funt po $1.50, $1.75, $2.00, $2.50, $3.00, $4.00 i $5.00.
Tytoń rosyjski funt po . . . . 50c, 75c i $1.00
Tytoń do fajki "Cigar Clipping" funt . . 20c
Rosyjski tytoń do fajki funt po 40c
Tabaka do zażywania funt po . . . 30c i 25c
Papierosy z tureckiego tytoniu sto po 50c, 75c i $1.00
Maszynki do papierosów sztuka po . . . 10c
Gilzy do papierosów setka po . . . 7c i 15c
Bibułki za tuzin paczek 20c, 25c, 35c i 45c
Cygarniczki gruszkowe, jabłonkowe i orzechowe po 5c, 8c i 10c
Fajki różne . . . . od 10c do $2.00
Cygara na pudełko z 50 sztukami 75c, $1.00, $1.20, $1.40, $1.60, $1.85, $2.50 i $3.00
Małe cygarka na sto sztuk po 55c, 70c, 90c i $1.35
Tabakierki do tabaki do zażywania i tytonierki od 10c do $2.00
Herbata rosyjska K. S. Popowa po . . $1.10

DOBRA SPOSOBNOŚĆ.

Najodpowiedniejszym podarunkiem dla rodziny jest **dobry fortepian.**

Możecie sobie kupić fortepian na **łatwe** miesięczne raty i po **cenach fabrycznych**, zgłosiwszy się listownie lub osobiście do fabrykanta . .

Strojenie fortepianów Przeprowadzka i naprawa.

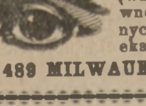


Gości zawsze chętnie widzimy.

HENRY DETMER, Fabrykant,
261 Wabash ave., Chicago, Illinois.
SKŁAD PIEŚNI KOŚCIELNYCH, SZKOLNYCH I DOMOWYCH
Bardzo tanie pianina, mandoliny, gitary, arystony itd.
HENRY DETMER,
261 Wabash ave. Telefon 265.

DR. H. STOBIECKA,

Leczy skutecznie i w krótkim czasie **Wszelkie Choroby Ocz,** CHOROBY KOBIECE I DZIECIĘCE.



Kilkoletnie studya w klinikach i szpitalach w Paryżu (we Francyi), jako też i tutaj w Chicago nadały mi pewność w rozpoznawaniu i leczeniu powyżej wymienionych chorób. Dla zamiejscowych wysyłamy lekarstwa ekspresem, a na odpowiedź załącza się 2c znaczek.

489 MILWAUKEE AVE., CHICAGO, ILL.